# MAGAZYN Kurier Szczeciński

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

PIĄTEK, 13 SOBOTA, 14 NIEDZIELA, 15 STYCZNIA 1984 ROKU

Nr 10 (11 893) Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł


## Głos młodych

# O trudnych sprawach mówi się dziś otwarcie

**— O CZYM młody człowiek może mówić na tak poważnym forum jakim jest Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR? Oczywiście o sprawach swojego pokolenia.**

**— Czyli lista życzeń? Dzisiaj młode pokolenie kieruje pod wszelkie możliwe adresy swoje pretensje, niezadowolenie...**

— Bez przesady. Tak sprawy nie wolno stawiać. Także i ją, mimo że zaliczam się do młodego pokolenia uważam, że niektóre żale i pretensje moich rówieśników są nieuzasadnione. Ale może to taka moda? Byłem uczestnikiem Krajowej Konferencji Aktywu Młodzieżowego w Gdańsku, i tam szczerze, bez osłonek i zbędnych upiększeń powiedzieliśmy sobie wszystko co uważaliśmy za stosowne. Wiele też spraw tam wyjaśniliśmy.

— Mnie osobiście denerwuje to, gdy mówi się, że młodzież tylko chce, wymaga, że nie umie patrzeć perspektywicznie, że nie rozumie trudnej sytuacji...

**— Widzę jednak, że chcecie mówić o sprawach trudnych dla młodego pokolenia Polaków.**

— A dlaczego o tym nie mówić? Spoglądamy na nasze Świnoujście. Jest to autentycznie nasze miasto. Tu żyjemy, tu pracujemy i dlatego też mamy prawo domagać się realizowania tego, co dla nas najważniejsze. I nie robimy tego na zasadach dajcie, zróbcie.

**— A o czym konkretnie w taki sposób mówicie?**

— Budownictwo mieszkaniowe. Przecież dla młodego czło-

(Dokończenie na str. 2)

## KOK o agresywnej polityce NATO

WCZORAJ odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Kraju pod przewodnictwem generała armii Wojciecha Jaruzelskiego. Dokonano przeglądu i oceny sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza zagrożeń wywołanych agresywną polityką państw bloku NATO. Omówiono również, w świetle wymogów obronnych, wyniki przeprowadzonej w grudniu 1983 r. akcji kontrolnej wojskowych grup operacyjnych.

W rozpatrzonych sprawach przyjęto stosowne wnioski.

## Każdemu według... czego?

# Gra o płace sprawiedliwe

### (Rozmowa z wiceministrem Krzysztofem Górskim)

**— SEJM otrzymał ważny rządowy dokument i oczekiwany przez społeczeństwo — projekt ustawy o zasadach wynagradzania pracowników uspołecznionych zakładów pracy w warunkach reformy gospodarczej. O projekcie tym mówiono dawno, dlaczego prace nad ustawą trwały tak długo?**

— ZŁOŻYŁO się na to wiele przyczyn, ale najważniejsze jest to, iż w grę — szczególnie w warunkach kryzysu — wchodzi materia wyjątkowo drażliwa i czułą społecznie. Dowiodły tego wyniki dwukrotnie przeprowadzanych konsultacji: nad broszurą „Komu, ile, za co" i nad kolejnymi propozycjami, opublikowanymi w sierpniu minionego roku. Każda propozycja reformy płac, nie połączona z ich wyraźną podwyżką, budzi dużo emocji, niejednokrotnie sprzeczne ze sobą postulaty, wywołuje dyskusje. Dzieje się tak dlatego, że nawet jeśli jest to reforma, zbliżająca nas do zasady, pod którą teoretycznie wszyscy się podpisują — **płacenia za pracę** — to oznacza ona naruszenie, lub choćby groźbę naruszenia, interesów tych grup pracowniczych, które większą część swojego wynagrodzenia otrzymują wyłącznie z tytułu samego faktu zatrudnienia.

Przedłużył się czas dyskusji i konsultacji, bo rozpoczęliśmy je w momencie tworzenia się nowego ruchu związkowego, a płace dotyczą przecież problemów regulowanych kodeksem pracy i układami

(Dokończenie na str. 3)

# J. Andropow odpowiada na list „Apelu Stu"

**PIERWSZY zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Wasilij Kuźniecow, przyjął w czwartek na Kremlu delegację francuskiego ruchu antywojennego „Apel Stu" z przewodniczącym komitetu ruchu, Georgesem Seguy na czele.**

W. KUŹNIECOW przekazał członkom delegacji odpowiedź Jurija Andropowa na list, wystosowany przez francuski ruch antywojenny do przywódcy ZSRR, w którym przywódca radziecki pisze m.in., że groźba wojny nuklearnej rzeczywiście narasta w wyniku rozpoczętego już rozmieszczania w Europie nowych rakiet amerykańskich. Oczywiście, słusznie stawiacie

(Dokończenie na str. 3)

## Nikaragua

## Zestrzelenie śmigłowca USA

**HAWANA PAP. Ogłoszony w czwartek rano w Managui komunikat nikaraguańskiego ministerstwa obrony stwierdza, że wojska sandinowskie zestrzeliły niezidentyfikowany śmigłowiec, który wtargnął w przestrzeń powietrzną Nikaragui z Hondurasu. Śmigłowiec ten przeleciał nad pozycjami armii nikaraguańskiej w rejonie przygranicznym gdzie od niedzieli toczą się walki między wojskami sandinowskimi i 600 kontrrewolucjonistami.**

**Wojska nikaraguańskie otworzyły ogień kiedy śmigłowiec przelatywał nad drogą łączącą przygraniczne miasta Jalapa i Teotecacinte. Maszyna — stwierdza komunikat — straciła wysokość, opuściła przestrzeń powietrzną Nikaragui i dokonała przymusowego lądowania na terytorium Hondurasu w odległości 200 metrów od granicy.**

(Dokończenie na str. 3)

## Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA — 17 stycznia 1945 r., 39 lat temu wojska radzieckie i polskie wyzwoliły Warszawę. Ten długo oczekiwany radosny dzień upamiętnili w swoich utworach wielu poetów polskich.

(Dokończenie na str. 2)

## Rzemieślnik robi papier toaletowy

GORZÓW WLKP. PAP. Wśród tysiąca nowych zakładów rzemieślniczych, które zostały otwarte w ub. r. w woj. gorzowskim jest też zakład produkcji... papieru toaletowego. Powstał on w Kostrzynie nad Odrą, niemal pod bokiem potężnych kostrzyńskich zakładów papierniczych; z firmą tą nie ma jednak nic wspólnego. Rzemieślnik wytwarza papier z makulatury, której 6 tys. ton nie umiano w regionie zagospodarować.

Prywatny producent nie wykorzysta rzecz jasna całej tej masy surowca. W tym roku zamierza jednak wykonać z tysiąca ton makulatury 5 mln rolek papieru toaletowego. Z jego zbytem z pewnością nie będzie kłopotów...

## „Łupinką" wokół globu

LONDYN PAP. Zachęcony sukcesem pokonania Atlantyku w beczkowatej łodzi długości 1,8 metra 44-letni żeglarz brytyjski Eric Peters postanowił zwielokrotnić wyczyn podróżą dookoła świata w tej samej łodzi. Jest ona wyposażona w żagiel i niewielki silnik.

Śmiałek zamierza opłynąć glob w swej łupinie w trzy lata via Atlantyk, Kanał Panamski — Pacyfik i Ocean Indyjski.

## Spotkanie sygnatariuszy PRON

## Wnioski z dyskusji nad projektem ordynacji wyborczej

**WARSZAWA PAP. Wczoraj w siedzibie NK ZSL odbyło się spotkanie sygnatariuszy deklaracji w sprawie PRON. W spotkaniu uczestniczyli:**

**— ze strony PZPR: Wojciech Jaruzelski, Józef Czyrek, Tadeusz Porębski, Włodzimierz Mokrzyszczak, Marian Orzechowski; — ze strony ZSL: Roman Malinowski, Józef Kukułka, Jerzy Szymanek, Jerzy Grzybczak, Roman Maćkowski; ze strony SD: Edward Kowalczyk, Jan Fajęcki, Marek Wieczorek, Alfred Beszterda, Adam Karaś; — przewodniczący Rady Krajowej PRON Jan Dobraczyński; — ze strony PAX: Zenon Komender, Wincenty Lewandowski; — ze strony ChSS: Kazimierz Morawski, Zdzisław Pilecki; — ze strony PZKS: Janusz Zabłocki, Andrzej Elbanowski.**

**W spotkaniu udział wzięli przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, marszałek Sejmu Stanisław Gucwa.**

**Omówiono wnioski wynikające z dotychczasowej dyskusji nad założeniami projektu ordynacji wyborczej do rad narodowych oraz zaproponowano kierunki ich modyfikacji. Postanowiono wnioski w tej sprawie przedstawić Radzie Krajowej PRON.**

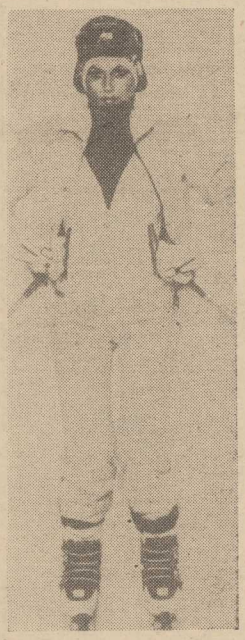

*W górach — zima.*

**Estrada nie popuszcza...**

## Będziemy mieli dwie „Miss"?

ZANOSI się na inflację także w... wyborach „Miss Polonia". Informowaliśmy już o elekcji której patronuje stołeczny „Express Wieczorny" ale oto dyrektor stołecznej Estrady (która nie popisała się w ub. roku, zbierając krytykę z różnych stron) też zapowiada organizację wyborów. Będziemy więc chyba mieli dwie (a może i więcej?) Miss...

## Chińczycy „postarzeli się" o 2 lata

PEKIN PAP. Jak podaje agencja „Nowe Chiny" przeciętny wiek mieszkańców republiki zwiększył się w okresie ub. 18 lat z 20,2 lata w 1964 do 22,9 lata w roku 82.

Zjawisko to jest wynikiem restrykcyjnej polityki kontroli urodzeń ograniczających liczbę dzieci w małżeństwie do jednego.

Jak wykazał spis powszechny z lipca 1982 r. liczba Chińczyków w wieku poniżej 14 lat wynosiła 33,6 proc. ogółu ludności, podczas gdy według spisu z 1964 r. — 40,7 proc.

Natomiast osoby w wieku powyżej 65 lat stanowiły w 1964 r. ok. 3,6 proc. ogółu mieszkańców Chin, zaś według ubiegłorocznych danych spisowych — 4,9 proc.

Obecnie Chiny liczą 1 008 mln mieszkańców, przy średnim wskaźniku przyrostu naturalnego 2,1 proc. rocznie (w okresie 1964—1982).

Wskaźnik ten znacznie się obniżył w 1979 r. osiągając 1,1 proc., aby w okresie 1981/82 ustabilizować się na poziomie 1,4 proc.

Agencja podkreśla, że w 1982 r. prawie 25 proc. kobiet w wieku rozrodczym stanowiły młode dziewczęta w wieku 15—19 lat, które niedługo założą rodziny i urodzą dzieci.

Stosunek osób w wieku poprodukcyjnym wynoszący w 1964 r. 79,4 proc. na 100 osób zawodowo aktywnych, w 1982 r. zmniejszył się do 62,5 proc.

## Masło... bez kartek

SZCZUROWA w woj. tarnowskim jest chyba jedyną miejscowością w Polsce gdzie masło można kupić bez kartek. Stało się to za sprawą technologów miejscowej Rejonowej Spółdzielni Mleczarskiej, którzy opracowali sposób wytwarzania masła z... serwatki. I to właśnie masło można kupić poza reglamentacją. Jest ono przy tym tańsze. To fakt, że nie ma ono takich walorów smakowych, jak „Extra" czy „Śmietankowe" (jest bowiem nieco gorzkawe) ale można je znakomicie wykorzystać np. do pieczenia ciast i przyrządzania posiłków.

Do tej pory serwatka, w której pozostawało sporo tłuszczu, była sprzedawana świnkom lub wędrowała do kanału.

## Tydzień

*(Dokończenie ze str. 1)*

**Wschód słońca** — 14 stycznia — 7.39; 20 stycznia — 7.34.

**Zachód słońca** — 14 stycznia — 15.51; 20 stycznia — 16.00.

**W NADCHODZĄCYM** tygodniu imieniny obchodzą: 14 I (s) — Feliks, Hilary; 15 I (n) — Dąbrówka, Makary, Paweł; 16 I (p) — Marceli, Włodzimierz; 17 I (w) — Antoni, Marian, Rościsław; 18 I (ś) — Małgorzata, Piotr; 19 I (cz) — Henryk, Mariusz; 20 I (p) — Fabian, Sebastian.

**WAŻNIEJSZE** daty i wydarzenia: 14 I — 50 lat temu (1934) urodził się M. Hłasko pisarz, nowelista. 15 I — 115 lat temu (1869) urodził się St. Wyspiański, wybitny polski poeta, malarz, reformator teatru; 65 lat temu (1919) w Berlinie zostali zamordowani R. Luksemburg i K. Liebknecht, działacze ruchu robotniczego; 55 lat temu (1929) urodził się M. Luther King, przywódca Murzynów amerykańskich w walce o równouprawnienie (Nobel 1964); 35 lat temu (1949) zmarł H. Heiman, historyk, badacz dziejów polskiej emigracji w Ameryce. 16 I — 1961 r. po 22 latach wróciły z Kanady do Polski Skarby Wawelskie. 17 I — 75 lat temu (1909) urodził się T. Mikulski, historyk literatury; 39 lat temu (1945) Warszawa została wyzwolona przez wojska radzieckie i polskie; 15 lat temu (1969) zmarła G. Bacewicz, wybitna skrzypaczka i kompozytorka. 18 I — 135 lat temu (1849) urodził się A. Świętochowski, pisarz i działacz kulturalny; 295 lat temu (1689) urodził się Montesklusz, francuski myśliciel, historyk, prawnik. 19 I — 35 lat temu (1949) zmarł E. Okoń, wybitny działacz ludowy; 145 lat temu (1839) urodził się P. Cezanne, malarz francuski. 20 I — 158 lat temu (1826) zmarł ksiądz St. Staszic, pisarz polityczny okresu Oświecenia.

**HOROSKOP** dla urodzonych w najbliższym tygodniu:

14 I (s) — Namiętny, o szlachetnej naturze, może okazać zdolności literackie lub artystyczne; 15 I (n) — Jest człowiekiem wytrwałym, pomysłowym, z szacunkiem odnosi się do autorytetów ogólnie przyjętych i do władzy; 16 I (p) — Praktyczny oszczędny, dość skromny na zewnątrz. Nadaje się do zajmowania stanowisk odpowiedzialnych. 17 I (w) — Ma usposobienie spokojne, uprzejmy, łagodny, kocha sztukę i wyróżnia się swymi zdolnościami. 18 I (ś) — Umysł ma rozwinięty i jasny, natura dość prostą i nieco szorstką, interesuje się tradycją, przeszłością. 19 I (cz) — Jest pilny, gorliwy, ostrożny, o wybitnych zdolnościach umysłowych i ekscentrycznym intelekcie. 20 I (p) — Dobry mówca lubi władzę, autorytet i stanowisko dominujące, chętnie opiekuje się innymi.

**O SZCZĘŚCIU ciąg dalszy rozmyślań Jeana de la Bruyere'a, który — jak się wydaje — nie zgadza się ze stwierdzeniem, iż pieniądze szczęścia nie dają: „To smutne kochać nie mając majątku, który pozwoliłby ukochaną istotę obsypywać darami i uczynić ją tak szczęśliwą, aby nie pragnęła niczego więcej".**

**RADA STYCZNIA**

*Styczeń każe do kożucha,*
*Trunkiem nie obciążać*
*brzucha,*
*Krwi nie puszczać, pieprzno*
*jadać,*
*W ciepłej łaźni wolno siadać.*

**Do następnego spotkania**
**SZPERACZ-KA**

## Krytyka nie odbiła się „grochem o ścianę"

# Temat dnia — ceny

CENY przestały być sprawą wstydliwą i tematem tabu. Okazuje się, że możemy o nich spokojnie rozmawiać, krytykować proponowane rozwiązania. Dziś trudno sobie nawet wyobrazić, by mogło być inaczej.

Ponad miesiąc, od 12 listopada do połowy grudnia ub. roku „Kurier" rozmawiał z Czytelnikami, pilnie słuchając wypowiedzi docierających do redakcji za pośrednictwem czynnego wówczas telefonu dyżurnego i listów. Przedstawione wówczas do dyskusji warianty podwyżek cen krytykowano niekiedy bardzo ostro. Nie brak było emocji, a nawet zacietrzewienia.

„Dużo możemy gadać — rząd i tak zrobi swoje: podwyższy ceny i nie będzie mowy, żeby związać koniec z końcem, żyjąc z tego co się zarobi w zakładzie pracy" — z goryczą mówiła jedna z Czytelniczek, pracownica ZPO „Dana". Opublikowany wczoraj projekt decyzji w sprawie cen żywności w zestawieniu z tą — wtedy wytłumaczalną wypowiedzią — nie wymaga komentowania. Rząd wysłuchał głosów opinii społecznej. Chce przyjąć wariant podwyżek optymalnie zbliżony do tego, co postulowało społeczeństwo w różnych formach dyskusji, także w ankiecie przedstawionej w grudniu ub. roku przez Urząd Cen.

Mieliśmy w „Kurierze" liczne propozycje, by zrezygnować z podwyższania cen artykułów podstawowych, jak mąka, przetwory mleczne. Taki wniosek powtarzał się wielokrotnie nie tylko w Szczecinie. Projekt podwyżki dostosowano do tej propozycji.

Wśród piszących do nas i telefonujących w toku konsultacji bardzo liczną grupę stanowili emeryci. Charakterystyczne, iż nie protestowali przeciwko konieczności podwyżki; wyrażali tylko swoje uzasadnione obawy o warunki życia w warunkach „ostrego" wzrostu cen, który proponowano pierwotnie. Zwracano też uwagę na pilną potrzebę uchronienia przed skutkami wzrostu cen ludzi otrzymujących renty sieroce, dzieci kalekie. Wnioski w tej sprawie były przedmiotem odrębnej publikacji w naszej gazecie. Przedstawiony obecnie projekt decyzji w znacznej mierze uwzględnia zgłoszone, także przez szczecinian, wnioski.

Wiele sygnałów — choć podstawą rozmowy była zwyżka cen — dotyczyło faktów niegospodarności, marnotrawstwa, bałaganu. Likwidacja takich zjawisk — mówiono nam — umożliwi mniejsze podwyżki cen, nie tylko żywności. Właśnie ten problem podjęto onegdaj na spotkaniu 60 ogólnokrajowych organizacji związkowych z Komitetem Rady Ministrów do Spraw Związków Zawodowych. To związki zawodowe — na przykład w Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia" — zgłosiły zastrzeżenie, by nie kumulować niezbędnych podwyżek, ale rozkładać je w czasie. Wniosek ten ma być przestrzegany jako zasada.

Oczywiście, absurdem byłoby wyrażanie radości z powodu, że wiele towarów zdrożeje, choć w mniejszym stopniu niż to początkowo przewidywano. Ale faktem jest, że potrafimy porozumieć się, że dialog: rząd — społeczeństwo nie był tym razem monologiem jednej ze stron, czyli — jak się popularnie powiada — „mową do obrazu".

Wielu z nas zaczęło inaczej patrzeć na gospodarkę, organizację pracy, ekonomikę. Okazuje się, że potrafimy też spojrzeć w „skali makro". Nie tylko przez pryzmat własnych, uszczuplonych, niestety, portfeli.

**W. JURCZAK**

## BOCIANIE GNIAZDO

**STATKI NA WEJŚCIU**

M/s „Wiła" z Danii.
m/s „Przemyśl" z Irlandii.

**STATKI NA WYJŚCIU**

M/s „Jelenia Góra" do Wielkiej Brytanii.
m/s „Karpacz" do Rotterdamu.
m/s „Huta Lenina" do Rotterdamu.
m/s „Bolesławiec" do Belgii.
m/s „Niewiadów" do Danii.

**STATKI NA WEJŚCIU 14 BM.**

M/s „Wróżka" z Norwegii.
m/s „Skrza" z Danii
m/s „Syrenka" z Norwegii.
m/s „Suwałki" z Belgii.

**STATKI NA WYJŚCIU 14 BM.**

M/s „Sieradz" do Holandii.
m/s „Gniezno" do RFN.
m/s „Jarosław" do Danii.

**STATKI NA WEJŚCIU 15 BM.**

M/s „Rabka-Zdrój" z Antwerpii.
m/s „Starachowice" z Irlandii.

**STATKI NA WYJŚCIU 15 BM.**

M/s „Wiła" do Danii.
m/s „Huta Katowice" do Francji.
m/s „Suwałki" do Irlandii.
m/s „Przemyśl" do RFN.

**STATKI NA WEJŚCIU 16 BM.**

M/s „Świnoujście" z Rotterdamu.
m/s „Kujawy" z Maroka.

**STATKI NA WYJŚCIU 16 BM.**

M/s „Skrza" do Danii.

# O trudnych sprawach mówi się dziś otwarcie

*(Dokończenie ze str. 1)*

wieka, który ukończył szkołę, podjął pracę i zamierza założyć lub już założył rodzinę kwestią podstawową jest mieszkanie. A Świnoujście nie należy pod tym względem do wyjątków w kraju. W naszym mieście sytuacja jest chyba gorsza niż w innych miastach. Proszę pamiętać, że dzisiaj Świnoujście praktycznie zostało już zabudowane. Może zmieści się tu jeszcze dodatkowo około 2 tys. mieszkań. Ale na tym koniec, bo z jednej strony nie przekroczymy granicy zamykającej miasto od zachodu, a wschodnia część miasta to tereny przemysłowe. Dlatego też denerwuje fakt, że zbyt mało zwraca się uwagi właśnie na ten „terenowy problem". To taki brak perspektywicznego myślenia.

**— Czyli sytuacja bez wyjścia?**

— No nie należy aż tak pesymistycznie spoglądać na to zjawisko. Jednak w tym kierunku coś się robi. Mam na myśli stworzenie „sypialni" dla mieszkańców Świnoujścia w Wolinie. Nie jest to nowa koncepcja ale jej realizacja budzi zastrzeżenia. Zbyt długo to wszystko trwa...

**— JESTEŚCIE pracownikiem „Żeglugi Szczecińskiej". Czy wśród waszych kolegów z pracy padła jakaś deklaracja. Np. młodzi z „Żeglugi" w Świnoujściu gotowi są do dodatkowej pracy przy budowie mieszkań w Wolinie?**

— Tak. Co prawda nie jesteśmy przedsiębiorstwem skupiającym fachowców od budowy domów, ale każdy z nas, oczekujących na mieszkanie, gotów jest poświęcić swój czas na taką działalność. Przecież możemy, z powodzeniem wykonywać mniej skomplikowane pomocnicze prace na placu budowy.

— Zresztą uczyniono pierwszy krok. Powstaje w Wolinie nowa spółdzielnia mieszkaniowa. Nasze przedsiębiorstwo także w jej powstawaniu partycypuje. Gdy już coś zacznie się dziać na placach budowy, to także my tam się pojawimy.

— Dlaczego dobijamy się tak o te mieszkania? Nam w Świnoujściu dobrze się pracuje. Zadowoleni jesteśmy z zarobków. I do pełni szczęścia właśnie potrzebne są nam mieszkania.

**— Porozmawiajmy o pracy.**

— Jestem kierownikiem maszynowni na promach typu „Karsibór". Z autentycznym niepokojem spoglądamy na to co się dzieje na naszych przeprawach.

Tak same przystanie jak i promy obsługujące przeprawę w centrum (z Warszawa) wymagają wręcz pomocy. O jaką pomoc chodzi? Przeprawy muszą zostać gruntownie wyremontowane. Przecież w dniu dzisiejszym załogi obsługujące promy mają już kłopoty z przybijaniem.

— To prawda, że mamy „Karsibory". Ale one nie mogą obsługiwać tej przeprawy. Zostały zbudowane po to aby pracować na odległej od miasta przeprawie. A te jednostki które kursują z Warszawa, to weterani promowej żeglugi. Zaś weteran to taka jednostka, która stawia określone wymagania. Mówiąc o wymaganiach mam na myśli części zamienne, remonty.

**— Z pewnością wasza szczecińska centrala „Żeglugi" ma to na uwadze i ze swoich magazynów podsyła wam części zamienne, fachowców?**

— Tak to bywa, że zawsze bliższa jest koszula ciału. I mimo że oddaleni jesteśmy od Szczecina, od naszej centrali, w linii prostej tylko o 68 km, to czasami wydaje mi się, że nasz świnoujski oddział znajduje się na antypodach.

**— JAK dzisiaj młodzi spoglądają na starszych?**

— Z większym zaufaniem. Wreszcie zaczęli znikać z naszego życia ludzie, którzy rzucali słowa na wiatr. To denerwujące zjawisko przestało być nagminne. O trudnych sprawach mówi się dzisiaj otwarcie. Nie zbywa się ich stwierdzeniem; nie denerwujcie się, my wszystko załatwimy. Ludzie czekają na realizację obietnicy a składający ją, dawno o niej zapomniał.

**— Co należy poprawić w waszym przedsiębiorstwie?**

— Już na ten temat mówiłem. Uważam, że w Świnoujściu musi powstać zaplecze techniczne dla naszego oddziału. Będziemy wówczas samodzielniejsi i operatywni.

**— Dziękujemy za rozmowę.**

**Notował: Maciej CZEKAŁA**
Foto.: Zb. Jodkowski

*KRZYSZTOF TUCHORSKI — kierownik maszynowni promów „Karsibór" „Żeglugi Szczecińskiej" w Świnoujściu. 7 lat pracy. Delegat na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Szczecinie.*

## Po katastrofie samolotu bułgarskiego

## Depesza kondolencyjna

W ZWIĄZKU z katastrofą samolotu pasażerskiego Bułgarskich Linii Lotniczych prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski wystosował depeszę kondolencyjną do przewodniczącego Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Griszy Filipowa.

## Kupisz — sprzedasz — zamienisz

## Giełda sprzętu sportowego

AKADEMICKI Klub Narciarski organizuje w niedziele o godz. 11 — w klubie „Pinokio" przy al. Bohaterów Warszawy — ogólnodostępną giełdę sprzętu sportowego. Podczas giełdy można będzie kupić, sprzedać lub zamienić różnego rodzaju sprzęt sportowy. Studenci liczą szczególnie na udział posiadaczy sprzętu potrzebnego do uprawiania sportów zimowych.


TOTALIZATOR SPORTOWY

**Nagrody rzeczowe wartości 11 790 000 złotych przeznaczono do wylosowania**

**w ZAKŁADACH TOTALIZATORA SPORTOWEGO**

**w styczniu 1984 roku.**

- **W zakładach DUŻEGO LOTKA na dzień 1, 8, 15, 22 i 29 stycznia — opłaconych na dwa losowania — oprócz wysokich pieniężnych wygranych dodatkowo będą losowane następujące nagrody rzeczowe:**
  — samochód osobowy DACIA 1300
  — samochód osobowy FIAT 126 p
  — telewizor kolorowy RUBIN.
- **W zakładach MAŁEGO LOTKA na dzień 4, 11, 18 i 25 stycznia**
  — samochód osobowy FIAT 126 p
  — 2 telewizory kolorowe RUBIN.
- **W JUBILEUSZOWYCH ZAKŁADACH SPECJALNYCH na dzień 29 stycznia**
  — 5 samochodów osobowych DACIA 1300
  — 10 samochodów osobowych FIAT 126 p.

ZAPRASZAMY DO KOLEKTUR TOTO, ŻYCZĄC WYSOKICH WYGRANYCH ORAZ SZCZĘŚCIA PRZY LOSOWANIU NAGRÓD RZECZOWYCH.

42-K

# Gra o płace

*(Dokończenie ze str. 1)*

zbiorowymi. Podejmowanie jednostronnych decyzji bez związkowego partnera nie wchodzi w grę. Nie znaczy to iż w dziedzinie płac, a szczególnie w zakresie zakładowej polityki płacowej w ostatnich dwóch latach, nic nie zrobiono. W związku z reformą radykalnej zmianie uległy mechanizmy kształtowania środków na wynagrodzenia, przedsiębiorstwa zyskały dużą swobodę w zakresie kształtowania zasad i form wynagradzania, wreszcie Uchwałą nr 135 RM z 1982 r. dano przedsiębiorstwom prawo do tworzenia własnych zakładowych tabel płac, zgodnie z „widełkami" określającymi dolne i górne stawki.

**— Wróćmy jeszcze do idei projektu ustawy. Co nowego wprowadza ona w stosunku do stanu dotychczasowego?**

— Idea jest prosta i w dużym stopniu zbieżna z tym, co proponowaliśmy przed 1,5 rokiem. Najogólniej mówiąc, dotychczasowy system wynagrodzeń znacznej części pracujących jest bardzo złożony, wieloskładnikowy. Przy czym, pomijając nawet to, iż takie zasady wynagradzania są mało motywacyjne ze względu na ich nadmierne skomplikowanie, główną jego wadą jest to, że bezpośrednio od wyników pracy zależy tylko 30—40 proc. wynagrodzenia. Pozostałe składniki, takie jak różnego rodzaju dodatki, rekompensaty, niby premie itp., wiążą się wyłącznie z... zatrudnieniem.

Żeby nie być gołosłownym, posłużę się często przeze mnie używanym, ale bardzo konkretnym przykładem. Mam przed sobą zestawienie zarobków szlifierza, pracującego w akordzie. Jego płaca podstawowa wynosi 30 zł za godzinę, całkowita — bez dodatków z tytułu pracy w godzinach nadliczbowych — około 150 zł. Płaca podstawowa stanowi podstawę określenia tzw. ceny akordowej, czyli wynagrodzenia za wykonaną sztukę wyrobu. Jeśli przyjmiemy, iż nasz szlifierz w ciągu godziny powinien wykonać 4 detale, to łatwo wyliczyć, iż przy stawce godzinowej 30 zł za jeden detal dostaje 7.5 zł. Przy zarobku godzinowym 150 zł to czy wykona on jeden detal więcej, czy mniej, może mieć wpływ na wzrost lub spadek wynagrodzenia o te właśnie niepełne 8 zł. Czy taki „skok" zarobku, przy wymaganym 30 proc. wzroście wydajności pracy, jest dostatecznie atrakcyjny? Oczywiście — nie!

Idea poprzednich i obecnego projektu sprowadza się do takiej zmiany struktury wynagrodzenia, by nasz szlifierz mógł otrzymywać stawkę nawet 120 zł, a tym samym, żeby za jeden wykonany detal zamiast 7,50 zł otrzymywał 30 złotych. Operacja taka musi się oczywiście odbyć kosztem składników uzupełniających które u wielu grup zawodowych zdominowały wynagrodzenie zależne od wyników pracy.

Pozornie jest to zmiana prosta i na swój sposób niemal oczywista, w praktyce jednak budzi dużo emocji chociażby dlatego, że każdy z uzupełniających składników wynagrodzenia był kiedyś, przez kogoś „wywojowany". Zgadzając się na przebudowę wewnętrznej struktury wynagrodzeń, jako jednego z podstawowych warunków płacenia z a p r a c ę — każda propozycja takiej zmiany natrafia na wiele przysłowiowych „tak, ale...".

**— W projekcie ustawy przedsiębiorstwu pozostawia się do wyboru możliwości różnych rozwiązań. Wiele artykułów zaczyna się od zwrotu „zakład może" itp. Czy mógłby pan minister określić co zakład m u s i zrobić, aby funkcjonować w nowym systemie?**

— Przede wszystkim przedsiębiorstwo może skorzystać z możliwości stworzonych ustawą. Przejście na nowe zasady jest w pełni dobrowolne. Może nastąpić w wyniku porozumienia dyrekcji z załogą oraz jej organami przedstawicielskimi. Po drugie, również na podstawie porozumienia zakładowego, załoga może wybrać wariant wysokich stawek i cen akordowych przy poważnym ograniczeniu innych składników wynagrodzenia. A może też zadowolić się stawkami niższymi, zachowując w dotychczasowej wysokości składniki uzupełniające.

Natomiast kierownictwo przedsiębiorstwa m u s i uzyskać zgodę załogi na nowe zasady wynagradzania. Musi tak te zasady ułożyć, by nie groziło to popadnięciem w trudności finansowe. Musi zlikwidować — tj. włączyć w stawki płac zasadniczych — rekompensaty pracownicze. Zakład musi też dokonać przeglądu norm pracy tak, aby nowym wysokim stawkom — jak wiadomo po długich dyskusjach przyjęto zasadę nieograniczania maksymalnej wysokości stawek — odpowiadały odpowiednio uaktualnione i realne normy pracy.

A wreszcie, czego przedsiębiorstwo nie może? Nie może zwiększać ponad istniejący poziom takich elementów wynagrodzeń o charakterze typowo świadczeniowym, jak deputaty czy wypłacane z tego tytułu ekwiwalenty.

Zakładamy, że w warunkach roku 1984 na nowe zasady wynagradzania przejdzie tylko część przedsiębiorstw i że będzie to nadal eksperyment. Jeśli zyska aprobatę załóg, będzie punktem wyjściowym do rozwiązań o charakterze powszechnym. Przy czym jeszcze raz podkreślam: ostrożność ta wywodzi się nie tyle z braku wiary w ekonomiczną racjonalność przedsięwzięcia, ile z przekonania, iż w grę wchodzą sprawy o dużej wrażliwości społecznej i że tym samym obligatoryjna, ustawą przyjęta reforma, przeprowadzona jednocześnie we wszystkich przedsiębiorstwach — niezależnie od ich możliwości finansowych i przygotowania, a właściwie przekonania do niej załogi — mogłaby przynieść skutki odwrotne od spodziewanych.

**— Czy jednak ta duża dowolność nie zostanie odebrana, jako zrzucanie wszystkiego na barki przedsiębiorstwa; czy nie doprowadzi do zahamowania reformy?**

— O tym, że głęboka strukturalna zmiana wynagradzania musi się odbywać w przedsiębiorstwie i że warunkiem jej powodzenia jest zgoda i przekonanie do niej załogi — dowodzą doświadczenia tych przedsiębiorstw, które już się tego zadania podjęły. Trudno w tej chwili przesądzać, ile przedsiębiorstw pójdzie ich śladem. Zdaję sobie sprawę, iż mimo oczywistych korzyści jest to problem bardzo trudny. Jak na razie zainteresowanie nowymi zasadami, a właściwie możliwościami stworzonymi przedsiębiorstwom, jest bardzo duże. To jest objaw optymistyczny. Oczywiście nie chcemy, aby nowy system płac ograniczył się tylko do stworzenia ustawowych zasad. Chcemy pomóc przedsiebiorstwom. Mamy bowiem świadomość, iż gra idzie o dużą stawkę i że od przygotowania tej operacji dużo zależy.

**Rozmawiał:**
**Stanisław JAREMCZAK**

**◆ SPORT ◆ SPORT ◆**

**Mistrzostwa Europy**

## Solistki nie zachwyciły

TRZYKROTNI mistrzowie świata, brytyjska para taneczna Jayne Torvill-Christopher Dean objęli zdecydowane prowadzenie po jeździe obowiązkowej na odbywających się w Budapeszcie Mistrzostwach Europy w Łyżwiarstwie Figurowym. Brytyjczycy mają 0,6 pkt. i wyprzedzają obrońców tytułu (Brytyjczycy w Dortmundzie nie startowali) Natalię Bestiemianową i Andreja Bukina (ZSRR — 1,2 pkt. i kolejną parę radziecką Marinę Klimową i Siergieja Ponomarienko — 1,8 pkt. Polska para Bożena Wierzchowska — Robert Kazanowski zajmuje 19 miejsce mając 11,4 pkt. W rywalizacji bierze udział 21 par.

Zgodnie z przewidywaniami obrończyni mistrzowskiego tytułu 18-letnia Katarina Witt (NRD) nie musiała zbytnio się wysilać, aby obronić miano najlepszej w Europie. Po wycofaniu się Wodoriezowej nie miała praktycznie konkurentek. Podopieczna Jutty Mueller program dowolny pojechała bardzo swobodnie.

Pod nieobecność Wodoriezowej srebrny medal przypadł zawodniczce RFN Manueli Ruben, a brązowy Annie Kondraszewej (ZSRR). Poziom w konkurencji solistek nie był jednak najwyższy. Stanowczo zbyt często zdarzały się upadki i poważne błędy.

## „Olimpijczycy" w Grecji

OD PORAŻKI rozpoczęli swój pobyt w Grecji piłkarze olimpijskiej reprezentacji Polski. W pierwszym meczu kontrolnym Polacy przegrali w miejscowości Patras z olimpijską drużyną Grecji 1:2 (0:1). Bramkę dla Polski zdobył Jan Furtok w 81 min., a dla Greków — Chardalias (42 min.) i Antoniou (83 min).

## Prasa indyjska chwali Polaków

MIMO że piłka nożna jest w Indiach sportem znacznie mniej popularnym niż krykiet czy hokej na trawie, to jednak rozpoczęty 11 bm. międzynarodowy turniej piłkarski o puchar Nehru cieszy się dużą popularnością. Świadczą o tym choćby rozmiary sprawozdań i komentarzy, jakie ukazały się w indyjskiej prasie po inaugurującym tę imprezę spotkaniu Indie — Polska, wygranym przez Polaków 2:1. W czwartek na pierwszych stronach gazet poinformowano szeroko o spotkaniu w Kalkucie, a dziennikarze nie szczędzili pochwał pod adresem polskiego zespołu.

W komentarzach podkreśla się, że Polacy nie zaprezentowali w pełni swoich możliwości, grali swobodnie, jakby bez wysiłku. Dodaje się także, że od wyższej porażki gospodarzy uchroniły kilkakrotnie słupki i poprzeczka.

## Masters — 83

PO Johanie Krieku i Jose Higuerasie także Tomas Smid i Andres Gomez zakwalifikowali się do ćwierćfinału turnieju Masters-83. Gomez wygrał z Eliotem Teitscherem 7:6, 6:2. Smidt natomiast nadspodziewanie łatwo pokonał Yannicka Noaha 6:4, 6:4. Półfinałowym przeciwnikiem Gomeza będzie Ivan Lendl, a Smidt spotka się z Jimmy Connorsem.

## Klauzule na pływania morskie

CHOCIAŻ mamy środek kalendarzowej zimy w klubach żeglarskich naszego okręgu trwa praca przy przygotowaniu sprzętu pływającego do sezonu. Trwają także spotkania towarzyskie, podczas których przy slajdach i opowieściach wspomina się dalekie wyprawy i ciekawe rejsy. Powodem tych spotkań jest także kompletowanie załóg i planowanie nowych tras w nadchodzącym sezonie. Ogółem szczecińscy żeglarze zaproponowali ponad 60 rejsów morskich z odwiedzeniem portów zagranicznych i drugie tyle wypadów krajowych. W tych ostatnich niezbędnym warunkiem wypłynięcia są tzw. klauzule na pływania morskie, które każdy żeglarz powinien wyrobić poprzez macierzysty klub. Przypominamy o tym gdyż [illegible] to ostatni miesiąc aby [illegible] złożyć wymagane dokumenty w swoim klubie.

# J. Andropow odpowiada na list „Apelu Stu"

*(Dokończenie ze str. 1)*

sprawę usunięcia przeszkód, utrudniających rozstrzygnięcie za stołem rokowań problemów związanych z rozbrojeniem nuklearnym w Europie. Związek Radziecki również jest za tym, by przeszkody takie usunąć. Główną z tych przeszkód — a cały przebieg rokowań genewskich jest tego przekonującym dowodem — są podejmowane przez USA i ich sojuszników próby uzyskania przewagi militarnej.

## Radziecki negocjator odsłania kulisy rokowań genewskich

W ARTYKULE ogłoszonym w czwartek na łamach „New York Times" radziecki negocjator rozbrojeniowy Julij Kwiciński zarzucił Stanom Zjednoczonym, iż podczas genewskich rokowań na temat środków jądrowych średniego zasięgu w Europie prowadziły podwójną grę, aby w celach propagandowych stworzyć wrażenie, iż strona amerykańska przejawia konstruktywne podejście, a w rzeczywistości zmierzały do zapewnienia sobie przewagi wojskowej nad ZSRR.

Kwiciński, który był przewodniczącym delegacji radzieckiej na rokowania w sprawie eurorakiet, ujawnił w artykule nie znane dotychczas szczegóły swoich rozmów z negocjatorem amerykańskim Paulem Nitze i przedstawił dokładnie okoliczności załamania się negocjacji w listopadzie ub. roku.

## „Filozofia Karola Wojtyły"

NAKŁADEM wydawnictwa CSEO w Bolonii ukazał się ostatnio tom zatytułowany „Filozofia Karola Wojtyły" (120 str.). Autorem wstępu jest Rocco Bruttiolione, autor wydanej w 1982 r. w Mediolanie książki „Myśli Karola Wojtyły".

Wydany obecnie tom składa się z dwóch części: pierwsza zawiera eseje (Józefa Tischnera i Stanisława Grygla) poświęcone myśli filozoficznej Karola Wojtyły, w drugiej znajdują się m. in. teksty wystąpień K. Wojtyły w dyskusji, która toczyła się w październiku 1970 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

**Afera**

**„węszących samolotów"**

## Gwałtowna krytyka prezydenta Francji

BYŁY prezydent Francji, Valery Giscard d'Estaing, który zamieszany jest w aferę „węszących samolotów", występując w środę wieczorem przed kamerami telewizji podjął wyjątkowo gwałtowny atak na prezydenta Francois Mitterranda, twierdząc że „nie ma on już kwalifikacji, by reprezentować jedność kraju". Agencja France Presse pisze, że tego rodzaju krytyka nie ma precedensu w historii V Republiki.

## Premier Chin zakończył wizytę w Waszyngtonie

W WASZYNGTONIE zakończyła dwudniową wizytę oficjalna delegacja ChRL pod przewodnictwem premiera Zhao Ziyanga. Podpisano dwa porozumienia: o współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej.

Oba dokumenty były przedmiotem wielomiesięcznych prac przedstawicieli rządów USA i ChRL, a ich ostateczne teksty zostały zredagowane przed przybyciem delegacji ChRL do USA. Projekt układu o współpracy między USA i ChRL w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej będzie przedmiotem dalszych negocjacji.

Na zakończenie wizyty w Waszyngtonie nie opublikowano żadnego komunikatu końcowego.

## 100 lat i 200 potomków

NAZYWA się Kadżija Baktura, jest obywatelką ZSRR, liczy ponad 100 lat i ma 200 dzieci, wnuków, prawnuków i praprawnuków.

**Liban**

## Ostrzał Bejrutu

BEJRUT PAP. W czwartek po raz pierwszy od prawie miesiąca w zasięgu ognia artyleryjskiego znalazły się wschodnie dzielnice Bejrutu, zamieszkane głównie przez chrześcijan. Pociski artyleryjskie spadły m.in. w pobliżu budynku, w którym mieści się libańskie ministerstwo obrony.

Według ostatnich informacji jedna osoba została zabita, a 20 jest rannych w wyniku ostrzeliwania wschodniego przedmieścia Bejrutu z rejonu gór Szuf, znajdującego się pod kontrolą druzów. Pociski spadły także na dzielnicę Yarze, gdzie mieści się ministerstwo obrony oraz w rejonie lotniska bejruckiego.

Agencje zachodnie zwracają uwagę na fakt, że walki wybuchły w tym samym dniu, kiedy przywódca druzów Walid Dżumblatt, przedstawił nowe propozycje do tzw. planu bezpieczeństwa, zmierzającego do uregulowania sytuacji w Bejrucie i w górach Szuf.

## Zestrzelenie

*(Dokończenie ze str. 1)*

**Ambasada USA w Tegucigalpie, stolicy Hondurasu, podała, że w środę amerykański śmigłowiec zwiadowczy typu „OH-58" został „zmuszony do lądowania na terytorium Hondurasu na skutek ostrzału ze strony nikaraguańskiej". Według ambasady USA, pilot śmigłowca poniósł śmierć, a 2 pozostali członkowie załogi śmigłowca wyszli bez szwanku. Wcześniej rząd Hondurasu ogłosił, że zestrzelony śmigłowiec był honduraską maszyną wojskową.**

**Członkowie załogi śmigłowca należą do liczących 3 tysiące żołnierzy wojsk USA w Hondurasie. Wojska te od ok. roku uczestniczą w zakrojonych na szeroką skalę „manewrach hondurasko-amerykańskich", których celem jest zastraszenie Nikaragui.**

## Surowa Temida w kolejnym stanie USA

WASZYNGTON PAP. Sąd Najwyższy USA odrzucił w środę, bez uzasadnienia swego stanowiska, wniosek obrony w sprawie odroczenia zaplanowanej na dziś w Karolinie Północnej egzekucji 54-letniego Jamesa Hutchinsa, skazanego na śmierć za zamordowanie w 1979 r. trzech policjantów. Po raz ostatni egzekucji w tym stanie dokonano w 1961 roku.

Wymiar sprawiedliwości w Karolinie Północnej daje skazańcom do wyboru rodzaj egzekucji: komorę gazową, bądź dożylny zastrzyk z trucizną.

## Nowe przepisy o ruchu drogowym

# Uwaga! Konkurs!

DZIŚ kolejne pytania konkursowe dotyczące nowych przepisów o ruchu drogowym, które obowiązują od początku br. Organizatorem konkursu są: Okręgowa Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego PZMot., Wydział Ruchu Drogowego WUSW i Klub Garnizonowy w Szczecinie przy współudziale środków masowego przekazu.

**ZADANIE NR 10**

**Wymień miejsca gdzie można się zatrzymywać lecz zabroniony jest postój pojazdu?**

Odpowiedzi należy nadsyłać do najbliższego czwartku pod adresem Klubu Garnizonowego w Szczecinie, ul. Wawrzyniaka 5. Wśród autorów wszystkich prawidłowych odpowiedzi zostaną rozlosowane nagrody rzeczowe.

**ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 9**

ZABRANIA SIĘ zatrzymywania pojazdu na przejściach dla pieszych i przejazdach dla rowerzystów oraz w odległości nie mniejszej niż 10 metrów przed tymi przejściami i przejazdami. Na drogach dwukierunkowych o dwóch pasach ruchu zakaz ten obowiązuje również za tymi przejściami i przejazdami. Dla samochodów osobowych i motocykli odległość ta wynosi 5 metrów.

## ◆ Przy redakcyjnym telefonie ◆ Odpowiedzi na pytania Czytelników

# „Prawo o ruchu drogowym" — co przyniosło nowego?

**DWIE GODZINY trwała redakcyjna dyskusja z Czytelnikami na temat nowego, obowiązującego już „Prawa o ruchu drogowym". Przy redakcyjnych telefonach zasiedli: Stanisław Kałuski — kierownik Wydziału Komunikacji UM, kpt. Henryk Makrocki — Wydział Ruchu Drogowego WUSW, mjr Władysław Kowalski — Wydział Ruchu Drogowego RUSW, Ryszard Łogiewa — Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego.**

**Jako że wątpliwości naszych Czytelników powtarzały się, odpowiedzi przedstawiamy uszeregowane w grupach tematycznych.**

### NOWE PARAGRAFY NA ULICACH SZCZECINA

**— Dlaczego nie pozostawiono placów: Żołnierza, Rodła i Kościuszki jako skrzyżowań o ruchu okrężnym? Przecież wiado-**

*ZA miastem obowiązkowo zapinamy pasy, ale jazdę w nich zalecamy w każdych innych okolicznościach...*

**mo, iż ronda mają jedną wielką zaletę — nawet jeśli nie ma tam sygnalizacji świetlnej, nie powstają korki pojazdów — skrzyżowania same się „rozładowują"...**

— Zmiany poczyniliśmy zgodnie z instrukcją wydaną przez Ministerstwo Komunikacji. W dokumencie tym określa się, iż jeśli na środku skrzyżowania znajduje się wysepka znacznie odchylająca kierunek ruchu pojazdów (jak np. na placu Grunwaldzkim czy pl. Lotników) to należy traktować je jako skrzyżowania o ruchu okrężnym. Na wspomnianych 3 skrzyżowaniach nie ma takiej sytuacji i tam trzeba było wyznaczyć uprzywilejowane kierunki jazdy. Są to: al. Wyzwolenia (trasa rozbudowywana w kierunku Niebuszewa, gdzie będzie „zielona fala"), a także ul. Krzywoustego na której strumień pojazdów jest znacznie większy niż na al. Piastów.

**— Wyobraźmy sobie, że wjeżdżamy na pl. Grunwaldzki, którąkolwiek z ulic. Przed sobą mamy znak nakazu „Ruch okrężny" i trójkąt „Ustąp pierwszeństwa przejazdu". Skąd jednak mam wiedzieć, że wjechawszy już na jezdnię wokół placu mam cały czas pierwszeństwo? Może trzeba przed każdym następnym wlotem, umieszczać na obwiedni placu żółty romb („Droga z pierwszeństwem przejazdu")?**

— Jest to niepotrzebne. Nie może być przypadku, że na skrzyżowaniach o ruchu okrężnym któryś z wlotów jest uprzywilejowany. Jeśli kierowca zobaczy na swoim wlocie dwa wspomniane przez pana znaki, może być pewien, że i wszystkie pozostałe wloty na plac są tak oznakowane.

**— Dotychczas skręcając w lewo na szczecińskich placach mogliśmy zjechać z takiego skrzyżowania, mimo że dla poprzecznego kierunku zapalone było czerwone światło. Czy nowe przepisy uwzględniają taką możliwość?**

— Sytuacja teraz jest jednoznaczna. Skręcamy w drogę poprzeczną i jeśli przed jej jezdnią zobaczymy sygnalizator palący się na czerwono — nie wolno dalej jechać! Co innego, gdy sygnalizator taki jest już za tąże poprzeczną drogą, a przed przejściem dla pieszych. Można wówczas kontynuować jazdę, oczywiście pod warunkiem, że przepuścimy wszystkich pieszych przekraczających przejście. W związku z tym pytaniem chcielibyśmy zwrócić uwagę kierowców na konkretny przykład: wjeżdżamy na rondo placu Żołnierza przecznicą prowadzącą od pl. Hołdu Pruskiego. Mamy zielone światło i skręcamy w lewo — w kierunku DT „Centrum". Tu jednak (przed jezdnią wylotu al. Jedności Narodowej) stoi lampa sygnalizatora, która palić się będzie na czerwono. **Absolutnie nie wolno dalej jechać i trzeba czekać na światło zielone.** Na większości placów Szczecina owe dodatkowe semafory na lewoskrętach zostały jednak po zdejmowane. Tam gdzie są — obowiązują ich wskazania.

**— Mam pytania pod adresem kierownika Wydziału Komunikacji. Dlaczego w naszym mieście wszelkie tabliczki pod znakami drogowymi wypisywane są literami różnego kroju, niezgodnym z tym, jaki określony jest w „Instrukcji o znakach i sygnałach"? Podobne rozbieżności graficzne zaobserwować można na tablicach informujących o przebiegu pasm ruchu na skrzyżowaniu. Dlaczego niektóre znaki drogowe — w miejscach gdzie odbywa się wzmożony ruch pieszych — są zawieszone niżej niż 2 metry nad poziomem chodnika? I na koniec prosiłbym o poinformowanie o perspektywach usytuowania w mieście nowych sygnalizatorów świetlnych.**

— Nie dysponujemy jeszcze szczegółową, nową instrukcją o znakach i sygnałach na drogach. Niektóre jednak zmiany w oznakowaniu możemy już teraz wprowadzać (jak np. pozdejmowanie na obszarach zabudowanych tabliczek wiszących pod znakami zakazu „zatrzymywania się o treści „Nie dotyczy pobocza"). Na zmiany w oznakowaniu mamy jeszcze jednak sporo czasu. Zanim wszystkie tabliczki oraz np. informacyjne plansze z zaznaczonymi objazdami zostaną wykonane według nowych wzorów — stosujemy się do tych istniejących. Co zaś się tyczy za nisko powieszonych znaków drogowych, to sytuacja przez pana opisana nie może zaistnieć. W przypadku zaś oblizowania się tarczy znaku drogowego, sygnały takie przyjmuje Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów. Nowe sygnalizatory, które ich instalowania w 1984 roku nie został jeszcze zatwierdzony przez prezydenta. Wiem, że w projektach mówi się o kilku ciągach: al. Powstańców ul. Sezanieckiej czy ul. 1 Maja. Wiadomo też, że czeka nas uruchomienie sygnalizacji u zbiegu ul. Świerczewskiego i al. Wyzwolenia.

**— W naszym mieście nie przy każdych równoległych pasach, oznaczających do tej pory przejście dla pieszych, ustawiono znaki drogowe z narysowaną na niebieskim tle sylwetką pieszego. Jak przechodzić jeśli nie ma znaku?**

— W takich miejscach, które nie zostały uzupełnione pionowym znakiem informacyjnym, piesi praktycznie biorąc nie ma ją żadnych praw. Przechodnie są uprzywilejowani jedynie gdy znajdują się na „zebrze" albo przekraczają jezdnię w pobliżu wspomnianego znaku. Oczywiście to, iż pieszy popełniłby w tym przypadku błąd, nie oznacza, że kierujący może go spokojnie na jechać...

### DYSKUSYJNE INNOWACJE

**NAJWIĘCEJ pytań i wątpliwości zgłaszanych przez naszych Czytelników dotyczyło zakazu wjazdu na skrzyżowanie (tory kolejowe, tramwajowe), wówczas jeśli nie ma za nimi miejsca pozwalającego na szybkie opuszczenie takiego węzła komunikacyjnego. Jeśli ściśle stosować się do tych przepisów, to cały ruch w mieście zostanie zablokowany — twierdzą rozmówcy.**

— Przepis zabraniający wjeżdżania na skrzyżowanie, jeśli za nim nie ma miejsca do kontynuowania jazdy, nie jest czymś nowym. Analogiczne sformułowanie znajdowało się przecież w starym „Kodeksie". Kierujący zbliżając się do skrzyżowania musi przede wszystkim wzmóc uwagę i obserwować co się wokół dzieje. Jeśli np. z przodu zatrzymały się samochody, aby przepuścić pieszych znajdujących się na przejściu, to swoim autem nie może się on już tam „dopychać". Podobnie pracować musi wyobraźnia przy przejeżdżaniu przez tory tramwajowe. Praktykę ukształtuje życie. Co się zaś tyczy przejeżdżania przez przejazdy kolejowe, to w przeciwieństwie do poprzednich dwóch sytuacji nie leży ściśle i dosłownie postępować według przepisu. Tory kolejowe na ul. Jagiellońskiej rzeczywiście należy „przeskakiwać" pojedynczo samochodami. Przecież, gdybyśmy jeździli tam jak dotychczas — nie przerwanymi kolumnami, a jeden z samochodów został unieruchomiony (awaria silnika, zawieszenia itp.) to nikt nie będzie w stanie usunąć szybko z torów całego rzędu pojazdów.

**— Panie majorze, zirytowała mnie pańska wypowiedź w „Kurierze" na temat zasad ruchu prawostronnego. Według mnie — a jeździłem po różnych krajach — prawy pas należałoby pozostawić do dyspozycji włączających się do ruchu, a także zjeżdżających z drogi na najbliższym skrzyżowaniu. Środkowym pasmem jezdni jechalibyśmy wtedy na wprost, a lewe pasmo służyłoby do wyprzedzania wolniej jadących pojazdów...**

— Proszę pana, jeśli po 3-pasmowej jezdni jadą środkiem dwa pojazdy, to sytuacja taka nigdy nie będzie zgodna z przepisami. W przypadku gdy zaś prawym pasem sunie kolumna samochodów, z czystym sumieniem możemy ją wyprzedzać pasmem środkowym... Wspomniane przez pana propozycje są oczywiście słuszne, ale w krajach o naprawdę wysoko rozwiniętej kulturze motoryzacyjnej. Tam zresztą też kierowca po wyprzedzeniu innego pojazdu, wraca natychmiast na prawy pas. Gdy zaś wyprzedzamy kilka samochodów, które jadą jeden za drugim w odległości np. 50 m — nikt nie będzie wymagał od kierujących „slalomu giganta"; można spokojnie wyprzedzić je jednym manewrem.

**Pytanie zawarte w liście Czytelnika: „Art. 38 ust. 1 mówi że „zabrania się kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwym lub w stanie po użyciu alkoholu, lub podobnie działającego środka". Co to znaczy — w stanie po życiu alkoholu; Czy może dwie doby, tydzień, albo 10 dni po swoich imieninach jestem „w stanie po użyciu alkoholu?"**

— Dla milicjanta sformułowanie to jest proste: od 0,2 do 0,5 promila alkoholu we krwi to stan po użyciu alkoholu; powyżej 0,5 promila — to już stan nietrzeźwości. Kierowcy często kalkulują po „wypitce" kiedy można zasiąść za kierownicą. Jest to trudne do określenia. Niektóre źródła podają, iż sto gram czystego alkoholu jest neutralizowane przez zdrowy organizm po ok. 6 godzinach. Wydaje się jednak, że kierujący „na kacu" też nie powinien prowadzić pojazdu, bowiem jego reakcje są znacznie zwolnione...

**— Jakie przywileje zyskują posiadacze pojazdów inwalidzkich?**

— W tej sprawie redakcja otrzymała już specjalne pismo z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UW. Stwierdza się tam: „Inwalidzi i kierowcy przewożący inwalidów mogą nie stosować się do niżej podanych znaków drogowych: „Zakaz ruchu w obu kierunkach" (B-1); „Zakaz wjazdu pojazdów silnikowych z wyjątkiem motocykli jednośladowych" (B-3); „Zakaz wjazdu motocykli" (B-4); „Zakaz wjazdu motorowerów" (B-10); „Strefa ograniczonego postoju" (B-39); „Zakaz postoju" (B-35). Jeżeli wyjątki w przestrzeganiu znaków nie są dopuszczalne, oznacza to tabliczka z napisem: „Dotyczy także inwalidów", umieszczona pod odpowiednim znakiem.

### KTO W PASACH, KTO NA TYLNYM SIEDZENIU?

**— W moim samochodzie nie mam zamontowanych pasów Czy wobec tego nie mogę wyjechać z miasta?**

— Obecnie każdy pojazd o masie całkowitej do 2,5 tony, a wyprodukowany po 1 lipca 1972 roku, powinien mieć zamontowane pasy bezpieczeństwa na przednich siedzeniach. Dotyczy to także Syreny R-20.

Pasy należy mieć zapięte podczas jazdy poza obszarem zabudowanym. Z obowiązku tego zwolnieni zostają jedynie taksówkarze przewożący aktualnie pasażerów, kobiety ciężarne, osoby mające zaświadczenie lekarskie o przeciwwskazaniu używania tych pasów, funkcjonariusze MO i wojskowych organów porządkowych — podczas pełnienia obowiązków służbowych. Jeżeli starsze auto ma już także zamontowane pasy, to należy ich używać.

*NIEKTÓRE ronda (place) zmieniły swój charakter — patrz oznakowanie pl. Żołnierza (obowiązujące kiedyś nie regulują tu ruchu sygnalizatory świetlne!)*

**— Dotąd woziłem swego 3-letniego syna na przednim siedzeniu, przypiętego do oparcia pasem bezpieczeństwa. W ten sposób mogliśmy bezpiecznie podróżować we dwójkę. Czy teraz mam sadzać go bez jakiegokolwiek zabezpieczenia na tylnym siedzeniu? Ostrzejsze hamowanie jest wtedy wykluczone...**

— Jedyna rada to kupić dziecku dodatkowe krzesełko, przypinane do siedzenia. Ustawa wyraźnie zabrania przewożenia dzieci do lat 10 na przednim siedzeniu w samochodzie osobowym (tak jak zabroniono przewożenia osób nietrzeźwych na tylnym siedzeniu motocykla).

**— W moim samochodzie nie ma tzw. świateł awaryjnych. Co zrobić gdy samochód się zepsuje?**

— Dopuszczalne jest też ustawienie za wozem trójkąta odblaskowego oraz włączenie świateł pozycyjnych.

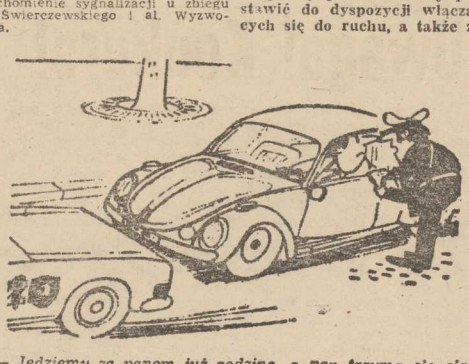

*— Jedziemy za panem już godzinę, a pan trzyma się ciągle prędkości 60 km na godzinę. Musimy ukarać pana mandatem za wprowadzanie władzy w błąd...*

Spisał:
**Henryk MORAWSKI**

# Raz jeszcze „Grot"

**ŻYCIE I DZIEŁO gen. Stefana Roweckiego — „Grota" wciąż fascynuje współczesnych. Może dlatego, że do dziś nie wiemy ze stuprocentową pewnością kto go zdradził, kto doprowadził do aresztowania w jego tajnym lokalu przy ul. Spiskiej 14. Jego męczeńska śmierć, a ściślej jej okoliczności w hitlerowskim obozie, również nie są w pełni jasne. Wszystko to sprawia, że publikacje dotyczące tej postaci — niezbyt zresztą liczne — znikają z półek księgarskich jak przysłowiowa woda. Najlepszy dowód — ostatnia książka Tomasza Szaroty, którą udało się nabyć jedynie „po znajomości" w zaprzyjaźnionych księgarniach.**

TAKI sam los — jak sądzę — spotka książkę pt. **„Spiska 14"** autorstwa dwóch młodych warszawskich historyków Andrzeja Chmielarza i Andrzeja Krzysztofa Kunerta. Poniżej drukujemy rozmowę z Andrzejem Krzysztofem Kunertem.

**— Panie Andrzeju, jak to się stało, że wzięliście na „warsztat" postać tragicznego dowódcy Armii Krajowej?**

— Tragicznego? Wydaje mi się, że przede wszystkim wybitnego patrioty i bohatera, choć — to prawda — że z elementami zgoła z antycznego dramatu. Postać generała „Grota" fascynowała mnie, ale także i mego przyjaciela Andrzeja Chmielarza — jak chyba zresztą większość Polaków — od bardzo dawna. Wszak właśnie w niej ogniskuje się wiele tajemnic do dziś nie ujawnionych, wiele poważnych znaków zapytania, a to, poza wszystkim, nie byle jaka gratka do badań i dociekań dla historyka. Na poważnie zajęliśmy się tym tematem, kiedy przed paru laty udało się nam dotrzeć do unikalnego i zgoła podstawowego dokumentu...

**— Tak? A cóż to za dokument?**

— Sprawozdanie kontrwywiadu Komendy Głównej AK na temat aresztowania „Grota". O istnieniu tego dokumentu wiadomo było od 1957 r., kiedy to wydobyto go ze specjalnej supertajnej konspiracyjnej skrytki. Niestety, żaden z historyków nie wykorzystał tego dokumentu. Pierwszy to tajemnicze milczenie przerwał w 1968 r. Eugeniusz Duraczyński, który w artykule o „Grocie", publikowanym na łamach „Polityki", wspomniał o nim i wysoko go ocenił. Potem znowu była długa cisza. I wreszcie w 1981 r. Andrzej Chmielarz i ja ogłosiliśmy w „Polityce" obszerne fragmenty tego dokumentu.

**— Zaciekawia nas pan...**

— I wcale się nie dziwię, bowiem jest to zgoła sensacyjny i unikalny dokument, i to z

# Było inaczej

bardzo wielu względów. Przede wszystkim dlatego, że jest to sprawozdanie z października 1943 roku, zawierające informacje i opinie wydobyte z kilkunastu raportów różnych komórek kontrwywiadu AK działających niezależnie od siebie. Owo sprawozdanie sporządził „Vigil" — Stanisław Leszczyński, kierownik tzw. działu bezpieczeństwa centralnego AK — czyli referatu „998" — kontrwywiadu Komendy Głównej.

**— Co z tego sprawozdania wynika?**

— Bardzo wiele istotnych spraw. Przede wszystkim rozbija ono obiegowe mity dotyczące aresztowania „Grota". Po prostu obiegowe opinie okazały się fałszywe...

**— Jak to?! Nie rozumiem?**

— Widzi pan... Muszę jednak zacząć od początku... Sprawozdanie „Vigila" wiele wyjaśniło, ale przecież nie wszystko. Rozpoczęliśmy przeto regularne dochodzenie w tej sprawie. Przekopaliśmy się przez setki dokumentów w archiwach, odbyliśmy również wiele rozmów, wywiadów i wydaje się, że udało się nam dość dokładnie zrekonstruować kilka ostatnich dni przed aresztowaniem „Grota". A tym samym udało się nam również w dość istotny sposób sprostować obiegową wersję wydarzeń z 30 czerwca 1943 r. od samego rana. Otóż jak pan wie, do tej pory funkcjonuje wersja, iż ostatnią osobą, z którą spotkał się generał, była jego łączniczka. Okazuje się, że choć fakt taki miał istotnie miejsce, to jednak nie o tej godzinie (nie o 8 rano, a o 9.20), i nie w tym miejscu. I sprawa najważniejsza, czyli sprawa aresztowania. Powszechnie dziś wiadomo, że Niemcy zidentyfikowali „Grota" w tłumie mężczyzn spędzonych na podwórko domu przy ul. Spiskiej 14 i dopiero wtedy został skuty kajdankami i aresztowany. My udowodniliśmy, że było inaczej. Otóż „Grot" nie wychodził na podwórko, a gestapowcy przyszli do niego do mieszkania i tam go aresztowali około godz. 9.55. Jest to nader istotne uściślenie.

**— Tak, ale kto go zdradził, kto go wydał gestapowcom? Świerczewski — prawda?**

— Niestety, na to pytanie, przyznaję — kluczowe, nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Przytaczamy zaś aż 13 hipotez.

**— W powszechnej świadomości Polaków funkcjonuje opinia, że dowódcę Armii Krajowej zdradził Świerczewski i za to poniósł z wyroku Sądu Rzeczypospolitej Polskiej karę w postaci śmierci przez powieszenie w czerwcu 1944 r. w piwnicy budynku przy ul. Krochmalnej...**

— Naszym zdaniem jednak nie ma niepodważalnych danych, by twierdzić, że w stosunku do Świerczewskiego toczyła się przed sądem sprawa i że zapadł tam wyrok śmierci. Stawiamy hipotezę, że grupa likwidacyjna skorzystała z uprawnień zgodnych ze statutem Wojskowych Sądów Specjalnych Armii Krajowej, mocą których można było dokonać tzw. likwidacji prewencyjnej przed uzyskaniem prawomocnego wyroku.

**— Czy to oznacza, że w stosunku do Świerczewskiego popełniono tzw. sądową pomyłkę, tragiczną zresztą i nieodwracalną w skutkach?**

— Nie, po stokroć nie! Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Świerczewski poniósł zasłużoną karę, bowiem na jego sumieniu ciążył cały szereg zbrodni, a m. in. zdrada i wydanie w ręce gestapo na tortury i okrutną śmierć wielu pracowników Oddziału II KG AK. Ale w sprawie „Grota" problem nie jest tak jednoznacznie klarowny. Otóż wobec istnienia kilku sprzecznych ze sobą relacji Stefana Rysia kierującego przesłuchaniem i likwidacją Świerczewskiego, nie jesteśmy w stanie jednoznacznie stwierdzić, czy zdrajca przyznał się także do zdrady i wydania generała. Udało się nam po raz pierwszy ustalić szczegółową datę likwidacji Świerczewskiego na podstawie odnalezionego przez nas raportu Stefana Rysia. Niestety, ów raport jest fatalnie uszkodzony. Cały fragment — i to najciekawszy, bo dotyczący zeznań zdrajcy — jest oderwany...

**— Oprócz Świerczewskiego była — a właściwie jeszcze jest, bo żyją nadal — dwójka innych zdrajców z nim związanych. Mówię o Ludwiku Kalksteinie i Blance Kaczorowskiej...**

— Poświęcamy im cały obszerny rozdział w naszej książce. Pisząc o tej, z całą pewnością zdradzieckiej trójce, nie można jednak popełniać tzw. chciejstwa, czyli popadać w sprzeczność — jak to niektórzy czynią — z dokumentami i ustalonymi ponad wszelką wątpliwość faktami. Jeśli chodzi o Kalksteina, istotną dla nas sprawą było ustalenie motywów i czasu zdrady tego — jest to prawda historyczna, niepodważalna — wybitnego pracownika wywiadu AK. Naszym zdaniem Kalkstein po aresztowaniu go przez gestapo przez 4 miesiące trzymał się dzielnie, załamał się i zdradził dopiero po groźbie torturowania rodziców. Prawdą jednak jest także i to, że po dokonaniu tej najohydniejszej zbrodni, jaką jest zdrada ojczyzny, służył hitlerowcom wiernie, aż nazbyt wiernie. Decyzja Blanki w tej sprawie jest już wtórna, bowiem poszła ona z ukochanym Ludwikiem...

**— Odejdźmy od tych zdrajców... Co nowego poza tym będzie zawierała wasza książka?**

— Myślę, że nowości będzie sporo. Nie chciałbym jednak „wystrzelać się" ze wszystkich tajemnic — wówczas książka nie byłaby ciekawa w czytaniu...

**— Słusznie. Kiedy więc można się jej spodziewać?**

— Ukaże się w pierwszych miesiącach 1984 roku nakładem PIW w serii „Biblioteki z Syreną" w nakładzie 30 tys. egzemplarzy.

**Rozmawiał:**
**Juliusz SMOCZYŃSKI**

# Do szczęścia okrężną drogą

## Rozmowa z dr Marią Łopatkową

**— NA spotkaniu z młodzieżą powiedziała pani dosłownie: „Wbrew temu, co napisano w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, że dzieci winne są posłuszeństwo rodzicom — mówię — bądźcie nieposłuszni". Namawia pani młodzież do buntu?**

— Owszem, buntuję przeciw tym, którzy mówią swym synom czy córkom: Po co ci idea ły? Po co ci jakieś pisanie listów, jakiś tam Korespondencyjny Klub Czytelników i to całe wasze zastanawianie się nad sensem życia? Sens to jest lekka i dobrze płatna praca, wyjście za mąż za obrotnego człowieka, dacza, dolarowe konto, samochód.

**— A jaka jest recepta na szczęśliwe życie?**

— Nie mam recepty. Ja od lat wyklócam się tylko z młodzieżą o wartości. Mówię jej: nie znajdziecie na świecie egoisty, który byłby szczęśliwy. Zawsze będzie samotny. Do własnego szczęścia idzie się okrężną drogą, przez innych ludzi, przez okazywaną im pomoc...

**— Jak tu pomagać innym, kiedy bolą własne zmartwienia, kiedy nękają różne lęki?**

— Pewna 17-latka napisała mi, że boi się starości. Świetnie ją rozumiem. Kiedy byłam w jej wieku, chciałam młodo umrzeć, żeby nie być starą, brzydką i bezradną. A teraz im bliżej starości tym bardziej cenię sobie każdy dzień życia, bo ono tak mi się rozrosło, tak wzbogaciło o własne i cudze troski czy rozpacze, ale i radości i nadzieje, że nie mam czasu, aby się martwić jeszcze jedną zmarszczką, jeszcze jednym siwym włosem. Tylu jest ludzi na świecie, którym trzeba pomóc, tyle nieszczęśliwych dzieci! Pomagając innym przestajemy się czuć bezradni, przestajemy być sami i własne zmartwienie przestaje być takie ważne...

**— Altruizm jako sposób na życie w dzisiejszych czasach?**

— Niedawno byli u mnie przybrani rodzice trojga kalekich dzieci. — Bo my bierzemy z domu dziecka te, których nikt nie chce — powiedzieli jakby się usprawiedliwiając. Zwyczajni ludzie, on kolejarz, ona „przy mężu".

**— To piękny przykład. Rzecz w tym, że wielu młodych chciałoby pomagać innym, zwłaszcza rówieśnikom, ale nie wie jak. Brak im doświadczenia, mądrości życiowej. Jakże więc dzieci mogą pomóc dzieciom? Od tego to jesteśmy my, dorośli...**

— A ilu jest tych z autorytetem, którym młodzież by zaufała? Najwięcej szkody autorytetowi wyrządziło opacznie rozumiane partnerstwo że niby tata i syn to kumple a mama i córka — koleżanki. Młodzi szukają w rodzicach mądrego wsparcia, siły tkwiącej w dorosłości, w jej wiedzy i doświadczeniu, a nie sztucznego kumplostwa.

**— Więc znów dorośli są wszystkiemu winni?**

— Zawsze mówię swoim młodym przyjaciołom — ostatecznie to ty sam odpowiadasz za siebie. Nie zwalaj wszystkiego na dorosłych. Przecież jeśli udaje im się zaszczepić w tobie konsumpcyjne ideały, egoizm — to dlatego, że tobie z tym wygodnie. Wygodniej jest tylko brać, nic z siebie nie dając: ojcu, matce, społeczeństwu. Wygodniej jest nie okazać pomocy prześladowanemu w klasie koledze. Ileż jest niekorzystnych sytuacji wychowawczych w środowisku młodzieżowym, które może naprawić pomoc kolegi.

**— Wielu konfliktom zapobiegałaby, wiele napięć rozładowałaby mądra interwencja pedagogiczna dorosłych.**

— Toteż młodzi nie mogą polegać wyłącznie na sobie. Powinni szukać sojuszników wśród dorosłych. Wierzę, że więź międzypokoleniowa jest pomostem, bez którego trudno odnaleźć sens życia. Dorośli są młodym potrzebni w przekazywaniu doświadczeń i wartości sprawdzonych przez czas. Młodzi obdarzają dorosłych świeżością uczuć, zdolnością do marzeń, nie stępioną wrażliwością. Im silniejsza jest więź międzypokoleniowa, tym bogatsza codzienność.

**— Czy naprawdę młodzi tak bardzo potrzebują wsparcia ze strony dorosłych? Na ogół demonstrują wobec nich swoje lekceważenie.**

— Pięć lat istnienia Korespondencyjnego Klubu Czytelników przy Państwowym Zespole Ognisk Wychowawczych przekonało mnie, że jesteśmy bardzo potrzebni młodym. Potrzebne im są nasze z nimi zmagania, kłótnie i dyskusje na temat odwieczny, zawsze młodzież nurtujący: jak żyć. Może to właśnie forma korespondencji chroniąca intymność zwierzeń sprzyja ich otwartości, szczeremu mówieniu o tym co boli, zaufaniu i wierze w to, że jesteśmy w stanie im pomóc?

**— Więc świetnie, że sprawdziła się nowa forma kontaktu z młodzieżą!**

— Niestety, nie wiadomo czy będzie istniała. Okazuje się, że nie może żyć co żyje i rozwija się, ale jest tworem nieformalnym. „Pozastatutową strukturą organizacyjną" — jak to określiły władze oświatowe. Bo statut ogniska wychowawczego z 1956 r. nie przewiduje powstawania jakichkolwiek klubów na swoim terenie. Przed laty popełniłam równie karygodny czyn tworząc również pozastatutową strukturę organizacyjną zwaną... ogniskiem przedszkolnym. Ale wtedy resort nie tylko nie napiętnował za stworzenie czegoś bez zgody urzędników, ale pochwalił za inicjatywę i zalegalizował w aktach urzędowych. Więc dlaczego teraz coś, co dla wielu żyje i ma sens, trzeba uśmiercać?

**— Miejmy nadzieję, że tak się nie stanie. I resort, tak przecież otwarty na różne nowatorskie inicjatywy pedagogiczne, nie będzie jej likwidował...**

**Rozmawiała:**
**Halina SZYPULSKA**

# Gdzie indziej – też w PRL...

# POWRÓT NA ŻYCIE

**U MICHAŁA KOTYNI pod powałą wisi hak. Hak ma tyle samo lat, co i dom. Dom liczy 105 wiosen i został zbudowany przez Michałowego dziadka. Na tym haku zawsze wisiała u Kotyniów kołyska. Chował się w niej i Michał. W sierpniu, kiedy trzeba było wyjść w pole, Michał Kotynia przywiązał do haka sznur, skręcił pętlę, podstawił stołek, wszedł, założył...**

**Michał Kotynia nie kołyska. Pod jego ciężarem hak puścił i stary zwalił się na ziemię. Nie powiesił się, złamał nogę. Skulony wpół przeleżał do rana. Znalazł go dopiero listonosz, który przyniósł list, że w niedzielę przyjadą synowie.**

**Zamiast do Syplina przyjechali synowie do szpitala.**

* * *

Michał Kotynia jest we wsi najstarszy. Rolnik z ziemią, lecz bez następców. Jeden z 40 tysięcy w kraju. W gminie mu powiedzieli, że jak osiemdziesiątkę przekroczy, to mu w końcu ten grunt odbiorą. Bo kto to widział, żeby taki stary pryk dziubał jeszcze w ziemi. Zwłaszcza, że ledwo dziubie.

— Przyjechał więc któregoś dnia — mówi naczelnik — i przyniósł zaświadczenie od księdza, że pomyłka była w metryce i dowód trzeba zmienić. Na papierze — urzędowa kościelna pieczęć, ksiądz proboszcz własnoręcznie się podpisał. I tak Michał ma już nie 80 lat, jak do tej pory, ale tylko 75. Tu go znają, nikt w tę pomyłkę nie wierzy, ale kto tam będzie duchownej osobie grzech kłamstwa zarzucał...

Kotynia ma dwóch synów. Sołtys mówi, że chłopaki dobre, tylko w mieście żyją. Starego chcą wziąć do siebie, bo warunki są. Sołtys tam był, widział. Misję zresztą taką miał od naczelnika, żeby pojechać i rodzinę przekonać, bo przecież taki kawał pola się marnuje! No tak, produkcja, owszem jest, Michał odstawia, ale co to za produkcja... — Ekstensywna — mówi sołtys i raz jeszcze to słowo powtarza, delektując się jego brzmieniem. 20 hektarów nie w kij dmuchał, a przecież świadomym trzeba być, kraj czeka na żywność. Mówię mu: Michale, sprzedajcie. On — nie. Mówię mu: Michale, najmijcie kogoś. On na to: dam radę. Mówię mu: Michale, weźcie parobka. On, że nie trzeba.

Dom Michała jest duży. Budowany na wzór szlacheckich dworów, z gankiem od drogi, z modrzewiowych pali. Przed oknem rosną dwie ogromne lipy i wiąz przysłaniający okno. Ten dom wystawił dziad Lucjusz Szlachetka. W pokoju wisi jego portret pędzla jakiegoś wędrownego malarza. Przepisowy sumiasty wąs, marsowe spojrzenie. Wypisz-wymaluj Michał sprzed czterdziestu lat. I wypisz-wymaluj taki sam uparty.

Dziadowi syn się też znarowił. Poleciał za panną aż do Galicji. Tam się chciał osiedlić. Dziad słał więc listy z pogróżkami, ale syn nie miał ochoty wracać. Kraków mu się zamarzył. Stary odczekał miesiąc, dwa, a na trzeci wybrał się w podróż. Chłopaka odnalazł, wytłukł po pysku i pierwszym pociągiem wrócili do Syplina. Bo kiedyś to inne obyczaje były w rodzinie i syn ojca musiał słuchać. Przynajmniej u Kotyniów.

* * *

WKRÓTCE pod powałą znów zawisła kołyska. Rzeźbiona, duża, na grubo wiązanym sznurze. Matka też była szlachcianką. Dziad sprowadził ją z rodzinnych stron. Sam. Syna o zdanie nie pytał. I czy to wybrał trafnie, czy też posłuszeństwo synowskie tak wielkie było, faktem jest, że na zapowiedzi nie trzeba było długo czekać.

Kołyska wisiała już nieustannie. Co jedno z niej wyrosło, to już w drodze było drugie. Kiedy Michał miał 7 lat, dziadek wyprowadził go za stodołę, pokazał ręką ziemię ciągnącą się aż po horyzont i, jak to było w rodzinnym zwyczaju, powiedział Michałowi: **— To będzie, Michaś, twoje. I pamiętaj, masz to w rodzinie utrzymać!**

Kotynia, kiedy to dziś opowiada, jeszcze go się ówczesny patos trzyma, głos drży i widać chwilę tamtą przeżywa. Nikt nie wie dokładnie, co się w takich chwilach w duszy człowieka dzieje. A dziać się musi coś podniosłego z pewnością, bo to dziadkowe przykazanie Michał tak bardzo chce spełnić, iż mogłaby je udaremnić tylko śmierć.

I tę śmierć chciał sobie zadać.

* * *

Synów ma dwóch. W czterdziestym czwartym starszy skończył siedem lat. Przez Syplin przeszło wyzwolenie. W ludzi wstępowała nadzieja. Nadzieją też karmił się Michał. Uroczyście wyprowadził więc Wacka za stodołę...

Wacek chciał zostać. Spytał nawet: — A co z Wieśkiem?

— Wieśka splacisz. On się do miasta pójdzie uczyć. Ty będziesz gospodarz.

Taki też porządek został ustalony, choć Wacek miał 7 a Wiesiek 5 lat dopiero.

W pięćdziesiątym siódmym Wiesiek zdał maturę i poszedł do miasta zostać inżynierem. Tak to przez ojca zostało ustalone i tak też się stało. Miasto Wieśka wciągnęło i Wiesiek został.

Wacek w rok później wziął sobie pannę z rodzinnych stron pradziadka, Jadwigę. Pojechali na święta, szlachecka krew zagrała i ze szlachcianką postanowił wieść dalsze życie. Niby to bez znaczenia, niby w tym ręki Michałowej nie było, tylko boska, ale zawsze „szlachecka córka gospodarna jest i dom w kulturze trzyma".

Na weselu Michał powiedział: **„Skończysz Wacek 25 lat, wszystko będzie twoje. Ja się zajmę wnukami".** Taki był u nich bowiem zwyczaj, że ojciec starał się synowi nie przeszkadzać, kiedy syn już zaczynał płodzić dzieci. Ojciec bowiem powinien mieć w domu posłuch, a co to za posłuch, jak kto inny rządzi w obejściu. Ojciec powinien mieć więc gospodarskie obowiązki, a dzieci — dziadka. A co to za dziadek, jak musi za pługiem chodzić, w gminie się handryczyć, na wnuki czasu nie mieć... Życie ma ustalony porządek. A on mówi, że wszystko trzeba we właściwej chwili.

Życie złamało odwieczny porządek w rodzinie Kotyniów. Wiesiek bowiem, osiadłszy w mieście, coraz rzadziej przyjeżdżał do Syplina. Aż raz nie przyjechał, choć przecież we zwyczaju jest, że na święta Bożego Narodzenia wszyscy Kotynie ściągają do chałupy.

— Pojedziesz, zobaczysz... — powiedział Michał do Wacka.

Wacek pojechał i odmieniony wrócił. Nie to, że miasta nie znał, że się miastem nagle zachwycił, życiem tamtejszym i czym tam jeszcze. Coś się tam stało innego. Ojciec pytał: — Co jest, Wacek? — A Wacek nic na to konkretnie, tylko że czuje się nie najlepiej... — To idź do lekarza! — mówił Michał. Ale Wackowi lekarz od duszy bardziej był wtedy potrzebny niż miejscowy internista.

Coraz częściej też do miasta jeździł.

Coraz częściej w pole nie szedł.

Coraz częściej machał ręką, choć trzeba było nad „gospodarką pomyśleć.

Coraz bliżej było do dwudziestych piątych urodzin...

W przeddzień się spił. Wódka otworzyła go przed ojcem, strach prysnął.

— Ja jutro, ojciec, do gminy nie idę. Nie nie będziemy przepisywać... Ja jutro, ojciec, zaczynam robotę w fabryce.

Był 14 maja 1962 r. Nazajutrz jednak Wacek pracy nie rozpoczął. Leczenie obrażeń trwało dwa tygodnie. Prosto ze szpitala poszedł mieszkać do Wieśka. Wiesiek jeszcze był sam, wynajmował mieszkanie. W perspektywie jednak miał spółdzielcze.

Za Wackiem przyszła Jadwiga. Zamieszkali w trójkę.

Do Syplina pojechali dopiero na Wigilię. Ojciec nie chciał ich widzieć. Tak minęło pięć lat.

Urodziły się wnuki. Synowie dostali mieszkania. Napisali o tym dziadkowi. I dziadek nagle się zjawił. A choć wygodniej byłoby mu zamieszkać u Wieśka, bo ich tylko trójka w mieszkaniu, uparł się, że zanocuje u Wacka.

Wacek miał dwójkę dzieci: Agnieszkę i Piotrka. Piotrek dostał od dziadka pistolet, czołg, pluszowego misia, samochód i zegar z kukułką. Agnieszka nie dostała nic.

— Macie przyjechać na wakacje — powiedział na pożegnanie.

Przyjechali.

— To wszystko będzie twoje Piotruś — podsłuchał któregoś dnia za stodołą Wacek. — Przyjeżdżaj do dziadka. Przyjedziesz?

Piotrek skończył technikum rolnicze. W Syplinie spędzał wszystkie wakacje. Dziadek kwitł. Do rodziny Kotyniów wracał pokój. Los zdawał się wynagradzać starcze oczekiwanie. Wacek i Jadwiga nie mieli właściwie nic przeciw odkupieniu ich „winy" przez syna, byli nawet zadowoleni. A dziadek szykował podróż w rodzinne strony, zaraz po Piotrkowej maturze. Od września wnuk miał przecież zamieszkać we wsi na stałe.

W lipcu 1983 r. Piotr Kotynia został studentem Uniwersytetu Warszawskiego.

W sierpniu 1983 r. Michał Kotynia przywiązał do haka sznur, skręcił pętlę, podstawił stołek...

— Tak, ja wiem — mówi dziś Piotr — on miał wielką nadzieję. Ja zresztą też. To technikum było jak najbardziej po mojej myśli. Chciałem zostać rolnikiem. U dziadka zawsze bardzo mi się podobało. Od małego. Dziadek mnie rozpieszczał. Byłem jego oczkiem w głowie. To dobrze mieć takiego dziadka. Wszystko było zaplanowane, uzgodnione. Od września gospodarstwo miało być już moje. I nagle — to tak jest — człowiek uświadamia sobie, że jeszcze jest taki wielki świat, który chciałoby się poznać. Że ma się dopiero dwadzieścia lat i tyle życia przed sobą. I że pójść do Syplina wówczas to jest powrót na całe życie.

— A nie mogłeś dziadka jakoś uprzedzić, nie działać tak z zaskoczenia?

— Nie, on jest taki sugestywny. On by mnie jeszcze przekonał. A mnie naprawdę zafascynowała ta chemia.

* * *

**MICHAŁOWI KOTYNI już się noga zrosła. Na propozycję Wacka, żeby sprzedać gospodarstwo i zamieszkać z nimi w mieście, odpisał: „To niemożliwe, nie sprzedam. Po śmierci mojej też nic nie dostaniecie...".**

**W październiku 1983 r. w Syplinie, w szlacheckim obejściu Kotyniów, zamieszkał Jakub Dondera, niewiadomego pochodzenia, chłopak z domu dziecka, który skończył 20 lat, zawodową szkołę mechaniczną i nie miał gdzie się podziać.**

**Dondera będzie gospodarzem po Michale. Dojdzie nawet do tego, że Michał go usynowi. Odpowiednie papiery zostały złożone. Teraz tylko trzeba czasu i trochę zdrowia. Ale zdrowie to Michał jeszcze ma. A Jakub ma takie szczęście w oczach.**

**Kiedy tam byłam w listopadzie, naprawiał właśnie dach.**

**Pod powałą na haku wisiała kołyska. A dziadek planował podróż w rodzinne strony. Starych gospodarzy bez następców jest w kraju około 40 tysięcy. 40 tysięcy dramatów nadziei i rozczarowań. Do niedawna Kotynia brał udział w jednym z nich...**

**Danuta NIEDŹWIECKA**

◆ Domek ◆ Kredyty ◆ Przywileje ◆

# Kuszenie absolwenta

PRÓBĄ rozwiązania lub tylko złagodzenia dotkliwego braku kadr w mniejszych miastach i gminach jest rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zatrudnienia absolwentów. Obecnie przytłaczająca większość absolwentów wciąż szuka pracy w dużych miastach. Najczęściej są to miasta, które są siedzibami wyższych uczelni, tam gdzie studiują. Wiąże się to między innymi z pochodzeniem absolwentów, a także ze złudnym przekonaniem, że „karierę" można zrobić tylko w dużym mieście. Tymczasem zamiast wymarzonej kariery młodzi ludzie mają tu często trudności ze znalezieniem pracy zgodnej z posiadanymi kwalifikacjami.

Czy społeczeństwo może pozwolić na takie marnotrawstwo wiedzy i sił twórczych młodych ludzi, na trwonienie kosztownej inwestycji jaką jest wykształcenie? Tymczasem to właśnie w tak zwanym terenie praca czeka na młodych, dążących do zawodowej kariery i awansu. Tam często trzeba pływać na głębokiej wodzie — to prawda. Ale jak inaczej się sprawdzić? Jak inaczej sobie i innym dowieść, że się chce i potrafi nie tylko w mowie, ale przede wszystkim w czynie?

Drugi problem, który młody człowiek może rozwiązać dzięki nowemu rozporządzeniu, to własne mieszkanie, a właściwie domek. Przedmiot marzeń dla wielu, nawet tych, którzy posiadają mieszkania. Absolwent może mieć taki domek w krótkim czasie przy wydatnej pomocy finansowej państwa. Domek może nie luksusowy, ale szybko i tanio. W dużym mieście szanse na samodzielne mieszkanie są nikłe. Perspektywa — to mieszkanie wraz z rodzicami lub w wynajętym pokoju, bez poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa, stale w gotowości do kolejnej przeprowadzki. Jak w takich warunkach wykazać swoje umiejętności i talenty? Oczywiście przy założeniu, że pracujemy w wyuczonym zawodzie.

Rozporządzenie ma na celu ułatwienie startu życiowego wykształconej w uczelniach młodzieży. Startu, który w obecnych czasach jest niełatwy. Rząd tworzy pewne przywileje, które pomogą absolwentom szybciej się usamodzielnić i wkroczyć w dorosłe, odpowiedzialne życie. Te przywileje to: **kredyt na zagospodarowanie, zwrot części kosztów wynajmowania mieszkania, pierwszeństwo w przyjmowaniu dzieci do przedszkola itd.**

Wszystkie te zamierzenia mogą spalić na panewce, jeżeli gospodarze terenów przyjmujących absolwentów nie stworzą warunków ich realizacji: nie przygotują działek pod budowę domków lub nie zatroszczą się o odpowiednią ilość materiałów budowlanych. Albo, co byłoby najgorsze — zgłaszane dziś potrzeby kadrowe okażą się fikcją...

**ROZPORZĄDZENIE Rady Ministrów kusi absolwentów w ich interesie, ale przede wszystkim w interesie mniejszych miast i gmin. Tam, gdzie potrzebni są fachowcy z głową i sercem do pracy, trzeba im stworzyć dobre warunki. Na pewno opłaci się to wszystkim.**

**Andrzej ADAMCZEWSKI**

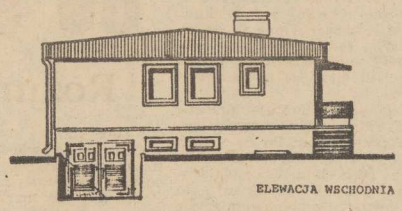

ELEWACJA WSCHODNIA

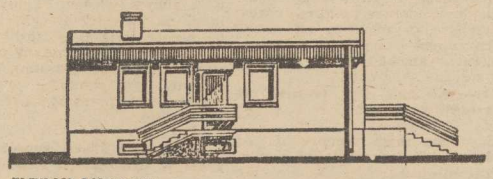

ELEWACJA POŁUDNIOWA

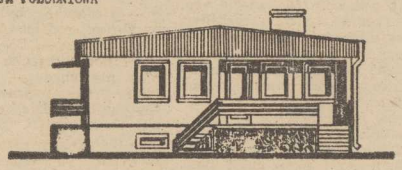

ELEWACJA ZACHODNIA

**TAK wygląda domek produkowany z elementów i przeznaczony dla fachowców — absolwentów uczelni, podejmujących pracę w mniejszych miastach i gminach. Cztery pokoje z kuchnią i łazienką. Nie luksus, ale mieszkanie zapewniające rodzinie elementarne już dzisiaj wygody.**

# Imperium pychy i przemocy

*„NARODY Zachodu oczekują od nas przywództwa w dziele zachowania wolności i pokoju. Nie jest to ciężar, który pragniemy dźwigać, lecz jest to ciężar, od udźwignięcia którego nie możemy się uchylić".*

TAK WŁAŚNIE, po podróży do krajów zachodnioeuropejskich w 1982 roku, uzasadnił „filozoficznie" rolę Stanów Zjednoczonych prezydent Ronald Reagan. Od tamtego czasu minęło półtora roku (podróż odbywała się na początku czerwca) i sens oraz cele amerykańskiego „przywództwa" nabrały już wyrazistych konturów. Konturów grozy...

Druzgocąca agresja maleńkiego wyspiarskiego państwa — Grenady, zapowiedź dalszych interwencji zbrojnych w Ameryce Łacińskiej, zbrojne ciosy wymierzane przez wojska amerykańskie na Bliskim Wschodzie, gwałtowne, niczym już nie hamowane przyspieszenia wyścigu zbrojeń — oto elementy, które charakteryzują metody i zamierzenia amerykańskiej polityki wobec współczesnego świata. Oznacza to, że Stany Zjednoczone z bezwzględnym cynizmem sięgają do gwałtu i przemocy, stają się imperium pychy, przeświadczonym, że moc ekonomiczna i podbudowana nią siła militarna zapewnią nieograniczone możliwości dyktowania warunków całemu światu.

Historia się nie powtarza mechanicznie, ale właśnie jesteśmy świadkami, jak dokonuje się obrót na wznoszącej się spirali dziejów: Stany Zjednoczone zwracają się do „korzeni" swego imperializmu. Polityczna praktyka okazuje się zadziwiająco zbieżna z tym okresem dziejów Stanów Zjednoczonych, kiedy po raz pierwszy imperialistyczny tygrys pokazał pazury. Warto tu przypomnieć pewne fakty...

U schyłku XIX wieku Stany Zjednoczone stały się sprawcą dwóch awantur wojennych — na Kubie i na Filipinach. Były to — podkreślamy z naciskiem — pierwsze w historii naszego świata nowoczesne wojny imperialistyczne. Ofiarą tych pierwszych aktów międzynarodowej agresji stało się osłabione mocarstwo kolonialne — Hiszpania. Na niej właśnie USA postanowiły wymusić haracz terytorialny i dokonać korekt w kolonialnym podziale ówczesnego świata. Upatrzyły sobie dwa obiekty — Kubę i Filipiny. Kuba leżała blisko Stanów Zjednoczonych i amerykański kapitał był już tam silnie zaangażowany (inwestycje wartości 50 mln dolarów — ówczesnej wartości), Filipiny były dogodnym punktem startowym do ofensywy na terytoria azjatyckie.

Przytoczmy tylko najbardziej charakterystyczne fakty z wojny o Kubę — i przeciwko Kubie. W styczniu 1898 r., pod pozorem wsparcia sił kubańskich, zrewoltowanych przeciwko hiszpańskim kolonialistom USA wysłały na tę wyspę 24-działowy pancernik „Maine". Była to oczywiście „wizyta przyjacielska". 15 lutego 1898 r. ok. godz. 21 tajemniczy wybuch potężnej mocy posłał na dno morski okręt wraz z 266-osobową załogą. Historia nigdy nie wyświetliła tej zagadkowej eksplozji, samo wydarzenie stało się jednak pretekstem do rozpętania nie przebierającej w środkach histerii wojennej. W oficjalnym uzasadnieniu tego podżegania do agresji (sformułowanym w orędziu prezydenta McKinleya do Kongresu) mówiło się o potrzebie — niezbędnej, niezbywalnej potrzebie — ochrony amerykańskiej własności i handlu. A kiedy w obliczu narastającego zagrożenia sześć państw europejskich wystąpiło z propozycją powstrzymania się od działań wojennych „w imię humanitaryzmu", prezydent USA z zimną bezwzględnością odpowiedział: — „Mamy nadzieję przystąpić do wojny i nadzieję, że zrozumiecie, że właśnie w imię humanitaryzmu".

Wojna o Kubę rozpoczęła się w kwietniu 1898 r. Oczywiście wojna w imię... pokoju. Stwierdzała to kongresowa rezolucja, która uroczyście mówiła, że Stany Zjednoczone „dążą jedynie do zaprowadzenia na niej pokoju i postanawiają, że z chwilą gdy cele te zostaną osiągnięte, powoczawią rządy tudzież kontrolę wyspy jej mieszkańcom". Historia bezlitośnie i bez cienia wątpliwości wykazała fałsz tej rezolucji: Kuba aż do rewolucji 1959 roku pozostawała terytorium bezlitośnie grabionym przez północnoamerykańskie monopole i wydanym na pastwę odrażających dyktatur.

Jeszcze bardziej charakterystyczne było „uzasadnienie" zaboru Filipin. Prezydent McKinley tak opowiadał o kulisach decyzji w sprawie tego kraju: „Chodziłem po korytarzach Białego Domu aż do północy i nie wstydzę się powiedzieć wam, panowie, że ukląkłem prosząc wszechmogącego Boga, aby mnie oświecił i dał mi wskazówki..." Zapewne więc na mocy najwyższego objawienia zapadły postanowienia, które m. in. tak sformułował sam prezydent: „Nie pozostało nam nic innego, jak tylko przejąć Filipiny, wychować Filipińczyków, ucywilizować, wprowadzić chrześcijaństwo i z łaski bożej robić dla nich to, na co nas stać, jako dla ludzi, za których Chrystus umarł". A kiedy do takiego wniosku doszedł prezydent, dodaje: „Wtedy poszedłem spać i spałem zdrowo"...

Przytoczone tu fakty z dość odległej zdawałoby się przeszłości mają jednak nieoczekiwany posmak aktualności. Frazesy o ochronie amerykańskiej własności czy amerykańskich, jednostronnie i arbitralnie pojętych interesów czy swoista filozofia nieprzebranej dobroci Waszyngtonu wobec innych krajów czy narodów pozostaje po dziś dzień jednym z kanonów waszyngtońskiej polityki zagranicznej.

Przykłady tamtych dawnych lat dokumentują narodziny imperialnej pychy Stanów Zjednoczonych, które z gwałtu i przemocy uczyniły narzędzie swej polityki, dążącej do narzucenia światu swej woli drogą zbrojnego szantażu. Kuba i Filipiny były początkiem tej drogi.

U SCHYŁKU ubiegłego wieku, najpierw na Kubie, potem na Filipinach, Stany Zjednoczone przekroczyły pewną linię graniczną. Tą linią graniczną były dążenia do ekspansji terytorialnej, zaprezentowane z całkowitą oczywistością za czasów prezydentury Theodora Roosevelta (4. XI. 1901 — 4. III. 1909). To w tym czasie USA zaczęły rozbudowywać swą potęgę morską — m. in. stworzyły swe bazy w Guantanamo na Kubie i w Pearl Harbor na Hawajach. To w tamtym okresie Waszyngton przejął ścisłą kontrolę nad Kanałem Panamskim, oczywiście w sposób uzasadniony „interesami zbiorowej cywilizacji". Ten element ingerencji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy innych krajów ujawnił się najpełniej w polityce prezydenta Theodora Roosevelta (nie należy go mylić z Franklinem Delano Roosevelt w lat 1933—45) nazwanej „dyplomacją grubej pałki".

Mimo wszystko okres przedł I wojną światową był jeszcze okresem ograniczonych zapędów imperialnych. Dominikana, Nikaragua, Haiti — były to krajeo niewielkie, w których Waszyngton rozbudowywał swe wpływy raz za pomocą szantażu zbrojnego, raz poprzez „dyplomację dolara" czyli naciski finansowe. W miarę upływających lat naciski północnoamerykańskie stawały się coraz brutalniejsze, choć jeszcze spowijane w osłonę wzniosłych frazesów. Nawet prezydent Wilson, wykreowany w czasach I wojny światowej na szlachetnego idealistę, stwierdzał: „Zamierzam nauczyć republiki południowoamerykańskie, aby na swych przywódców wybierały dobrych ludzi". Rzecz jasna — dobrych dla Amerykanów, którzy zresztą mieli weryfikować pożądany stopień tej proamerykańskiej dobroci. Stany Zjednoczone dopiero uczyły się sztuki dyplomacji tajnej i jawnej, wysuwając swe macki na Daleki Wschód, angażując się wciąż jeszcze dosyć ostrożnie w międzyeuropejskie konflikty kolonialne, np. w sprawy Maroka.

Potem nastąpiły burzliwe lata I wojny światowej. Stany Zjednoczone przyjęły jej wybuch ogłoszeniem neutralności, co miało oznaczać „bezstronność w myślach i czynach". W istocie jednak i one zostały wciągnięte do pierwszych na tę skalę ogólnoludzkich zmagań wojennych.

Zważmy na ambicje, jaką USA i jej przywódcy wykazali w latach tej pierwszej wielkiej wojny. Prezydent Woodrow Th. Wilson wystąpił z kompleksowym programem rozwiązania wszystkich zasadniczych kwestii, które wyłonione zostały przez wojnę. Była to pierwsza próba urządzenia świata na modłę amerykańską. Polityk francuski tamtych lat Georges Clemenceau mówił z sarkazmem o tych propozycjach: „Bóg nam dał 10 przykazań i złamaliśmy je; Wilson dał nam 14 punktów, zobaczymy więc co będzie". Mimo fiaska usiłowania prezydenta Wilsona włączenia Stanów Zjednoczonych do przywództwa światowego, np. poprzez udział w Lidze Narodów, nie ulega wątpliwości, że Waszyngton odegrał istotną rolę w nakreśleniu konturów powojennego świata. Świata dwudziestoletniego zaledwie pokoju.

Polityka USA toczyła się w tych latach zmiennymi, różnorodnymi torami. Stany Zjednoczone wsparły swym korpusem ekspedycyjnym międzynarodowe siły występujące u boku sił kontrrewolucyjnych w Rosji w 1918 roku, a później przez wiele lat, aż do 1933 roku, próbowały zamknąć Kraj Rad w pierścieniu najściślejszej izolacji. Jednakże w wewnątrzpolitycznych zmaganiach w samej Ameryce Północnej, nie bez wpływów sił pacyfistycznych i izolacyjnych, wykształcały się dążenia do ułożenia przynajmniej poprawnych stosunków, zwłaszcza na obszarze półkuli zachodniej, do przełamania barier napięć i nieufności w stosunkach z państwami południowoamerykańskimi. Nie był to wcale okres, jak się niekiedy próbuje określać słodkiego dobrosąsiedztwa: okres międzywojennego dwudziestolecia to także lata interwencji zbrojnych w niektórych państwach latynoamerykańskich, np. w Nikaragui, Haiti, Dominikanie czy Salwadorze. Były to także lata groźnych napięć w stosunkach z bezpośrednimi sąsiadami — Meksykiem i Kanadą. W sumie jednak można powiedzieć, że nie brakło w tych latach dobrych chęci układania stosunków USA ze światem zewnętrznym na warunkach pokojowych, na zrozumieniu realiów współczesnego świata.

Nie bez znaczenia był fakt, że to właśnie w okresie międzywojennym świat kapitalistyczny przeżywał jeden z najgłębszych kryzysów i że również USA zajęte były poszukiwaniem sposobów uchronienia przed rujnującymi wstrząsami swych najbardziej zasadniczych fundamentów ustrojowych. Tym bardziej, że na arenie międzynarodowej pojawił się faszyzm i militaryzm — w Europie przede wszystkim hitlerowski, na Dalekim Wschodzie — japoński.

Również na wieść o wybuchu II wojny światowej Stany Zjednoczone tradycyjnie proklamowały swą neutralność, choć — jak mówił F. D. Roosevelt w swym pierwszym przemówieniu po napaści Hitlera na Polskę „emocjonalnie zmuszeni jesteśmy przyznać, że każde słowo, każdy okręt, który płynie po morzu, każda bitwa wpływa na przyszłość Ameryki". A od takiego widzenia niedaleko już było do stwierdzenia, że USA powinny odegrać rolę „wielkiego arsenału demokracji". Było w tym na pewno przeświadczenie, że na dłuższą metę Stany Zjednoczone nie mogą się uchylić od udziału w antyfaszystowskiej wojnie. Ten udział w jakiejś mierze został wymuszony atakiem japońskim na Pearl Harbor. A stąd już wiodła droga — choć wciąż jeszcze niełatwa i nieprosta — do „wielkiej koalicji", w której u boku zachodnich aliantów znalazł się także Związek Radziecki.

Ta droga do „wielkiej koalicji" była dlatego niełatwa, że w USA coraz wyraźniej kształtowały się grupy o tendencjach militarystycznych, które uważały, że II wojna światowa powinna doprowadzić do nie podlegającego jakimkolwiek ograniczeniom amerykańskiego przywództwa w świecie. Przywództwa czy dyktatu?

St. KISIECKI (KAR)

## ● Prezydent spał zdrowo...
## ● 10 przykazań i 14 punktów

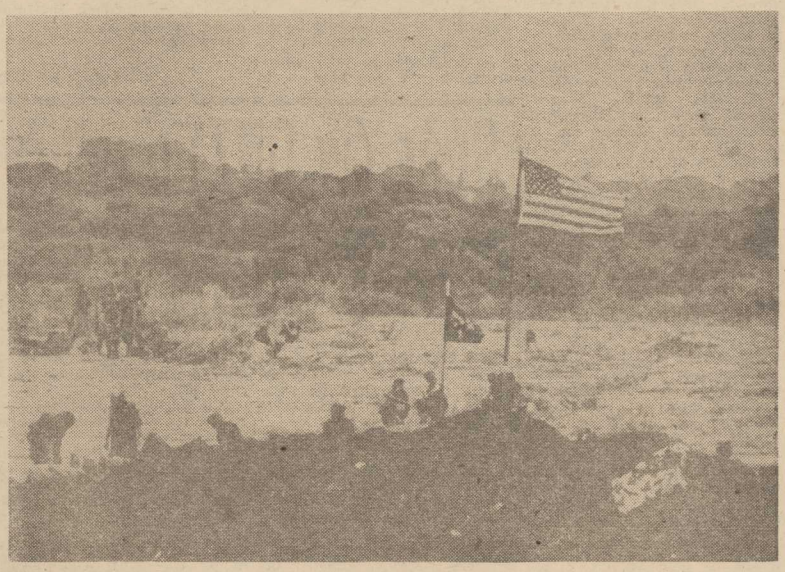

*Żołnierze amerykańscy na zajętym przez nich lotnisku Salinas na Grenadzie.*

**Z KSIĄŻKAMI, które wszystkim się podobają, nie ma kłopotu. Niczym sen jakiś złoty przelecą przez księgarnie, potem przez czarny rynek i pozostawiają po sobie dobre wrażenie. Jedyny szkopuł w tym, że nie dla wszystkich chętnych te dobre książki są dostępne.**

Trzeba jednak przyznać, że pojęcie „dobrej książki" jest bardzo względne, a zdarzają się nawet przypadki, że zbiorowy gust należałoby nazwać zbiorowym niesmakiem. Bestsellerów w rodzaju „Trędowatej" mieliśmy niemało i wciąż

## Książka jak sen złoty

# Kwestia gustu i... niesmaku

pojawiają się autorzy kalibru jakiegoś Łaniewskiego czy Olbromskiego, którzy robią auten tyczną karierę, zdobywają masowego czytelnika, płodzą szlagiery na poziomie literatury „wagonowej" lub opowiastek z magla. No, cóż: nie ma na to rady, takie są niesalonowe prawa kultury masowej i może nawet lepiej dostawać wypieków od sensacyjno-pretensjonalnej lektury niż od nadużywania alkoholu. Można by się ostatecznie zgodzić z tezą, iż zjawisko tego typu bestsellerów jest tyleż niepożądane, co nieszkodliwe.

**MARTWI mnie raczej inna sprawa.** Otóż zaskakuje mnie każdy dłuższy pobyt w księgarni, kiedy to bez pośpiechu pozwalam sobie na przejrzenie zawartości i tych najwyższych, i tych tylnych rzędów półek. Odkrywam tytuły, których kiepski zbyt jest doprawdy niezrozumiały. Zdarza się, że „nie idą" książki po prostu interesujące, nieźle napisane, nie kiedy wręcz mogące zachwycić swym poziomem literackim i skalą refleksji. Brak rozeznania skazuje te pozycje na wegetację, a krytyka literacka deliberuje potem nad kwestią gustu: jak to się dzieje, że ludzie wolą „Kochanka lady Chaterley" od np. znakomitej powieści Jose Cabania „Igranie z nocą".

Jedno jest pewne: nie można o powyższy stan rzeczy oskarżać samych czytelników. Nie wiedzą, co czynią, bo kształtowaniem poziomu czytelnictwa nikt nigdy mądrze się u nas nie zajął, a nawet utrwaliły się praktyki, które stanowią dla owego poziomu barierę.

Przede wszystkim kiepski jest stan informacji o książce. Niby wszędzie pełno notek, zapowiedzi, recenzji, ale tak naprawdę to sito nie funkcjonuje najlepiej: zdarza się, że lansuje książki przeciętne i nie wyławia tych zupełnie cennych. Księgarze, mający się za elitę pośród sprzedawców, też już stracili rozeznanie. Coraz rzadziej trafiamy za księgarską ladą na kogoś, kto naprawdę świetnie orientuje się, jakiej wartości i jakości towar oferuje. Ja naprawdę przestałem już wierzyć, że księgarz doradzi mi lub odradzi w sposób całkowicie kompetentny lub że recenzent w czasopiśmie będzie moim zaufanym guru.

A drugi powód tego wprowadzania nas w błąd — to standard edytorski wielu pozycji. Proszę zwrócić uwagę na niektóre „kolekcje" — biblioteczki książek radzieckich, bułgarskich, czeskich i słowackich, serbskich i chorwackich itp. Szczególnie w tych seriach osiągnięto szczyty szarzyzny wy dawniczej. Książka podobna do książki, banalna okładka, siermiężny wygląd — wszystko odpycha, że aż nie chce się tego brać do ręki. I nie bez kozery wymieniłem powyższe serie. Proszę podczas najbliższego pobytu w księgarni im właśnie przyjrzeć się dokładniej — wiele tu ukazało się lektur znakomitych, które nie zostały wy kupione. A czy mogły? Tak! Gdyby towarzyszyła im odpowiednia, wcale nie zawyżona reklama, dobra informacja o autorze i treści, a przede wszystkim atrakcyjna szata edytorska.

**SYTUACJA, którą zasygnalizowałem, czyni jeszcze jedno zło: są obszary literatury, których polski czytelnik w ogóle nie potrafi dostrzec lub o których myśli opierając się na zupełnie fałszywych stereotypach. Później wszystko tłumaczy się „kwestią gustu" — jakby gust był świętą opatrznością. Powiedzmy sobie szczerze: ktoś za te gusty odpowiada, ktoś jest ich chrzestnym ojcem. Więc może, wbrew starożytnej dewizie, o gustach czytelniczych powinno się częściej dyskutować?**

Leszek KRAMM

### Dawnej poczty czar

## Szpicel w skrzynce

W RFN odnotowano, że 160 lat temu (w 1823 r.) wprowadzono — najpierw w Prusach, a potem także w innych państwach niemieckich — skrzynkę pocztową. Początkowo, robione z drewna, nie cieszyły się większym powodzeniem. Więcej wzięcia miały skrzynki z blachy, wprowadzone do użytku w 1836 r. Prawdziwą rewolucję w tej dziedzinie spowodowało dopiero powszechne wprowadzenie znaczków pocztowych, co nastąpiło w połowie ub. wieku.

Największą plagą dla władz pocztowych w Niemczech stały się anonimy nadawane do wysoko postawionych osobistości. Kiedy w 1846 r. głośny stał się romans bawarskiego króla Ludwika I z piękną tancerką Lolą Montez, pod adresem zamku królewskiego w Monachium nadawano liczne listy anonimowe, wytykające władcy ten romans. Dyrektor policji w Monachium wydał wówczas władzom pocztowym polecenie: **w głównym urzędzie pocztowym w Monachium, gdzie wrzucano najwięcej listów, przez cały dzień za drzwiami, gdzie znajdował się otwór na listy, miał czuwać urzędnik pocztowy. Jego obowiązkiem było niezwłoczne „wyłapywanie" listów adresowanych do króla i zatrzymywanie nadawców.** Atoli władze pocztowe w Monachium nie wykonały polecenia, powołując się na „godność urzędnika pocztowego". Kronikarz nie podaje, czy i jakie wyciągnięto konsekwencje wobec pocztowców, którzy ośmielili się przeciwstawić władzy...

# Spór (w ONZ) o odkrycie Ameryki

BURZĘ rozpętał przedstawiciel Ekwadoru, składając w Sekretariacie ONZ projekt rezolucji ku czci pięćsetnej rocznicy odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, poparty przez wszystkie kraje kontynentu amerykańskiego oraz Hiszpanię, Portugalię i Włochy. Zobowiązano w niej sekretarza ONZ do składania corocznych sprawozdań z przygotowań do rocznicy.

Zakłócił je najpierw przedstawiciel Islandii przy ONZ, twierdząc, że Amerykę odkrył w roku 1000 Leif Erikson — wobec czego obchody należy odłożyć do roku 2000. Przeciwko rezolucji Ekwadoru zaprotestowali również liczni przedstawiciele państw afrykańskich wskazując, że Krzysztof Kolumb był „ojcem kolonializmu" potępianego przez ONZ. Przedstawiciel Irlandii zaproponował uznanie za odkrywcę Ameryki świętego Brendana, mającego odkryć nowy kontynent już w roku 500.

**Nie udało się zażegnać sporu przedstawicielom krajów niezaangażowanych, którzy wskazywali, że ONZ ma znacznie ważniejsze sprawy do załatwienia niż przygotowania do rocznicy wydarzenia z roku 1492.**

Przedstawiciel Hiszpanii pouczył Irlandczyków, że nie mają powodów do dumy, a Islandczyk zażądał przedstawienia dowodów odkrycia Ameryki przez Kolumba. Jeżeli Islandia ich nie otrzyma, to jako dowód przedstawi pomnik ufundowany przez USA i stojący w centrum Reykjaviku opatrzony napisem: **„Leif Erikson, syn Islandii, odkrywca Ameryki".**

Zgromadzenie Ogólne ONZ nie osiągnęło porozumienia w tej sprawie. Sytuację załagodził przedstawiciel Filipin, proponując odroczenie głosowania nad rezolucją Ekwadoru do czasu wyjaśnienia sprawy.

### Rozmowa ze striptizerką

# Spoglądać częściej do lustra...

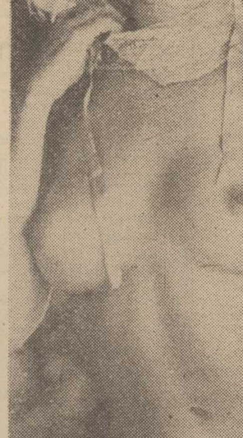

— MOGĘ z panem porozmawiać i po autoryzacji wyrazić zgodę na publikację tego wywiadu w gazecie, ale musi pan spełnić mój warunek. BEZ NAZWISKA. Mam na imię Teresa, mam lat 26, używam, między innymi pseudonimu „Marica". I to musi wystarczyć...

**— Czyżby się pani czegoś obawiała?**

— Nie boję się mówić o mojej pracy, o warunkach stwarzanych przez pracodawców, a więc różne agencje artystyczne, czy prywatnych właścicieli lokali. Nasz światek jest tak mały, że bez większego wysiłku ci, którzy będą chcieli mnie „rozpoznać" po tym wywiadzie i tak się zorientują, że ja to ja. Ale moje obawy są spowodowane tym, iż nie chcę być rozpoznana w moim środowisku. Pod tym pojęciem uważam znajomych moich rodziców, znajomych rodzeństwa, sąsiadów itp.

**— Jeżeli ma pani sympatię — czy on także nie wie o pani zajęciu?**

— On wie. Jest teraz czymś w rodzaju mojego impresaria. Ale jego działanie ogranicza się tylko do wożenia mnie w nocy na miejsca występów. U nas istnieje bardzo wielu ludzi, którzy uważają, że dziewczyna która rozbiera się przed ludźmi, w restauracji, to już wiadomo kim jest...

**— Jak to się stało, że została pani striptizerką?**

— Przez 4 lata byłam tancerką w zespołach występujących w lokalach gastronomicznych. Posiadam udokumentowane kwalifikacje jako tancerz estradowy. Tańczyłam w duetach i większych grupach. Ale kiedyś zdenerwowałam się, patrząc na płace. Jako artysta z kwalifikacjami, zarabiałam za występ połowę tego co otrzymywała niezbyt uro dziwa panienka gotowa w każdej chwili się rozebrać. Czasami, to aż człowieka skręca, kiedy patrzy na niektóre striptizerki. Orkiestra gra dla niej jakiś podkład muzyczny a ona porusza się tak jakby była głucha. Ubrana jest w „firankę" i już w chwili wejścia na scenę jest rozebrana. Gdybym była mężczyzną, to chyba bym stale gwizdała.

**— Bardzo ostro ocenia pani swoje koleżanki po fachu...**

— I dziwię się, że nikt tego nie robi. Nikt, czyli przedstawiciele firm zatrudniających striptizerki, ani też nikt z ludzi — mam tu na myśli gastronomię — którzy za to płacą. Rozbieranie się przed publicznością powinno być czymś ładnym, estetycznym.

**— I dochodowym...**

— Już powiedziałam, że przestałam być kwalifikowaną tancerką estradową, gdyż jest to zajęcie znacznie mniej płatne niż „bycie striptizerką". Uprzedzając pańskie pytanie o zarobki: od tysiąca do tysiąca dwustu zł za występ. W trakcie nocy, z reguły mam dwa wyjścia. Czasami udaje mi się „trafić w układ", czyli brakuje gdzieś striptizerek i wówczas przez pół nocy z wywieszonym językiem jeżdżę po mieście, bo mam trzy wyjścia. Czyli 3 600 zł za noc. Proszę jednak pamiętać, że jest to umowa-zlecenie wysoko opodatkowana. Mieszkam w hotelu, za który mi płaci agencja, ale żywić się muszę sama. Z reguły są to restauracje, a więc koszty mojego utrzymania są wysokie. A czy wie pan ile kosztują stroje, dobre stroje striptizerki?

**— Jednak nie może się pani uskarżać na zarobki. Przekraczają one znacznie tzw. państwową średnią.**

— Oczywiście. Ale jest to coś za coś...

**— Z pewnością tym ostatnim stwierdzeniem nie przekona pani niektórych naszych Czytelników...**

— ... zwłaszcza kobiet, które im są brzydsze tym więcej mają na nasz temat do powiedzenia.

**— Ile lat można być striptizerką?**

— To zależy od warunków. Znam kilka koleżanek, które albo zbliżają się do czterdziestki albo ją już nieznacznie przekroczyły. I proszę mi wierzyć, że są to osoby nie mające kłopotów z zatrudnieniem. O siebie trzeba dbać. Ale warunkiem podstawowym „bycia" przez dłuższy okres striptizerką, jest to co od nas samych nie zależy. Jest to uroda dana przez naturę.

**— Podobno niektóre z naszych striptizerek otrzymują propozycje wyjazdu — oczywiście zanbkowego — na Zachód?**

— To prawda. Ale tam można dobrze zarobić po spełnieniu warunków, o których nie pisze się w umowie. Zresztą, kto tam się bawi w umowy...

**— Co by pani chciała powiedzieć obu „stronom", czyli swoim koleżankom i publiczności?**

— Niektórym koleżankom radzę aby częściej spoglądały do lustra. A publiczność powinna być obiektywna. Nie każde obnażanie się jest estetyczne i na miejscu.

(Macz)

### Pół żartem — pół serio

# MINI—HOROSKOP
## 15. I. — 21. I. 1984 r.

BARAN. Bardzo dużo zajęć i plany na przyszłość. Awans Cię nie ominie Decyzje musisz przemyśleć uważnie gdyż odwrót nie będzie możliwy. W sprawach osobistych — mimo braku czasu — rysuje się interesujący flirt. Zdrowie i finanse dobre.

BYK. W pracy zawodowej pewne sukcesy, ale nie spoczywaj na laurach i nie przesadzaj w ocenie swych możliwości. Potrzebna Ci koniecznie dyscyplina i systematyczność w pracy, bo w sprawach prywatnych dajesz sobie doskonale radę. Zdrowie dopisze, finanse też.

BLIŹNIĘTA. Bardzo urozmaicona praca przyniesie sporo satysfakcji i nowych znajomości. Sprawy serca w zaniku. Nie najlepsza kondycja fizyczna. Koniecznie zacznij prowadzić bardziej higieniczny tryb życia. Finansowo bardzo dobrze.

RAK. Twoje pomysły sprawiają że jesteś ośrodkiem zainteresowania w pracy zawodowej. Zwolennicy cieszą się a przeciwnicy mają za złe Nie przeszkodzi to w Twych szeroko zakrojonych działaniach. W rozmowach nie ujawniaj wszystkiego co wiesz, odrobina skrytości wskazana. W sprawach osobistych więcej stanowczości.

LEW. Ważne wydarzenia przed Tobą. Sytuacje w których znajdziesz się będą miały pomyślne skutki. Doda Ci to nowych bodźców i energii do dalszych działań. Nie daj wciągać się w rozgrywki w środowisku zawodowym. Sprawy osobiste wymagają więcej czasu. Poprawa finansów.

PANNA. Nareszcie uda się zakończyć sprawy zawodowe absorbujące Cię od dłuższego czasu. W sprawach sercowych niesnaski, każda strona będzie miała trochę racji, ale okaże się to burzą w szklance wody. Zdrowie dobre, finanse w normie. Interesująca przygoda.

WAGA. Sprawy zawodowe będą ważne i pilne. Dotrzymaj terminów, bo konsekwencje mogą być przykre. W sprawach osobistych — poznana osoba przysłoni świat na najbliższy okres. Zdrowie dopisze wydatki większe niż możliwości. Znak przychylny Waga.

SKORPION. Sprawy zawodowe będą dominowały, nie obejdzie się bez spięć, gdyż atmosfera nerwowości nie sprzyja układnym słowom. Tydzień ważny w życiu prywatnym, być może zapadną pewne decyzje. Zdrowie nie najlepsze. Sprzyja Ci Byk.

STRZELEC. Tydzień bardzo pracowity i ważny w pracy. Nie odkładaj nic na jutro. Trzeba działać szybko i skutecznie, a wynik będzie zaskoczeniem nawet dla Ciebie. W sprawach domowych potrzebna Twoja pomoc.

KOZIOROŻEC. Okres wzmożonej pracy, bieganiny, zakupów. Pod koniec tygodnia spotka nie które zadecyduje o dalszej Twej działalności. Propozycja ciekawa, warto ją przemyśleć. Zaskoczą Cię sprawy uczuciowe. Tydzień w miłym otoczeniu rodzinnym. Dobry znak Ryby.

WODNIK. W pracy zawodowej możliwość awansu, nagrody. W życiu osobistym ciągły brak czasu, a zgromadziło się wiele spraw do załatwienia — może kilka dni urlopu byłoby rozwiązaniem? Sprawy serca pomyślne.

RYBY. Tydzień w którym trzeba wykazać się inicjatywą i sumiennością pracą. Twoje roztargnienie i zapominalstwo już nieraz przysporzyły Ci kłopotów. Staraj się pracować systematycznie i dotrzymywać terminów, a korzyści będą duże.

### Co mówi astrologia?

# SZUKANIE PARTNERA

ZANIM służba astrologiczna w Polsce rozwinie się tak dalece, że każdy zainteresowany bez trudu będzie mógł zdobyć swój indywidualny horoskop, dziennikarze — jak umieją — pomagają czytelnikom w nabyciu takiej porcji ogólnej wiedzy o „gwiazdach", która pomogłaby się określić, ustalić ramy osobowości. Temu wszak służą popularne horoskopy i do tejże kategorii zaliczyć można umiejętności odszukania w zestawie rozlicznych zjawisk swego własnego indywidualnego patrona — planety. O tym pomówimy w tych „astro-michałkach" i następnych po czym podamy jak na podstawie tych danych wybrać swój indywidualny szczęśliwy kwiat, klejnot, dzień i liczbę, a także kolor. Do danych astrologicznych podlegających władzy planet należą:

1) znak Zodiaku, 2) ascedens czyli znak wschodzący nad horyzontem w chwili urodzenia 3) dekada czyli dziesięciodniowy odcinek roku. 4) dzień tygodnia. 5) godzina. 6) suma liczb urodzenia czyli własna cyfra 7) rok urodzenia.

Zacznijmy od przypomnienia planetarnych opiekunów Zodiaku. Znak Barana — MARS. Byk — WENUS Bliźnięta — MERKURY. Rak — KSIĘŻYC. Lew — SŁOŃCE. Panna — znowu MERKURY. Waga — WENUS. Skorpion — MARS. Strzelec — JOWISZ. Koziorożec — SATURN. Wodnik — URAN (w dawnej tradycji również SATURN), Ryby — NEPTUN (dawniej — JOWISZ).

Wedle tego zestawu określimy naszego patrona zodiakalnego oraz patrona ascedensu. Ale to już zupełnie inna historia, jak mawiał Kipling która wymaga następnego wyjaśnienia. (maya)

# Verne nieznany

STARANIEM francuskiego stowarzyszenia miłośników twórczości Verne'a wydana została w specjalnym zeszycie nie publikowana dotychczas korespondencja autora „W 80 dni dookoła świata" z jego rodzicami. Obejmuje ona 36 listów napisanych w ciągu 12 lat i ukazuje prawdziwy wizerunek pisarza, człowieka obdarzonego dużym poczuciem humoru, często mocno kąśliwego, czasem rubasznego, antymilitarystę i wroga konformizmu.

# Krzyżówka nr 2

**POZIOMO:** 5. pomost biegnący do morza prostopadle do brzegu, 6. rzeka na Pobrzeżu Kaszubskim uchodząca do Zat. Puckiej. 7. bigoteria, 8. pomieszczenie mieszkalne w klasztorze, 10. składa się z płynnego osocza i krwinek, 13. zrzucona z samolotu na spadochronie oświetla cel bombardowania 16. ruchomy element skrzydła samolotu. 17. mała jednostka rybacka. 18. łuska naboju. 19. atrybut króla, 20. autor „Giaura" i „Korsarza", 21. opera G. Pucciniego, 24. wart go dobry żart. 26. opowieść skandynawska. 27. przedmiot symbolicznie z kimś związany 28. legendarny założyciel Krakowa. 29. wzmożona akcja wobec przeciwnika w walce sportowej.

**PIONOWO:** 1. związek chemiczny mający duże zastosowanie w gospodarstwie domowym i w przemyśle. 2. współzawodnik, 3. składacz, 4. skaza wada towaru, 8. trwanie w kawalerstwie 9. zespół pałacowo-kościelny na Mons Coelius w Rzymie, 11. szklane naczynie laboratoryjne, 12. rodzaj otwartego lub oszklonego ganku, tarasu, 13. instrument muzyczny, 14. mitologiczny tytan skazany na dźwiganie sklepienia niebia. 15. zatoka M. Czerwonego 22. część roku szkolnego. 23. jeden z czołowych malarzy polskich, kapista (1897—1972) 25. zdarzenie, które zaszło w rzeczywistości, 26. stop żelaza z węglem.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartkach pocztowych) w terminie 10-dniowym z dopiskiem: „Krzyżówka nr 2". Dla autorów prawidłowych odpowiedzi redakcja przygotowała trzy nagrody — bony PKO a 250 zł.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NOWOROCZNEJ**

**POZIOMO:** 2. arba. 5. skat. 10. rój. 11. wiek. 3. rolka 14. epos. 15. oliwa. 16. akr. 18. eter. 19. łubin 22. panda. 23. drań. 24. elf 25. wigor. 27. itr. 28. bazar. 30. mag. 34. udo. 36. karnawał. 37. delta 39. żebrak. 42. promocja. 46. stop. 47. grota. 48. Weronika 49. oset. 50. tajga 51. Dumas. 52. baon. 53. całun. 56. unia. 57. złom. 58. mat. 59. lutet.

**PIONOWO:** 1. Odra. 2. ajer. 3. brokat. 4. wiata. 6. Kwisa 7. tral. 8. ślub. 9. Faun. 12. kord. 17. kolia. 18. Edyta. 20. unik. 21. ikona 26. Barnim. 29. lud. 30. mol. 31. gra. 32. owoc. 33. Iłża. 35. dentysta. 38. tupet. 40. barman. 41. Antygona, 42. powidła. 43. ogrom. 44. ognisko. 45. Jakub 50. toga. 53. cal. 54. łut. 55. net.

Nagrody-bony premiowe PKO a 500 zł ufundowane przez PZU wylosowali: **Aleksander Madry** Stargard, ul. Czarnieckiego 4a/7, **Danuta Zachwieja**, Police ul. Mieszka I 13/27 i **Henryk Jaśkowski**, Szczecin al. Niepodległości 32/48.

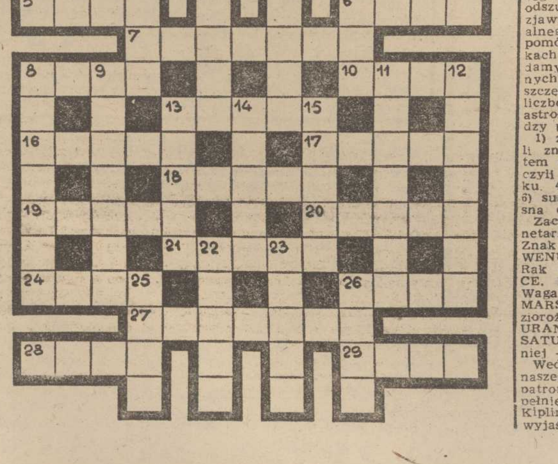

# PRASÓWKA

### ROZCZAROWANIA I NADZIEJE

● **DUŻE nadzieje wiąże tzw. środowisko z ustawą o upowszechnianiu kultury (już po tzw. pierwszym czytaniu w Sejmie). Projekt rządowy budzi jednak również uzasadnione zastrzeżenia. Oto część z nich zawarta w artykule Marii Wronkowskiej („Kurier Polski").**

„Projekt eksponuje rolę instytucji, które w upowszechnianiu kultury wcale nie odgrywają roli wiodącej, a całkowitym milczeniem pomija sprawy społecznego ruchu kulturalnego, naukowego, towarzystw regionalnych. W całym dokumencie nie znajdujemy też ani jednej wzmianki o ruchu amatorskim czy kulturze ludowej. Jest to więc na razie projekt ustawy o niektórych instytucjach upowszechniania kultury (...). Nie po to chyba tak długo już czekamy na tę ustawę, by ostatni etap prac legislacyjnych upływał w narzuconym pośpiechu, mogącym odbić się niekorzystnie na ostatecznym kształcie ustawy. Czekamy bowiem na ustawę spełniającą pokładane w niej nadzieje".

### JEDYNY PODZIAŁ...

● **„Nie podziały na lepszych i gorszych obywateli, czy — tym bardziej — podziały polityczne powinny decydować o jakości pomocy lekarskiej. Jedyny podział jaki w tym wypadku ma zastosowanie to podział na zdrowych i chorych, czy ciężko i lekko chorych".**

Arcysłuszne uwagi felietonisty **„Życia Warszawy"** na marginesie pewnych enuncjacji związanych z lecznicą Ministerstwa Zdrowia w Warszawie, z której korzystają m. in. członkowie rządu.

### EPISKOPAT ROBOTNICZO-CHŁOPSKI?

● Tygodnik **„Argumenty"** zamieścił omówienie pracy Zdzisława Szuby z miesięcznika „Życie katolickie" dotyczącej wykazu biskupów polskich XX wieku. Jaki jest obecnie skład episkopatu? Otóż na 86 osób, aż połowę stanowią księża pochodzenia chłopskiego. Następne dwie grupy to biskupi, którzy wyszli z rodzin robotniczych (16) i inteligenckich (17). Jest też kilku z rodzin rzemieślniczych (4), natomiast klasy poprzednio dominujące praktycznie zanikły. Jedynie przy nazwisku arcybiskupa H. Gulbinowicza figuruje adnotacja o pochodzeniu ziemiańskim, przy kard. F. Macharskim, że pochodzi z rodziny przemysłowca, przy biskupach Michalskim i Przykuckim, że mają pochodzenie mieszczańskie, zaś przy bpie Sikorskim, że wywodzi się z rodziny administratora majątków ziemskich. Jak widać, nawet najbardziej wymagający kadrowiec nie miałby właściwie powodów do utyskiwań na klasowe aspekty składu episkopatu. Czy i co z tego wynika dla praktyki Kościoła? Może wynikać wiele, ale jest to — w moim przekonaniu — możliwość raczej potencjalna niż realna.

### SEKS, EROTYKA, OBSCENA

● TEN rysunek autorstwa J. Rupińskiego znalazł się na pierwszej stronie **„Sztandaru Młodych"** wraz z tekstem **„Meandry spirali".** Niestety, **„okazało się iż nadal polska antykoncepcja nie może wyjść z zaklętego kręgu ogólnej niemożności".** Ogólna niemożność antykoncepcji owocuje więc rekordowymi latami jeśli chodzi o przyrost naturalny. Naukowcy zachodzą w głowę, jak tu wyjaśnić ten fenomen, a tu po prostu: tylko 20 tys. sztuk spirali „W" rocznie, i to jeszcze wytwarzanej społecznie (!), „Stomil", który obok opon produkuje prezerwatywy, nie ma surowca, zaś „Polfa" zamierza dopiero coś tam „w najbliższej perspektywie" wyprodukować...

Wszystko co było powyżej to obowiązek, a teraz — przyjemność. Specjalna premia dla tych co czytają „Prasówkę" do końca, czyli poufna informacja o potrójnym (X, XI, XII) numerze **„Pisma literacko-artystycznego"**, które zalega jeszcze w niektórych kioskach. Prawie 300-stronicowy, zeszycik poświęcony jest **erotyce w sztuce.** Odpowiednie teksty, smakowite ilustracje, okładka bladoróżowa — całość tylko dla koneserów za głupie 160 zł.

Zebrał: **get**

## bez kartek

# Czy możemy wyżywić się sami?

NA rolnictwie się nie znam, chociaż na wsi bywam dość często aby przywieźć sobie to czego więcej niż dwa i pół kilograma przywozić zabroniono. W ten sposób rozstrzyga się w jednostkowym przypadku dylemat zawarty w tytułowym pytaniu (nawet jeśli tych „jednostek" robiących nieco dziś ryzykowne wypady „do chłopa" jest nieco więcej). Nie rozstrzyga to jednak — a jakby wręcz przeciwnie — tego dylematu w skali ogólnej. Nigdy nie podjąłbym się tego tematu, gdyż sam od siebie niewiele, poza znanymi obiegowymi opiniami („wieś to ma dziś dobrze"), mam tu do powiedzenia, gdyby nie kilka ważnych publikacji (plus jedna publiczna wypowiedź) z jakimi na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni miałem okazję się zetknąć. Jak widać, wieś na razie w zimowym śnie, za to eksperci pracują głowami aż miło... Żeby tylko się coś z tego sensownego narodziło! Wiele jest bowiem zamętu w tych kwestiach i nie liczcie, że wyjaśnimy sobie wszystko do końca. W każdym razie warto wiedzieć co sądzą o tym lepiej poinformowani.

PYTANIE o samowystarczalność powoduje różnorakie reakcje — jedni pukają się w czoło, ale są i tacy którzy mają trzeźwą odpowiedź: wszystko zależy od punktu widzenia — **gdyby przyjąć poziom zaspokojenia potrzeb według modelu chińskiego, mielibyśmy dzisiaj nadprodukcję** (głos dyrektora PGR w dyskusji redakcyjnej tyg. „Odrodzenie"). Jest to może efektownie powiedziane, ale pałeczek na rynku jeszcze nie widziałem, tym bardziej że min. Łakomiec powiedział niedawno, iż „z ryżem są kłopoty". Mówmy jednak o łanach żyta czy pszenicy. Minister rolnictwa, Ziemba, (wywiad dla „Sztandaru Młodych") zapewniając o trwałości polityki rolnej państwa, którą wieś ocenia „nie po deklaracjach", przestrzega: **nawet wśród rolników nie ma pełnej jasności tego, że jeszcze nie jesteśmy samowystarczalni żywnościowo. Chleba będzie dosyć, co nie znaczy że już problem ostatecznie rozstrzygnięto.**

Oczywiście chleb jako taki nie jest problemem — problemem są zboża przeznaczone na pasze, czyli to wszystko co zjada trzoda chlewna i co powinno powrócić do nas nie tylko w postaci słoniny i nóżek. Tymczasem tu właśnie zaczynają się sęki (i owe wyjazdy po „2 i pół kg"), czyli **konieczność importowania rocznie 2,5 miliona ton zbóż.** Jak to się dzieje, że mniejsze od nas kraje (np. Węgry czy Czechosłowacja) potrafią zapewnić sobie samowystarczalność i jeszcze znaczne nadwyżki eksportować? Odpowiedź: lepiej gospodarzą. I znudzenia — hasło? A jednak. Oto Stanisław Albinowski, którego oceny funkcjonowania polskiej gospodarki mają swój liczący się ciężar gatunkowy, twierdzi jakoby **nasza własna produkcja roślinna** — uwaga, uwaga! — **powinna społeczeństwu zapewnić spożycie środków żywnościowych na poziomie osiągniętym w 1980 roku przez RFN. I to bez żadnego importu zbóż (a w niektórych latach powinna być jeszcze p o w a ż n a nadwyżka żywnościowa).** Masz babo placek! Dlaczego więc trwa krytyczna sytuacja na rynku żywnościowym? Dlatego (znów za Albinowskim, wypowiedź dla „Odrodzenia" nr 2/84), że co roku ulega zmarnowaniu od 4 do 12 milionów ton biomasy roślinnej i gotowych produktów żywnościowych (w ekwiwalencie zbożowym).

I na tym można byłoby właściwie zakończyć, pozostawiając wyciąganie wniosków, tym którzy takie wnioski powinni z tego wyciągać. Pozwolę sobie jeszcze na kilka uzupełniających zdań...

SPOSOBÓW wychodzenia z żywnościowego dołka może być wiele i niektóre z nich dają już pewne rezultaty, zaś inne wydają się połowiczne lub wiele nieskuteczne. Jest też sto innych, ważnych problemów, jak np. dalszy odpływ ludzi ze wsi, czy potykanie się w samym środku kampanii żniwnej o sznurek do snopowiązałek... Mieszczucha to często rzeczywiście mało obchodzi. Czy zrozumienie pewnych konieczności wiedzie jednak, jak chce tego np. pewien działacz wcale nie najniższego szczebla, przez „burczenie w brzuchu"? Obawiam się, iż taka sytuacja raczej mąci, zaciemnia ostrość widzenia i prowadzi do bardzo niebezpiecznych, fałszywych wniosków. Zdanie — czy potrafimy wyżywić się sami? — ciągle jeszcze posiada znak zapytania, chociaż nie było moim zamiarem mnożenie wątpliwości. Marek DONAT

### Więzienna pomyłka

# Prezent dla przestępcy

SZTOKHOLM. „Prezent gwiazdkowy" w postaci niezasłużonej (i oby chwilowej) wolności otrzymał groźny przestępca fiński, odsiadujący w Szwecji karę wieloletniego więzienia za zabójstwo.

Zarząd więzienia w Sztokholmie pomylił go mianowicie z innym „pensjonariuszem" który ukończył karę, w wyniku czego zbój został odwieziony bez eskorty na prom odpływający do Finlandii i na dodatek obdarowany 2700 koronami kieszonkowego. Zdążył zniknąć zanim omyłka została odkryta.

Obecnie poszukuje go — zgrzytając zębami — policja fińska.

## Piękna twarz w kilka minut

PRZED wyjściem na bal lub z wizytą do znajomych, koniecznie trzeba poświęcić kilka minut własnej urodzie. Oto kilka sprawdzonych sposobów na szybkie usunięcie z twarzy zmęczenia.

Jednego ziemniaka ugotować w mleku, ugnieść na papkę i nałożyć ciepłą na twarz na około 20 minut. Przy cerze tłustej — znakomita jest maseczka z jednego utartego jabłka, wymieszanego z łyżeczką mąki kartoflanej.

Dobrze oczyszcza i wzmacnia skórę nałożenie na twarz maseczki sporządzonej z łyżki świeżego twarożku i łyżki miodu.

Dla cery tłustej i porowatej wskazana jest maseczka ściągająca. Białko ubija się na pianę i nakłada na czysto umytą twarz. W ciągu kilku minut białko zaschnie i napnie skórę. Gdy to nastąpi, należy maseczkę zmyć za pomocą watki moczonej w letniej wodzie z dodatkiem kwasku cytrynowego.

Dla pań, które mają kłopoty z wągrami, zalecana jest maseczka z 2 dkg drożdży wymieszanych z letnim mlekiem, którą kładziemy na twarz na 20 minut.

A jak twarz już będzie odmłodzona połóżcie jeszcze na powieki, na 5 minut, 2 tamponiki z waty nasączone esensją herbacianą.

## Pomajsterkujmy

# Półki i półeczki

W MAŁYCH mieszkaniach borykamy się ze znalezieniem miejsca na książki, zabawki, czy kuchenne drobiazgi. A przecież wolne miejsca w których trudno zbudować szafki można zagospodarować instalując w ścianie lub wieszając małe półki. Dzisiaj kilka takich propozycji:

### WISZĄCA PÓŁECZKA Z DREWNA i TKANINY

Do wykonania półki potrzebny będzie pas nierozciągliwej, barwnej tkaniny oraz kilka prostokątnych deseczek lub kawałków sklejki. Tkanina (1) tworzy jednolity pas a górne jej krawędzie mają zaszyte poziome zakładki, które będą służyły do zawieszenia całej półki na ścianie.

Poziome deseczki—półki (2) od strony bocznych krawędzi są przybite lub przyklejone do wewnętrznych powierzchni tkaniny (1). Na rys. 1 przedstawiono ogólny wygląd półki oraz różne sposoby mocowania deseczek do tkaniny. Można ją teraz zawiesić na dwóch kołkach lub odcinkach rurki osadzonych w ścianie albo też na sznurkach, które przewlekamy przez zaszyte zakładki.

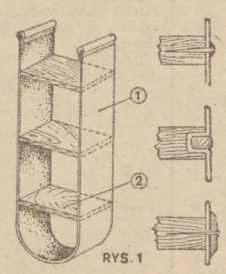

RYS. 1

Półka tego typu nadaje się do pokoju dziecięcego na zabawki lub do przedpokoju na takie drobiazgi jak rękawiczki, szaliki, czapki itp.

### PÓŁKI „WYRASTAJĄCE ZE ŚCIANY"

Półeczki tego typu można montować zarówno w pokoju jak i w kuchni. Wielkość półki jest dowolna, nie powinna być jednak zbyt szeroka ze względu na występujące po obciążeniu siły gnące. Sposób montowania zaczepów w ścianie może być różny np.: rurki metalowe osadzone pionowo w ścianie, w które później wciskamy metalowe pręty zamocowane w półeczce (przedstawia to rys. 2). Można także wywiercić otwory w ścianie a następnie wgipsować metalowe pręty tak, aby wystawały nad powierzchnię ok. 6—10 cm. Wystarczy teraz wywiercić pionowe otwory w półce i wsunąć ją na wystające pręty. Półki, jeśli zostaną oklejone tapetą, którą wytapetowano pokój lub pomalowane w kolorze ścian dają znakomity efekt — wyglądają jakby były występami w ścianie.

– – –

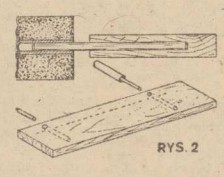
RYS. 2

### PÓŁKA — LABIRYNT DO KUCHNI

Możemy na niej wyeksponować przedmioty, które zwykle kryją się w głębi szafek i szuflad. Półkę możemy wykonać z drewna lub z płyty wiórowej o grubości ok. 2 cm. Wielkość jej zależy oczywiście od miejsca, którym dysponujemy na ścianie, układ zaś poszczególnych części uzależniony jest wyłącznie od naszych potrzeb, tzn. od tego, co chcemy na półkach postawić a również — od naszej inwencji artystycznej. Na rysunku 3 przedstawiono przykładowe rozpracowanie takiej półki i sposób zbijania ze sobą poszczególnych elementów. Po wykonaniu całości malujemy drewno lakierem bezbarwnym.

RYS. 3

Półkę tego typu można wykorzystać do wyeksponowania np. kolekcji szkła, staroci czy innych drobiazgów, szczególnie jeśli przybijemy z tyłu plecy obite pluszem lub welurem. Pamiętać należy jednak o tym, aby odpowiednio umocować ją do ściany — szeroka półka przyczepiona tylko w dwóch punktach może się załamać.

Oczywiście wszystkie wyżej przedstawione pomysły można udoskonalać lub modernizować.

W.G.

## Jak pokonać chrapanie?

NIEDYSKRETNE źródła historyczne mówią, że przez sen chrapali m. in. Juliusz Cezar i Winston Churchill. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia chorobą tą dotknięty jest co dziesiąty mieszkaniec naszego globu. Chrapanie sprzyja powstawaniu chorób serca i ogólnemu przemęczeniu, bowiem organizm chrapiącego otrzymuje mniejsze ilości tlenu. W skrajnych przypadkach spadek tlenu może prowadzić nawet do uduszenia się.

Lekarze od dawna poszukują skutecznego środka przeciw chrapaniu — od wszywanego w piżamę kasztana, uniemożliwiającego spanie na plecach — do skomplikowanych konstrukcji podtrzymujących podbródek leżącego. Ostatnio, uczeni z kalifornijskiego uniwersytetu Stanford opracowali efektywną metodę przeciw chrapaniu. Jest to metoda chirurgiczna, polegająca na wycięciu fragmentu podniebienia, blokującego swobodny dopływ powietrza do tchawicy. Zdała ona egzamin u wszystkich 300 pacjentów, którzy poddali się operacji.

## Ogród w domu

# Orchidee - kwiaty karnawału

NA CAŁYM świecie storczyki czyli orchidee należą do najmodniejszych i najdroższych kwiatów. W Polsce — najstarsze ogrodnictwo uprawiające storczyki znajduje się w Łańcucie, najwięcej zaś tych kwiatów sprzedaje się w Warszawie. W Europie natomiast w wielkotowarowej produkcji gruntowej tych kwiatów przoduje CSRS oraz NRD i RFN.

RODZINA ta ma najwięcej na świecie rodzajów gatunków i odmian. Kwiaty są niepospolite tajemnicze, eleganckie, mają nieodgadniony urok, zapach i czar. Ogromnym ich walorem jest również nadzwyczajna ich trwałość. Świeżo zerwany storczyk może stać w wazonie nawet dwa miesiące!

Najwięcej storczyków kwitnie w krajach tropikalnych. Z niektórych — wyplata się koszyki, z jeszcze innych robi specjalny klej do sklejania gitar. Są też odmiany używane przez ludy zamieszkujące Malaje do... odpędzania złych duchów, do wzrostu potencji u mężczyzn.

OD WIELU wieków ogrodnicy mieli sporo kłopotów z uprawą tych kwiatów, gdyż jak się potem okazało — nasiona ich kiełkują jedynie w zetknięciu z określonym grzybem symbiotycznym. Europę zawojowały one dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Przez wiele też lat były one kwiatami elitarnymi, na kupno których mogli sobie pozwolić jedynie arystokraci. Wielu ludzi bogatych w okresie licznych balów stroiło nimi butonierki, a kobiety włosy. Mawiano — że z jednym i tym samym kwiatem można przetańczyć cały karnawał. W powiedzeniu tym tkwi prawda o niespotykanej trwałości orchidei.

DO efektownych i dostępnych w naszych kwiaciarniach storczyków należą gatunki z rodzaju: Cattleya Paphiopedilum Cymbidium, Stanhopea i poczciwy obuwik — nasz storczyk krajowy. Kolory ich są najróżniejsze: białe, różowe, różowo-pomarańczowe, marmurkowe, nakrapiane (biało-brązowe), białozielonkawe z żółtym środkiem, niebieskie, czerwono-brązowe.

SĄ TO niewątpliwie najdziwniejsze i najpiękniejsze kwiaty na świecie. Niektóre są ogromne, inne mikroskopijne. Kwiaty bywają pojedyncze lub zebrane w kwiatostany. W naszych warunkach storczyki mogą być uprawiane jedynie w szklarniach — wymagają dużej wilgotności powietrza (do 80 proc.) oraz wysokich temperatur.

(wys)

## Sekrety mody

# Duży sweter, czy mini-sukienka?

TO, CO widać na zdjęciu obok — to szał sezonu, sylwetka bardzo modna i naprawdę na czasie, jako że (teoretycznie przynajmniej) zimę mamy w pełni, a taki właśnie strój idealny jest na „po nartach" i na inne weekendowe okazje.

Prawdę mówiąc, trudno jest określić ten ubiór. Jest to coś pośredniego między dużym, za długim swetrem, a mini-sukienką; inaczej mówiąc — dłuższy sweter, ale noszony jak sukienka. Warto przy tym zwrócić uwagę na inne szczegóły garderoby, bez których całość nie byłaby ani tak modna, ani ładna, ani nawet stosowna jako ubiór wyjściowy, są to dość grube kolorowe rajstopy i botki (lub pantofelki) na zupełnie płaskim obcasie. No i oczywiście — nie wolno mieć i kilogramów, i lat zbyt wiele, by nosić takie swetrowe mini.

Zrobienie swetrowej sukienki nie jest sprawą prostą. Nawet zakładając, że każda z dziewcząt potrafi robić na drutach, to przecież nie bardzo jest z czego. Ale można dokładnie przejrzeć wszystko, co jest w szafie; zawsze znajdzie się jakiś stary sweter, jakieś małe kłębuszki wełny, jakieś zaczęte i zarzucone robótki. To wszystko będzie teraz jak znalazł. Jeśli nawet tych resztek nie starczy na sweter-suknię, to na pewno będzie dość na getry. Jednym słowem — czysty zysk. Wszystkie kawałki wełny można pofarbować na jeden kolor (farbowanie to jednak zawsze ryzyko), można też zaplanować całość w różnokolorowe wzory lub jako absolutny melanż.

Przy odrobinie pomysłowości — może wyjść rzecz naprawdę ładna, a na pewno — nietuzinkowa.

Można też sukienki-swetry kupować gotowe. W butikach zdarzają się całkiem ładne (niestety — drogie). Ostatnio były także w „Modzie Polskiej" po prawie 13 tys. zł. Może nawet jeszcze wiszą...

(mg)

## Warto wiedzieć

◇ LUSTRA, szyby, okulary nie będą zachodziły parą jeśli potrzemy te stearyną a następnie wypolerujemy do połysku dobrze nagrzaną, miękką, suchą ściereczką.

◇ PLAMY z czarnej kawy są dość uporczywe. Świeżą plamę natychmiast posypać solą, spłukać, następnie posmarować splamione miejsca delikatnym środkiem piorącym i zmywać gorącą wodą. Albo miejsce splamione napiąć nad naczyniem z wrzącą parującą wodą polewając równocześnie plamę gorącą wodą z dodatkiem amoniaku w końcu słukać czystą wodą. Zestarzałe plamy z kawy posmarować gliceryną z dodatkiem spirytusu i zostawić na dłuższy czas. Na koniec spłukać ciepłą wodą.

◇ PLAMY ze świec czy wosku nie należą do rzadkości. Zastygłe krople ostrożnie zeskrobać, następnie położyć pod i na splamione miejsce bibułę i przeprasować gorącym żelazkiem, przesuwając bibułę dopóki ślad nie zniknie, następnie sprać z dodatkiem środka piorącego. Trudne do usunięcia ślady ustąpią po zastosowaniu czterochloroetylenu.

## Z kroniki kryminalnej i... obyczajowej

# Koleżeńska przysługa

ZBIGNIEW B. liczył sobie lat już dwadzieścia trzy, a nie miał jeszcze okazji wykazać się w pracy. Z tego prostego powodu, że nie zdążył się jeszcze gdziekolwiek zatrudnić! Wyboru zresztą wielkiego nie miał, gdyż we wczesnej młodości zaniedbał nauki, a świadectwo ukończenia szkoły podstawowej uzyskał dopiero systemem kursów wieczorowych, dokładnie w roku osiągnięcia pełnoletności. Pewne nadzieje dotyczące „wyprowadzenia go na ludzi" rodzina, w osobie matki-rencistki, wiązała ze zbliżającym się terminem odbycia zasadniczej służby wojskowej. Niesłusznie, niestety. Zbigniew B. bowiem notorycznie uchylał się od spotkania z komisją poborową, a kiedy wreszcie na takie spotkanie doprowadzony został pod strażą, połknął na oczach lekarzy kilka przedmiotów biurowych i trzeba mu było udzielić pierwszej pomocy, a to ordynując płukanie żołądka. Jak się należało spodziewać, po przeprowadzeniu gruntownych badań, Zbigniew B. uznany został za idiotę, a tym samym zwolniono go z obywatelskiej powinności wobec armii i na powrót wolny był niczym ptak. Dlatego od rana latał sobie po peryferiach stolicy, gdzie znajdował się jego dom rodzinny, odwiedzając gęstą sieć usytuowanych na obrzeżach miasta zakładów gastronomicznych (podłej zresztą kategorii) i szukając okazji do łatwego zarobku.

Podstawą dochodów Zbigniewa B. były drobne kradzieże. Umawiał się na przykład z badylarzem, że załaduje mu na samochód ciężarowy owoce jesienne i jako konwojent odstawi na bazar, co też czynił, ale przy okazji z domu badylarza — pod pretekstem wypicia szklanki wody — wynosił za pazuchą różne wartościowe przedmioty — już to zegarek, już to srebrną cukiernicę, już to coś z odzieży — które sprzedawał na tym samym bazarze po cenach dużo niższych od faktycznej wartości. Razem z zapłatą za wykonaną pracę ładowacza-konwojenta, dysponował kwotami, umożliwiającymi życie, jakie lubił najbardziej, czyli picie alkoholu po knajpach.

Trzeba od razu powiedzieć, że Zbigniew B. upijał się dosyć nieprzyjemnie. Po półlitrze dostawał tzw. szajby, rwał się do bijatyk o byle co i bywało, niszczył sprzęty oraz elewacje ścian restauracji. Cieszył się więc w swoim naturalnym środowisku opinią nie najlepszą i nie wszędzie był mile oczekiwanym gościem. Nie inaczej wyglądała sytuacja w barze restauracyjnym „Wczasowy" w Zalesiu Dolnym, gdzie Zbigniew B. postanowił napić się wódki pewnej grudniowej soboty. Zrazu ajent lokalu odmówił przyjęcia zamówienia; dał się ubłagać po wielu prośbach, uprzedzając jednak, że przy pierwszej próbie awantury zadzwoni po posiłki umundurowane. Zbigniew B. przyrzekł sprawować się grzecznie i rzeczywiście, pierwsze pół litra wypił spokojnie. Przy drugiej butelce jednak rogata dusza dała znać o sobie, w sąsiada przy stole rzucił krzesłem. Personel już czuwał w pogotowiu i Zbigniew B. dość szybko został obezwładniony i w „bransoletkach" powędrował do aresztu. Po upływie niespełna czterdziestu godzin doprowadzony został do kolegium ds. wykroczeń w gminie Piaseczno i jako notoryczny rozrabiaka skazany na trzy miesiące „odsiadki", przy czym bieg kary rozpoczął się natychmiast. Zbigniew B. nie miał przy sobie oczywiście pieniędzy, nie miał także możliwości zorganizowania sobie obrony. Dopiero po trzech dniach akta jego sprawy odnalezione zostały przez matkę-rencistkę, lecz na interwencję było za późno, bo Zbigniew B. rozpoczął żywot za kratą. Niemniej matka podreptała do zespołu adwokackiego i mecenas B. przyjął pełnomocnictwo. Od razu orzeczenie kolegium zaskarżył do sądu licząc, że za grzywnę uda się Zbigniewa B. wyciągnąć z aresztu. Sprawa się ślimaczyła, gdy tymczasem Zbigniew B. przebywał w zakładzie karnym w mieście P. i bardzo mu się to podobało. Przecież jednak mecenasowi B. udało się wyciągnąć swojego klienta z mamra na dwa dni przed upływem kary. Była to sytuacja korzystna. Sąd miał wydać wyrok już praktycznie po „odsiadce", czyli w przypadku orzeczenia grzywny uznać odbytą karę za niebyłą.

Znowu wolny, niczym ptak, Zbigniew B. znikł na dwa dni bez śladu, po czym osobiście zgłosił się do mecenasa B. z prośbą o umożliwienie mu dokończenia kary w zakładzie w mieście P., który określał jako „sanatorium". Dziwną swoją prośbę Zbigniew B. tłumaczył chęcią dokładnego rozliczenia

się z wymiarem sprawiedliwości. On odsiedzi swoje, bo już tak niewiele zostało i tym samym rozprawa przed sądem stanie się bezprzedmiotowa.

Kto mógł przypuszczać, że tym samym Zbigniew B. chce sobie zapewnić alibi?

Minęło pół roku, gdy całkiem niespodziewanie do gabinetu w zespole adwokackim zastukała powtórnie matka-rencistka Zbigniewa B., który nakazem prokuratora został aresztowany i oskarżony jest o przestępstwo z jakiegoś strasznego paragrafu! Zdaniem matki to musi być jakaś tragiczna pomyłka, gdyż jej jedynakowi zarzuca się popełnienie czynu przestępczego w czasie, kiedy siedział za kratkami, odbywając karę aresztu za burdę pijacką w barze restauracyjnym „Wczasowy" w Zalesiu Dolnym.

Mecenas B. raz jeszcze dał do podpisania rencistce pełnomocnictwo, po czym pofatygował się do prokuratury, żeby zorientować się w sytuacji prawnej swojego klienta. Na miejscu dowiedział się, że Zbigniew B. podejrzany jest o dopuszczenie się czynu ciężkiego pobicia, w dodatku kobiety, powodując znaczną niezdolność ofiary do pracy w zawodzie, a nadto poważne zniekształcenie ciała oraz przemocą wywołując poronienie, tj. o przestępstwa określone w art. 155 153 kodeksu karnego, zagrożone karą długoletniego więzienia.

Prokuratura dysponowała nie budzącymi wątpliwości zeznaniami świadków, a także dowodem możliwości popełnienia przestępstwa przez Zbigniewa B. (chociaż według dokumentów, w dniu pobicia odsiadywał on karę aresztu w zakładzie karnym w mieście P.).

Okazało się, iż doprowadził on nieznaną sobie kobietę do ciężkiego rozstroju zdrowia w ciągu dwóch dni przerwy w wykonywaniu poprzedniej kary. A rzecz się miała następująco:

Niezupełnie w zgodzie z przepisami regulującymi politykę karania, Zbigniew B. za burdę w knajpie odstawiony został zamiast do aresztu dla podobnych sobie rozrabiaków, do regularnego więzienia; do jednej celi z „rozbójnikami", gwałcicielami i innymi przestępcami przeciwko życiu i zdrowiu porządnych obywateli.

W celi tej obowiązywała dość surowa wewnętrzna dyscyplina, której strzegli wybrani „ludzie", czyli elita kryminalistów, a w szczególności Zenon K., najstarszy „rangą", a używający pseudonimu „Szufla". Trzymał on cały stan osobowy celi twardą ręką, każdemu z osobna wyznaczając codzienne obowiązki. Najgorzej w celi wyglądała sytuacja „frajerów", czyli przestępców przypadkowych, którzy musieli usługiwać „ludziom", pod groźbą ciężkiego pobicia. Do takiej to celi trafił — choć nie powinien — Zbigniew B. i nadspodziewanie szybko zaaklimatyzował się. Zaczepiony „sondażowo" przez jednego z więźniów, bez chwili namysłu wdał się w bójkę, w której zwyciężył i z miejsca zaczął być traktowany jak „człowiek". Prawdę mówiąc, stał się głównym pomocnikiem „Szufli", który odsiadywał wyrok za kradzież rozbójniczą i siedzieć miał jeszcze parę lat.

Zbigniewowi B. podobało się w więzieniu, bowiem z racji przynależności do „ludzi" mógł rządzić „frajerami" i rzeczywiście żył jak w sanatorium. Miał też niewątpliwą przewagę nad swoimi nowymi przyjaciółmi. Tych bowiem od wolności dzieliły lata pobytu za kratą, a jego — tylko szybko upływające dni. Z tego też powodu „Szufla" wyznaczył mu specjalne zadanie do wykonania. Otóż on, Zenon K., — „Szufla" zanim trafił do mamra, ożenił się z kobietą wielkiej urody — Urszulą. Zakładając rodzinę, oczywiście nie spodziewał się, że na dłużej trafi do więzienia i pozostawi małżonkę własnemu losowi. Tak się jednak stało. I źle się stało, gdyż żona wyraźnie go zaniedbuje, a w dodatku z wolności dochodzą go słuchy, że jest notorycznie zdradzany i że Urszula K. czyni go rogaczem z chęci zysku, czyli prostytuuje się. Zrozumiałe, że człowiek z taką pozycją w środowisku więziennym podobnej zniewagi znieść nie może. Trudno jednak ukarać niewierną zza kraty. Dlatego „Szufla" prosi Zbigniewa B. o koleżeńską przysługę. Niech jedzie, sprawdzi, jak sytuacja faktycznie wygląda, a w razie potrzeby zastąpi „Szuflę" jak należy, czyli przywoła sprzedajną kobietę do porządku.

Zbigniew B. przychylił się do prośby „Szufli". Pojechał do miasteczka M. i zastał żonę kolegi w sytuacji jednoznacznej. Po mieszkaniu szwendali się jacyś pijani faceci w towarzystwie bezwstydnie roznegliżowanych kobiet, z gospodynią na czele. Zbigniew B. chciał sprawę załatwić grzecznie. Powiedział Urszuli, że przyjeżdża z polecenia męża, celem ostrzeżenia! W odpowiedzi zaproszony został do wspólnej zabawy, która — na razie — sprowadzała się do picia wódki. Z czasem jednak otrzymał od Urszuli K. określoną propozycję, a to — wspólnego spędzenia nocy, w dodatku za darmo. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że Zbigniew B. był już dość mocno pijany, zareagował zatem tak jak zawsze, kiedy przedawkuje. Skatował mianowicie Urszulę K., złamał jej nos i spowodował poronienie, bo — jak się okazało — niewierna była w ciąży, rzecz jasna nie z własnym mężem. Goście pani K. próbowali co prawda interweniować, ale po otrzymaniu paru kopów od rozszalałego Zbigniewa B. zrezygnowali i zajęli się swoimi kobietami.

Zbigniew B., jako człowiek honorowy, postanowił rozliczyć się ze swoim przyjacielem „Szuflą", dlatego wrócił do więzienia i z grubsza opowiedział bieg zdarzeń. Nie wiedział oczywiście, że Urszula K. jest w ciąży, nie pamiętał, że na trwałe odkształcił jej nos. „Szufla" wysłuchał go i pochwalił. Rozstali się w największej przyjaźni. Aliści za pół roku, po upływie trzech czwartych kary, Zenon K. wrócił do domu i zobaczył swoją ślubną żonę w stanie ciągle opłakanym. Dowiedział się, że w sprawie pobicia prowadzone było śledztwo, lecz z powodu niemożności ustalenia sprawcy zostało ono umorzone.

Urszula K. przyznała się małżonkowi do wszystkiego, nadmieniając przy okazji, iż po wiadomym mordobiciu zerwała z dotychczasowym trybem życia. Zenon K. wybaczył jej i rozżalony z powodu złamanego nosa ukochanej żony podał na milicji personalia sprawcy brutalnego pobicia. Zbigniew B. trafił za kratki na dłużej.

Przysługa za przysługę. Jak to między dobrymi kolegami.

**Jacek ARTOWSKI**

## Uśmiechnij się!

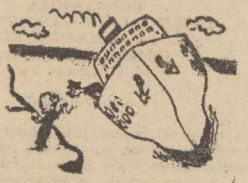

BEZ SŁÓW.

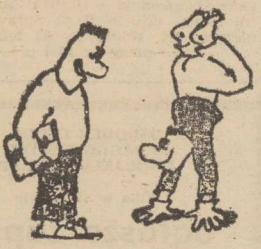

— Gdzie dostałeś rękawiczki?

BEZ SŁÓW.

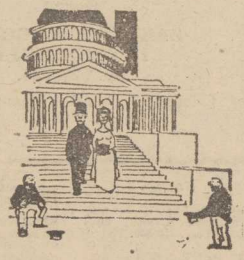

— Kochanie daj im parę groszy, to są moi dwaj pierwsi mężowie...

BEZ SŁÓW.

— Niech pan nie zapomina, że palenie wywołuje zaburzenia przewodów pokarmowych i płuc, nie mówiąc już o raku!...

## Pracownicy poszukiwani

**ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH” Oddział w Szczecinie, ul. Czackiego 3 a**

**pilnie zatrudni**

**na umowach agencyjnych kobiety w wieku do lat 40 na stanowiska konwojentów (dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie m. Szczecina).**

Od tej grupy pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia. Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 476-01, w. 30 lub osobiście pokój nr 13 I p.

152-K

**OŚRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZNP**

**Filia w Szczecinie**

## ogłasza zapisy

**na półroczne**

**KURSY PRZYGOTOWAWCZE**

**do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie z przedmiotów: matematyki, fizyki, języka polskiego, języka rosyjskiego, biologii, chemii, geografii.**

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat VIII Liceum Ogólnokształcącego w Szczecinie przy ul. Królowej Jadwigi 27, tel. 892-43 codziennie (oprócz sobót i niedziel) w godz. od 16 do 19. Rozpoczęcie zajęć 16 stycznia 1984 r. o godz. 17.

151-K

**PRUSAKI, KARALUCHY zwalcza skutecznie angielski preparat**

**COOPEX**

(bezwonny, nieszkodliwy niskotoksyczny)

**ZAKŁAD USŁUGOWY, DEZYNSEKCJA tel. 527-325.**

Członek Spółdzielni Rzemieślniczej „Polus”.

970-G


### NAUKA

**KOREPETYCJE** — matematyka, fizyka, chemia. Tel. 823-830. 737-G

**STUDENT** fizyki — matematyka, fizyka. Tel. 363-02. 861-G

### MATRYMONIALNE

**MIŁA,** trzydziestoletnia panna, posiadająca mieszkanie, pozna kulturalnego pana. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 1023.

**ATRAKCYJNA** brunetka lat 29, szczupła, pozna interesującego pana do lat 40, najchętniej oficera PMH. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 543.

**ROZWIEDZIONY,** materialnie niezależny, mieszkanie, samochód, pozna samotną panią do lat 35. Cel matrymonialny. Zwrot fotoofert zapewniony. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 849.

### NIERUCHOMOŚCI

**SKLEP** w centrum sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 652.

**DZIAŁKĘ** 0,54 ha (uzbrojona) Szczecin-Krzekowo — sprzedam. Tel. 745-20 po godz. 19. 670-G

**SZKLARNIĘ** 50 km od Krakowa, o pow. 1300 m kw. z budynkami drewnianymi pilnie sprzedam. Adres: Ryszard Kielan, Okulice 50, 32-712 Bratucice k. Bochni. 450-G

### RÓŻNE

**TELEPOGOTOWIE** — Brunon Jakimowicz. 22-09-67. 29667-G

**TELEPOGOTOWIE** — Bolesław Gryc. 824-744. 894-G

**TELEPOGOTOWIE** — Mieczysław Uznański. 522-233. 34933-G

**TELEPOGOTOWIE** — Jerzy Serocki. 82-35-25. 34477-G

**TELEPOGOTOWIE** — Marek Sirowy. 524-158 Śródmieście. 278-G

**TELEPOGOTOWIE** — Jan Barczyk. 75-634. 35172-G

**TELEPOGOTOWIE** — Lech Meciński. 362-03. 709-G

**POGOTOWIE** Telewizyjne — Hermann Spicker. tel. 613-658. 640-G

**TELEPOGOTOWIE** — Jan Bugajski. 22-71-46. 209-G

**ANTENY** instaluje — Marek Zoc. tel. 387-47. 944-G

**„ELEKTRON”** przestraja telewizory na program berliński. tel. 472-79. 115-G

**INSTALACJE** elektryczne — Zygmunt Butkiewicz. tel. 22-00-41. 867-G

**INSTALACJE** elektryczne — Zygmunt Witkowski. 82-17-67. 34543-G

**BEZPYŁOWE** cyklinowanie — Roman Pawlak. 23-00-82. 612-G

**UKŁADANIE,** cyklinowanie parkietów — Jarosław Lubelski. 222-955. 820-G

**CYKLINOWANIE** — Ryszard Bimek. tel 396-32. 34443-G

**MALOWANIE** — tapetowanie — Stanisław Dabek. tel. 79-10-67. 1010-G

**TAPETOWANIE** — Robert Christman. 745-77. 808-G

**MONTUJĘ** boazerie — Bogdan Michalski tel. 45-961 po 18. 855-G

**CZYSZCZENIE** dywanów i wykładzin — Krzysztof Goliszewski. tel. 22-04-82. 782-G

**KAFELKOWANIE** łazienek, układanie posadzek, Zdzisław Świerad, ul. Potulicka 40/38. 761-G

**UKŁADANIE** glazury, terakoty i tynków. Antoni Bucior tel. 525-579. 780-G

**REGENERACJA** reflektorów samochodowych — Przemysław Hora, Czorsztyńska 30. 34805-G

**NAPRAWA** lodówek — Leon Kimszal, tel. 775-23 (18—21). 811-G

**REGULATORY** napięcia do telewizorów poleca sklep nr 2 RDT Szczecin, ul. Królowej Jadwigi 4. 577-K

**SADZONKI** pomidorów i ogórków, goździków — matecznik import 1983, gerber z nasion importowanych — zdrowe i tanie! Zamówienia do 30 I. Hanna Szymaniak, ul. Polarna 7 (obok autostrady) Szczecin-Klucz. 719-G

**ROCZNEGO** Fiata 125 p zamienię na Skodę 105 S. Tel. 82-90-86. 980-G

**AUDI** 100 sprzedam lub zamienię na Poloneza. Tel. 520-834. 920-G

**NOWEGO** Fiata 126 p zamienię na Żuka, wynajmę garaż. Tel. 82-27-14. 812-G

**ROCZNEGO** Fiata 125 p zamienię na mieszkanie własnościowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 952.

**NOWE** meble kuchenne „Sylwia” zamienię na nową pralkę automatyczną. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 783.

**SEGMENT** „Skrzat” lub dywan zamienię na segment „Koszalin” P-3 lub kupię. Dąbie, Rumuńska 24A. 917-G

**NOWĄ** pralkę automatyczną zamienię na nową zmywarkę lub na meble kuchenne „Gdańsk”. Chojna tel. 719. 856-G

**NOWĄ** pralkę automatyczną zamienię na lodówkę lub zamrażarkę. Tel. 17-54-76. 1057-G

**POSIADAM** samochód osobowy z przyczepą — dysponuję wolnym czasem — oczekuję propozycji. Tel. grzecznościowy 778-15 po 19. 847-G

**POSZUKUJĘ** lokalu na warsztat krawiecki. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 843.

**ZAGINĄŁ** jamnik rudy krótkowłosy w okolicy Gontyny. Tel. 23-06-21. Nagroda. 919-G

**9 BM.** zaginął 5-miesięczny jamnik. Zwrot za nagrodą. Tel. 705-77. 1054-G

### KUPNO

**DACIĘ** kupię. Tel. 613-358. 1031-G

**DACIĘ,** Skodę 2—3-letnia kupię. Tel. 821-278. 878-G

**TRABANTA** combi kupię. Międzywodzie, tel. 128-18. 832-G

**BLOK** silnika starej Wołgi kupię. Tel. 454-05. 686-G

**AKUMULATOR** 12 V kupię. Tel. 425-08. 736-G

**KUCHENKĘ** elektryczną z regulacją temperatury i gazową dwupalnikową, butlę gazową kupię. Tel. 754-26. 800-G

**PIEC** gazowy atestowany c.o. kupię. Tel. 430-87. 647-G

**WIĘKSZĄ** ilość kaloryfer kupię. Tel. 614-163. 658-G

**GARAŻ** w okolicach placu Grunwaldzkiego kupię lub wynajmę. Zmywarkę pilnie kupię. Tel. 438-30 lub 441-46 godz. 11—19. 596-G

**PIANINO** nowe, polskie kupię. Tel. 22-18-07. 968-G

**TELEWIZOR** kupię — może być do naprawy. Tel. 387-47. 945-G

**JEANS,** sztruks — kupię. Tel. 423-62. 890-G

**PRZETWÓRNIA** warzyw kupi każdą ilość pieprzu. Odbieramy własnym transportem. Tel. 34-61 Wałcz. 8-P

**BONY** PeKaO kupię. Tel. 349-86. 659-G

**BONY** PeKaO kupię. Tel. 22-68-12. 727-G

**BONY** PeKaO kupię. Tel. 350-51. 967-G

### SPRZEDAŻ

**WARSZAWĘ** combi, górnozaworową w dobrym stanie sprzedam. Dąbie, ul. Szybowcowa 128. 991-G

**FIATA** 125 p (1978) sprzedam. 364-21. 984-G

**TRABANTA** (1979) z nowym silnikiem sprzedam. Tel. 524-785. 931-G

**FIATA** 126 p dwuletniego w dobrym stanie sprzedam. Tel. 723-13 lub Witkiewicza 1/6. 919-G

**FIATA** 125 (przedpłata 1983) notarialnie sprzedam. Tel. 793-150. 874-G

**FIATA** 125 p 1500 rocznik 1981 pilnie sprzedam. Karpowicza 2, godz. 16—17. 839-G

**NOWĄ** Skodę 105 S sprzedam. Tel. 524-933 godz. 21—22. 803-G

**FIATA** 125 p (1979) sprzedam. Nad Odrą 3. 789-G

**ZAPOROŻCA** 5-letniego sprzedam. Tel. 22-81-07 po godz. 16. 729-G

**FIATA** 126 p (1983) gwarancja sprzedam. Tel. 614-118. 778-G

**ŁADĘ** 1981 wrzesień — sprzedam. Tel. 523-555. 739-G

**TRABANTA** combi sprzedam. Tel. 789-30. 731-G

**ZASTAWĘ** 1100 p sprzedam. Tel. 22-77-21. 711-G

**DACIE** sprzedam. Tel. 349-86. 660-G

**PRZEDPŁATĘ** Fiata 126 p notarialnie sprzedam. (1983). Tel. 524-105. 551-G

**FIATA** combi (1980) sprzedam. Tel. 399-22. 161-G

**SILNIK** Mercedesa 200 D typ 621 ze skrzynią biegów i części sprzedam. Ul. Krucza 28 d. 1042-G

**NOWĄ** przyczepę towarową sprzedam. Gryfino, kierunkowy 096 34-68. 1016-G

**PRZYCZEPĘ** N-126 sprzedam. Tel. grzecznościowy 614-118. 779-G

**OPONY** używane do Mercedesa sprzedam. Tel. 222-695. 881-G

**OPONY** 155×14 sprzedam. Tel. 22-42-00 po godz. 16. 814-G

**DWIE** opony 165×14 sprzedam. Tel. 82-30-63. 807-G

**DZIEWIARSKĄ** maszynę dwupłytową szwajcarską sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 799.

**3 MASZYNY** biurowe liczące, na prąd sprzedam. Tel. 230-330 po godz. 16. 1034-G

**PAWILON** handlowy w Policach sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 132.

**WIĄZANIA** Marker sprzedam. Powstańców Wlkp. 52/29. 915-G

**MAŁĄ** lodówkę sprzedam. Tel. 23-30-32 po godz. 16. 746-G

**NOWEGO** Radmora sprzedam. Tel. 22-19-66. 477-G

**FOTELE** i stół sprzedam. Tel 22-83-09 988-G

**SYPIALNIĘ** (import) sprzedam. Tel. 82-40-11. 950-G

**ZESTAW** wypoczynkowy „Bosman” sprzedam. Tel. 613-460. 924-G

**ŁAWĘ** rozkładaną mahoń sprzedam. Tel. 233-721. 822-G

**KOMPLET** wypoczynkowy NRD wygodny ładny sprzedam. Tel. 230-263 po 16. 777-G

**2 FOTELE** sprzedam. Tel. 82-34-68. 699-G

**KREDENS** ciemny antyk rzeźbiony sprzedam. Tel. 22-61-77. 662-G

**STARE** meble kuchenne sprzedam. Tel. 430-65. 622-G

**FORTEPIAN** pilnie sprzedam. Tel. 22-49-17 po 16. 743-G

**AKORDEON** Weltmeister nowy sprzedam. Tel. 23-01-29. 819-G

**AKORDEON** Weltmeister 120 sprzedam. Tel. 474-29. 933-G

**SHARPA** VZ-3000 prod. japońskiej, nowego sprzedam. Ul. Zielna 4a (od ul. Strzałowskiej). 796-G

**RADIOMAGNETOFON** „Sony” stereo, słuchawki „Bayerdynamic” sprzedam. Tel. 753-63. 813-G

**TELEWIZOR** colorett nowy sprzedam. Tel. 610-401 godz. 17—20. 1055-G

**RUBINA** kolorowego nowego, radio Rema Hi-Fi 2×40 W sprzedam. 809-35. 995-G

**NOWEGO** Jowisza i dywan 2,5×3,5 sprzedam. Ruska 33g/6. 1012-G

**JOWISZA** na gwarancji nadwozie Zastawy 1100 p po regeneracji sprzedam. Tel. 610-450 do 19. 1015-G

**DYWAN** 2,5×3,5 sprzedam. Tel. 520-126. 1045-G

**DYWAN** 2×3 sprzedam. Tel. 52-54-52. 1033-G

**DYWAN** 2×3 sprzedam. Dzwonić: Świnoujście, tel. 53-63 po 19. 1032-G

**DYWAN** belgijski sprzedam. Tel. 22-39-57. 978-G

**DYWAN** wełniany prod. czechosłowackiej sprzedam. Tel. 52-42-07. 860-G

**DYWAN** 2×3 i 2,5×3,5 sprzedam. Tel. 500-331. 792-G

**DYWAN** belgijski 2×3 sprzedam. Tel. 351-64. 636-G

**DAMSKI** złoty zegarek oraz obrączki sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 876

**KOŻUCH** młodzieżowy, rozmiar średni sprzedam. Tel. 44-911. 320-G

**KOŻUSZEK** biały męski, rozmiar 46 sprzedam. Tel. 761-33. 343-G

**NOWĄ** kurtkę z białych lisów sprzedam. Witkiewicza 32/34 553-G

**KOŻUCH** damski męski, bułgarski nowe, duże rozmiary — sprzedam. Tel. 22-50-75. 745-G

**KOŻUCH** włoski długi, dywan belgijski 3×4 sprzedam. Tel. 522-609. 775-G

**ELEGANCKI** kożuch damski nowy, rozmiar 162/94/102, oraz kurtkę z łatek — podobna wielkość — sprzedam. Tel. 22-67-30. 841-G

**OKAZYJNIE** sprzedam nowy polski kożuch damski rozmiar średni. Retry 9/208 godz. 17—20. 857-G

**KOŻUCH** damski, kurtkę męską, skórzaną sprzedam. Tel. 22-09-83. 900-G

**KOŻUSZEK** włoski długi, oraz kurtkę skórzaną sprzedam. Tel grzecznościowy 82-04-22 od 16. 1038-G

**SUKNIĘ** ślubną z welonem sprzedam. Tel. 52-57-72. 1035-G

**KIMONO** „Karate” lakier samochodowy sprzedam Spiska 3, Gumieńce 949-G

**RAJSTOPY** czarne „kabaretki” sprzedam. Tel. 23-21-47. 339-G

**ŁAPKI** karakułowe sprzedam. Tel. 392-19. 722-G

**BONY** PeKaO sprzedam. Tel. 619-520. 1051-G

**PUDELKI** białe miniaturowe 7-tygodniowe po krajowym championie piękności sprzedam, Rugiańska 30/12 33231-G

**PUDELKI** czarne sprzedam. Tel 23-20-95. 715-G

**PUDELKI** małe czarne ośmiotygodniowe sprzedam. Tel 347-24. 728-G

**JAMNIKI** gładkowłose sprzedam. Ul. Kazimierza Królewicza 23/9. 34497-G

**JAMNIKI** gładkowłose 6-tygodniowe suki czarne i rude sprzedam. Nowogard tel. 21-018. 838-G

**OWCZARKI** niemieckie — szczenięta sprzedam. Tęczowa 4 (Górne Golęcino). 460-G

**OWCZARKI** alzackie pieski szczeniaki sprzedam. ul. Okólna 92. 836-G

**COCKER-SPANIELE** złote rodowodowe sprzedam, 52-43-14. 825-G

**RATLERKI** i spanielki sprzedam. Ul. Artyleryjska 18, Skolwin. 851-G

**OWCZARKI** niemieckie szczenięta rodowodowe sprzedam. Curie-Skłodowskiej 2/2. 1160-G

**SZCZENIAKA** — sukę rodowodową, rasy nowofunlandzkiej sprzedam. 22-31-42. 985-G

**WYŻŁY** sprzedam. Tel. 22-69-06 po godz. 16. 940-G

### LOKALE

**WARSZAWA** — M-5 70,5 m kw. zamienię na podobne w Szczecinie. Tel. 823-298. 1008-G

**M-2, M-3** zamienię na większe. Tel. 22-38-93. 993-G

**MIESZKANIE** 2-pokojowe zamienię na dwie kawalerki. Tel. 23-19-43. 816-G

**MIESZKANIE** spółdzielcze lokatorskie komfortowe M-4 z telefonem zamienię na M-3 i M-2 o podobnym standardzie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 791.

**M-5 i M-3** własnościowe II piętra, telefony, garaż, zamienię na szeregowiec lub domek na Pogodnie. Tel. 820-274. 776-G

**RADOMSKO** — nowe M-3 (styczeń) zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Tel 729-98. 744-G

**3 POKOJE,** 48 m kw. co. etażowe, zamienię na mniejsze mieszkanie dwupokojowe. Tel. 610-184. 654-G

**MIESZKANIE** 1-pokojowe bez wygód, zamienię na korzystnych warunkach na 2 pokoje z wygodami. Tel. 22-69-07. 425-G

**MIESZKANIE** o pow. 70 m kw. zamienię na pokój z kuchnią lub sprzedam. Tel. 424-44 lub 780-03. 381-G

**M-3** „leningrady”, II piętro, telefon, zamienię na większe. Stare budownictwo wykluczone. Najchętniej osiedle Przyjaźni Kaliny. Tel. 52-41-40. 34384-G

**WŁASNOŚCIOWE** M-2 zdecydowanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 904.

**KAWALERKĘ** własnościową sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 835.

**WYNAJMĘ** pokój w zamian za pomoc w nauce. Ul. Zawadzkiego 103/10. 377-G

**DO WYNAJĘCIA** samodzielny pokój z kuchnią. Rumuńska 24A. 918-G

**MIESZKANIE** do wynajęcia na dłuższy okres. Tel. 705-17. 787-G

**WYNAJMĘ** pokój dwóm paniom. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 714.

**OSOBA** pracująca poszukuje nieumeblowanego niekrępującego pokoju, chętnie z oddzielnym wejściem. Informacje tel. 479-76. 537-G

**POSZUKUJĘ** samodzielnego M-3 do wynajęcia. Tel. 793-187. 663-G

**MAŁŻEŃSTWO** poszukuje pokoju z używalnością kuchni lub mieszkania jednopokojowego. Tel. 52-14-57. 691-G

**DWIE** studentki PAM poszukują pokoju lub mieszkania dwupokojowego na Pomorzanach. Tel. 82-45-35. 695-G

**OFICER** PMH z rodziną poszukuje mieszkania na okres roku. Tel. 22-64-31. 781-G

**POSZUKUJĘ** M-2 lub M-3 Tel. 22-59-00. 805-G

**POSZUKUJĘ** kawalerki w nowym budownictwie na okres roku. Dzwonić 619-063 po godz 16. 840-G

**AMERYKANIN** (student), poszukuje M-2 lub M-3 na Pomorzanach lub w Śródmieściu, bądź w tych okolicach. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 398.

**LEKARKA** samotna z dzieckiem poszukuje mieszkania na okres roku. Warunki do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 986.

**MŁODA** nauczycielka poszukuje umeblowanego pokoju (może pomagać w nauce). Tel. 524-118. 833-G

**OBCOKRAJOWIEC** wynajmie mieszkanie w Śródmieściu z garażem. Tel. 17-54-76. 1056-G

### ZGUBY

**STEFAN SAWA** zgubił brązową torbę z dokumentami i lekarstwem. Znalazcę proszę o kontakt. Świnoujście, tel. 37-64. 794-G

**ZAGUBIONO** dokumenty na nazwisko Zbigniew Młotkiewicz. Tel. 521-684. 932-G

„KURIER SZCZECIŃSKI” — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch”. WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-925. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom. [illegible] 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. WARUNKI PRENUMERATY: dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy: instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch” zamawiają prenumeratę w tych Oddziałach; instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch” i na terenach wiejskich opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratorów: osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch” opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli; osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa—Książka—Ruch” opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-oddawczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietu wpłaty” na rachunek bankowy Oddziału PUPK Szczecin „Prasa—Książka—Ruch”. Cena prenumeraty: miesięczna 117 zł, kwartalna 351 zł, półroczna 702 zł, roczna 1404 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do dnia 10 listopada na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny; do dnia 1 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Nr indeksu 35034. Druk: [illegible] Zakłady Graficzne. C-6

# To nie takie trudne!

**ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Procz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO a 250 zł każdy**

## Wirówka

1 — miłośnik piękna, 2 — pozostałość, 3 — wódka po długim leżakowaniu, 4 — ułomny, 5 — trójca, trójstopniowość, 6 — siatka poligraficzna, 7 — rasa kur, 8 — biała zwana jest lebiodą, 9 — port nad Jenisejem, 10 — pochłaniacz gazów, 11 — boran sodu, 12 — kawałek chleba, 13 — kraina w Grecji, Bułgarii i Turcji, 14 — angielski laureat pokojowej nagrody Nobla, 15 — między sekundą a godziną, 16 — duża papuga z Melanezji, 17 — członek załogi statku, 18 — bardzo żywy taniec rosyjski, 19 — szufla, 20 — żywica naturalna.

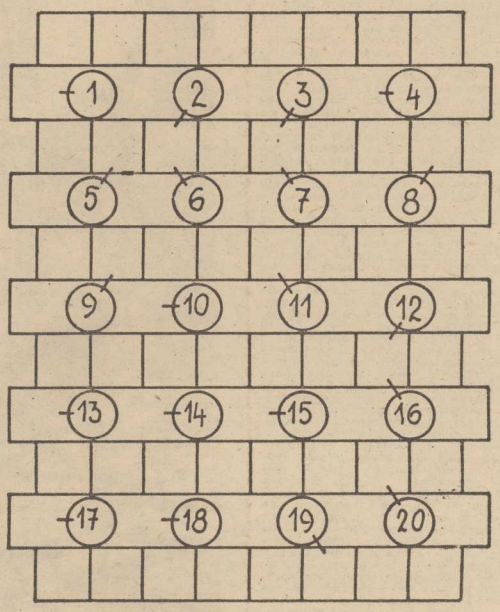

* * *

## Rozwiązania z nr 255

KRZYŻÓWKA magiczna: Szczyrk, Sonia, Kain, znos, lotka, cis, Cezas, zalewajka, kozak, Pad, Rataj, park, kiks, karta, nasadka.

Mini-krzyżówka: kaduk, wybór, Linek, Raksa, kawaler, dzbanek, korekta.

Wirówka: grusza, safian, Hibero, aromat, azotan, onager, Glomma, amator, patyna, Syrena, namiar, miarka, maniok, Aramis, raster, smardz, kotara, Maskat, kaseta, zdrada.

Nagrody wylosowali: **Jerzy Degener** — Szczecin, **Władysław Witulski** — Szczecin, **Józefa Markiewicz** — Świnoujście.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

* * *

## Kalambur

Azjatyckiej rzeki Lecha brat
okrywa twego stołu blat.

* * *

## Mini-krzyżówka

1 — do odebrania u uczciwego znalazcy, 2 — przeźroczysta w oknie, 3 — wyrażenie matematyczne, jeśli czasownik to w kącie (o samochwale), 4 — urządzenie do wbijania pali, 5 — ścienna z wycinków gazetowych, 6 — w niej tytoń i jest papieros.

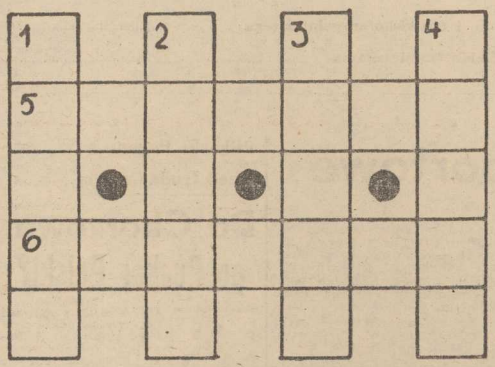

CZTERY narciarki narysowane zostały w dwóch ujęciach, z przodu i z tyłu, lecz ich sylwetki umieszczono w niewłaściwej kolejności. Zestawcie je odpowiednio łącząc litery z cyframi. Uwaga! Niniejsza łamigówka nie wchodzi do zadania konkursowego.

# Niezwykła wyspa

68)

Rys. Janusz CHRISTA

## SERGE JACQUEMARD

# REQUIEM DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład Wojciech Ludwikowski

255

*Później zaintrygowana zobaczyła jakąś parę, która usiadła przy stoliku tej dziwki.*

*Co knuła ta małpa?*

*Baricha wstała, wzięła swoją torbę i obeszła naokoło restaurację od zewnątrz.*

*Claire Dyksen źle doprawdy wybrała ten kąt za dużą rośliną. Akurat w rogu. To umożliwiło Barisze podsłuchać znaczną część rozmowy.*

*Mikrofony?...*

*Brenda?... Dziewczyna nie nazywa się więc Claire?*

*Mikrofony zainstalowane na miejscu?...*

*I ten typ wie, że wysłano zawodowego zabójcę do zlikwidowania Barta...*

*Francuzi...*

*A kto jest ta druga dziewczyna z nimi?*

*Mikrofony...*

*Nagle pojęła: ta fałszywa Claire Dyksen szpiegowała Barta! O mało nie skonała ze śmiechu.*

*To zmieniało wszystko!*

*Tak! To zmieniało wszystko!*

*Dlaczego pozwolić na zabicie Barta? Nie ma powodu tracić kury znoszącej złote jajka. Jedyne, co ma do zrobienia to uprzedzić Barta, że ta Claire alias Brenda go zdradziła, że pracuje dla glin, że go szpieguje, że zainstalowała mikrofony. Łatwo sprawdzić. Tak, ten typ musi być gliną. Ma wypisane na twarzy. Powie także Bartowi o zabójcy. Nie potrzeba mu wspominać, że ona sama była z nim w zmowie.*

*Pobiegła do swojego samochodu, uruchomiła go i ruszyła w kierunku zamku warownego.*

*Tak, nie ma potrzeby wspominać Bartowi, że i ona była w zmowie, że zna zabójcę. Powie mu tylko, że w toku rozmowy usłyszała, że pewien zabójca jest na jego tropie i ma wykonać kontrakt tego wieczoru.*

256

*I co wtedy zrobi Barto? Jak go zna, przy jego gwałtownym temperamencie, dostanie szału i zabije tę dziwkę*

*A kto zajmie znowu swoje miejsce, jak dawniej?*

*Ona!*

*Ona, która uratowała mu życie!*

*Uratowała życie?*

*A jeśli już za późno?*

*Jeśli zabójca właśnie wykonuje swój „kontrakt"?*

*Ale jak?*

*Żałowała, że jej nie powiedział, w jaki sposób zamierza działać.*

*Docisnęła pedał gazu, przystanęła na moment na punkcie kontroli strzeżonym przez wąsatych górali.*

*Dobry Boże? Gdyby przynajmniej wiedziała, jak ten typ zamierza działać!*

*Doprawdy, nie ma już żadnego powodu, żeby pomóc w zabiciu Barta. Przeciwnie. Barto niczego już jej nie odmówi. Uratowała mu życie i wydała w jego ręce szpiega. To dobra małpa ta fałszywa Claire! I ta cała komedia!*

*Wpadła jak bomba na dziedziniec zamkowy i rzuciła się ku sali, w której znajdował się Barto wraz ze swymi gośćmi. Ktoś z obstawy zagrodził jej przejście.*

*— Nie wolno wchodzić! — powiedział stanowczo.*

*Wbiła mu paznokcie w oczy, utorowała sobie przejście, rzuciła się na drzwi, otworzyła je.*

*Od razu spostrzegła wśród obecnych Barta, podbiegła do niego.*

*— Co ty tu robisz? — wykrzyknął wściekły. — Powiedziałem, żebyś znikła. Żadnych babek w okolicy, jak prowadzę interesy.*

*— Posłuchaj! — błagała.*

*— Zjeżdżaj!*

*Spoliczkował ją.*

*— Zjeżdżaj, mówię!*

*— Chcą cię zabić, Barto! — krzyknęła.*

*— Co takiego?*

*— Twoja dziwka jest w mieście w hotelu z glinami! Podłożyła ci wszędzie mikrofony i jeszcze do tego nasłali zabójcę, żeby cię zabił. Jesteś zadowolony?*

*Rozpłakała się z wściekłości.*

(edn.)

## Finał konfliktu z dziennikarzami

# „Gmoch na trybunę!"

W ATENACH wiosna, a właściwie biorąc pod uwagę nasz klimat — lato. Termometry wskazują w cieniu +20 stop. C, a przecież składamy w stolicy Grecji kilkudniową wizytę z ekipą filmową TVP właśnie zimą. Nasze zadanie, to prezentacja piłkarskich Aten — najsilniejszego ośrodka futbolowego Grecji. Prosperuje tu bowiem 7 klubów I ligi i aż 9 zespołów II-ligowych. Kręcimy materiały filmowe do reportażu pod tytułem „Jaką jesteś grecka piłko nożna?" Czasu bardzo mało — w ciągu trzech dni musimy dotrzeć z kamerą wszędzie gdzie się tylko da. Całe szczęście, że mamy silne oparcie u trenera Kazimierza Górskiego, a także u wielu jego greckich przyjaciół, którzy mieszkali w Polsce. Mamy również kontakty z innymi polskimi trenerami, a zwłaszcza Jerzym Welezem, który trenuje reprezentację Grecji w siatkówce mężczyzn i Januszem Badurą pracującym z siatkarzami Panathinaikosu. W Atenach pracuje też Klemens Roguski, opiekuje się kadrą ciężarowców.

PO pierwszych rozmowach można „namacalnie" zorientować się że polscy fachowcy darzeni są tu dużą sympatią. Również w gazetach wiele jest ich wypowiedzi i wywiadów na różne sportowe tematy. Trafiamy na okres, w którym miejscowe dzienniki nadal rozpisują się o losowaniu do kolejnych mistrzostw świata w piłce nożnej. Analizują na wszystkie sposoby jakie też szanse mają Grecy w rywalizacji z drużynami Polski, Belgii i Albanii. Przeważa przekonanie, iż ich zespół jeszcze nigdy nie losował... tak dobrze! Najczęściej w ateńskich gazetach spotykamy wypowiedzi Kazimierza Górskiego. Kogoś kto zorientowany jest w mechanizmach funkcjonowania „gorącej" prasy sportowej Aten zaskakuje fakt, że dzienniki tutejsze bardzo mało, a nawet prawie wcale nie przytaczają opinii (przynajmniej w tym okresie kiedy przebywaliśmy 20 do 23 grudnia 83 r.) innego polskiego trenera — Jacka Gmocha. Jak wiadomo były nasz selekcjoner po różnych perypetiach trenuje od pewnego czasu czołowy klub piłkarski Grecji Panathinaikos, prowadzący z przewagą kilku punktów w rozgrywkach I ligi. No tak, ale pan Gmoch jest w poważnym konflikcie z miejscową prasą, a nade wszystko z dziennikarzami sportowymi (i nie tylko), o czym głośno jest w całych Atenach. Temat — Jacek Gmoch powraca przy każdej sposobności, gdy rozmawiamy o greckiej piłce nożnej i pracy polskich specjalistów. Krąży o nim wiele anegdot i opowieści. Chcieliśmy z Gmochem porozmawiać o niektórych, ale nie udało nam się nawiązać kontaktu telefonicznego. (p. Jacek przeprowadził się do nowego mieszkania).

*TAK wygląda kolumna poświęcona finałowi „ateńskiej" sprawy Jacka Gmocha.*

*Fot.: Presspol*

**PANATHINAIKOS jest niewątpliwie najbogatszym klubem Grecji. W jego zarządzie zasiadają znani biznesmeni nie szczędzący pieniędzy na piłkę i nie tylko... piłkę. Jacek Gmoch wszedł do Panathinaikosu z dużym rozmachem. Zaraz na pierwszej konferencji prasowej zorganizowanej w jednym z najelegantszych hoteli w Atenach (w którym zresztą nasz trener czasowo zamieszkiwał), zapowiedział radykalne zmiany w systemie treningowym. Wprowadził reżim wysiłku na treningach i bezwzględną dyscyplinę, którą prasa nazwała karnym obozem.**

Grecy podchodzą do piłki nożnej inaczej, niż w wielu innych krajach europejskich. Ich mentalność można porównać trochę do hiszpańskiej, trochę do włoskiej, a więc do tych krajów które widzą w kopaniu piłki nożnej wiele przyjemności, aktorstwa i gwiazdorstwa. Jednym słowem przeważają tu elementy spontaniczności, wirtuozerii, a mniej katorżniczej pracy. Mimo to z wielkim zainteresowaniem przyjęto innowacje byłego trenera reprezentacji Polski a przedstawiciele prasy szczególnie licznie podobnie zresztą jak i kibice stawili się na treningu, bacznie obserwując co też tam będzie się działo. Oczywiście następnego dnia wszystkie gazety ateńskie opisywały każdą minutę na boisku i nowo zastosowane ćwiczenia. Najwięcej dziwiono się, że po treningu niektórzy zawodnicy musieli za takie czy inne przewinienia biegać dodatkowo po kilka okrążeń wokół boiska. Prasa grecka przedstawiła to wszystko dosyć obrazowo. Dostało się więc i Gmochowi, który zawsze przecież swym zachowaniem chciał zwrócić uwagę na swoją osobę. No i... zaczęło się.

Pan Jacek niezadowolony z artykułów i wzmianek o swojej pracy — w rewanżu zorganizował grupę fanatycznych kibiców, którzy obrzucili zgniłymi pomidorami i pomarańczami dziennikarzy obserwujących treningi. Sprawozdawcy prasowi, nie bacząc na siłę finansową klubu, wytoczyli oskarżenie o celowe utrudnianie wykonywania obowiązków zawodowych. Sąd pierwszej instancji uznał argumenty dziennikarzy. Trener Gmoch odwołał się od werdyktu. Najzabawniejszy był moment w czasie jednego z przesłuchań, kiedy to sędzia zwracając się do Gmocha przypomniał, iż był on kiedyś pomocnikiem Kazimierza Górskiego, co miało w wymowie złagodzić karę nałożoną na niego (Górski należy do najwyższych autorytetów polskiego i greckiego sportu). Gmoch nie zrozumiał intencji sędziego, bo wyrwawszy się z ławy oskarżonych zaczął wykrzykiwać, że zawsze był samodzielnym trenerem, a nie jakimś tam pomocnikiem...

O FINALE całej sprawy dowiedzieliśmy się w nocy na lotnisku w Atenach, gdy wracaliśmy do Warszawy. Wraz z grupą Greków, która odlatywała do swoich rodzin mieszkających w naszym kraju, czytaliśmy z zainteresowaniem najświeższy numer nocnego wydania jednego z największych dzienników ateńskich. W gazecie zamieszczono całą kolumnę poświęconą finałowej tej sprawy. Sąd ateński odrzucił — czytamy w artykule — odwołanie trenera Panathinaikosu od wyroku skazującego polskiego trenera na karę grzywny. Jednocześnie zabronił mu w ciągu 8 tygodni przebywać wśród zawodników w trakcie rozgrywania spotkań ligowych. A więc — **„Gmoch na trybunę!"** — tak zatytułowany jest artykuł. Grecy twierdzą iż jest to duża kara i to kara bez precedensu.

**Ryszard DYJA**
(Presspol)

## Foto-zgadywanka „Kuriera" i WFS

# Kto to jest?

DZIŚ drugie zdjęcie „Foto-zgadywanki „Kuriera" i Wojewódzkiej Federacji Sportu". Zadanie naszych Czytelników polega na rozpoznaniu przedstawionych postaci (wystarczy podać nazwisko jednej osoby), które zostały sfotografowane w innych sportowych rolach, niż występują na co dzień. Odpowiedzi na pytanie: **kto to jest?** prosimy nadsyłać w terminie do dnia 19 stycznia br. pod adresem: „Kurier Szczeciński", 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8 z dopiskiem na kopercie: „Foto-zgadywanka". Wśród Czytelników, którzy udzielą trafnych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, ufundowaną przez Wojewódzką Federację Sportu.

(jg)

Foto: Z Jodkowski

**„FOTO-ZGADYWANKA „KURIERA" I WFS"**

## Kupon konkursowy

**Zdjęcie przedstawia** .....

**Imię i nazwisko wypełniającego** .....

**Miejsce zamieszkania** .....

.....

## II-ligowcy wznawiają rozgrywki

# W Stargardzie derby: Spójnia — Pogoń

PO blisko 3-tygodniowej przerwie w sobotę i niedzielę ponownie na parkiety wybiegną koszykarki i koszykarze II ligi, którzy kontynuować będą walkę o mistrzowskie punkty. Z rozgrywkami II-ligowców wiążemy spore nadzieje bowiem wszystkie trzy nasze zespoły — Czarni, Spójnia Stargard i Pogoń mają szanse na zajęcie wysokich lokat nie wykluczając miejsca zapewniającego awans. Po pierwszej rundzie i jednej kolejce rundy rewanżowej wśród pań prowadzą koszykarki Czarnych, mając 2 pkt. przewagi nad Włókniarzem Białystok i 5 pkt. nad stołeczną Polonią. W najbliższą sobotę i niedzielę podopieczne trenera Z. Łaty zmierzą się w Szczecinie z SZS AZS Koszalin, z którym nie powinny mieć kłopotów. Następne rywalki dziewcząt ze spółdzielczego klubu będą znacznie groźniejsze. Najpierw Czarne „sprawdzi" u siebie AZS Gdańsk, a później Włókniarz Białystok, który przyjedzie do Szczecina. Należy przypuszczać, że mecze te będą miały decydujące znaczenie dla końcowego układu tabeli.

Sporo emocji wzbudzą zapewne sobotnio-niedzielne derby: Spójnia —Pogoń, które tym razem rozegrane zostaną na parkiecie w Stargardzie. Kto zwycięży, druga w tabeli Spójnia, czy ustępująca jej o jedno miejsce Pogoń — trudno dziś przewidzieć. Jeżeli oba spotkania rozstrzygnie na swoją korzyść Spójnia, to chyba już tylko ona będzie miała szanse rywalizować o premiowane awansem miejsce z prowadzącym w tabeli Zastalem. Natomiast triumf „Wilków Morskich" postawiłby drużynę trenera S. Rytki w roli faworyta rozgrywek. Pogoń ma bowiem najkorzystniejszy układ spotkań spośród pozostałej dwójki kandydatów do I ligi — Zastalu i Spójni. (jk)

# Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 18 — **Lodogryf** — studencki bal „przebierańców" na lodzie, organizowany przez Wydział Wychowania Fizycznego WSP.

SOBOTA

Godz. 9 — **sala PAM przy ul. Dunikowskiego** — trójmecz o mistrzostwo II ligi badmintona: AZS PS Szczecin, Warta Gorzów, Kosmos Nowy Tomyśl.

Godz. 11 — **sala przy ul. Kolumba** — halowy turniej piłki nożnej drużyn zakładowych i nie zrzeszonych (c.d. godz. 13 i 15).

Godz. 10 — **sala PPD przy ul. Walecznych 23** — turniej tenisa stołowego dla 40-latków.

Godz. 12 — **boisko przy ul. Twardowskiego** — mecz piłkarski Pogoń — Hansa Rostock.

Godz. 12 — **Załaz Gwiaździsty przy Głazie Krajoznawców** — 298 leśna sobota.

Godz. 17 — **sala SP nr 30 przy ul. Dunikowskiego** — mecz siatkówki kobiet z cyklu o wejście do II ligi Ogniwo — Obra Mosina.

Godz. 17 — **hala WDS** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi Czarni — SZS AZS Koszalin.

Godz. 18 — **sala SP nr 12 w Stargardzie** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia — Pogoń.

Godz. 18 — **sala Technikum Chemicznego** — mecz siatkówki mężczyzn klasy międzywojewódzkiej AZS WSP — WOSS Piła.

NIEDZIELA

Godz. 10 — **pętla tramwajowa linii „5" i „11" przy Stoczni Remontowej** — zbiórka uczestników rajdu z Mikołajem.

Godz. 10 — **Pomnik Czynu Polaków** — zbiórka uczestników rajdu z Mikołajem.

Godz. 10 — **hala WDS** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi Czarni — SZS AZS Koszalin.

Godz. 10 — **kąpielisko Arkonka** — biegi transowe.

Godz. 10 — **sala przy ul. Kolumba** — halowy turniej piłki nożnej drużyn zakładowych w ramach XX RTN.

Godz. 10 — **sala PPD przy ul. Walecznych 23** — II Grand Prix Szczecina w tenisie stołowym.

Godz. 10 — **klub „Pinokio"** — giełda sprzętu sportowego.

Godz. 10 — **sala Technikum Chemicznego przy ul. Felczaka 3a** — mecz siatkówki mężczyzn ligi międzywojewódzkiej — AZS WSP — WOOS Piła.

Godz. 10.30 — **końcowy przystanek tramwajowy „5" i „7" na Krzekowie** — zbiórka IV rajdu z Mikołajem.

Godz. 11 — **sala SP nr 30 przy ul. Dunikowskiego** — mecz siatkówki kobiet z cyklu o wejście do II ligi Ogniwo — Obra Mosina.

Godz. 11 — **sala SP nr 12 w Stargardzie** — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia — Pogoń.

## Piłkarki Pogoni przed trudną próbą

# Do Chorzowa po Puchar Polski?

OSTATNIO przywykliśmy do sukcesów żeńskiej „siódemki" Pogoni. Nic dziwnego w ubiegłym sezonie podopieczne trenera Z. Łakomego wywalczyły prymat wśród najlepszych zespołów w kraju. W ich ślady poszły także młodsze koleżanki, zdobywając mistrzostwo Polski. Jak na razie trwa dobra passa szczecinianek w bieżącej edycji rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy, w której nasze dziewczęta znajdują się na czele tabeli. Ale nie rozgrywki mistrzowskie skupiają ostatnio największą uwagę. Wszyscy sympatycy piłki ręcznej w grodzie Gryfa czekają na wieści z Chorzowa, gdzie już od najbliższego piątku rozpocznie się finałowy turniej o Puchar Polski. O to zaszczytne trofeum toczyć się będzie walka pomiędzy koalicją zespołów Śląska: Ruchu AKS i Sośnicy a „siódemką" Pogoni. Czy szczecinianki wrócą z Chorzowa z pucharem — trudno przewidzieć. Jedno jest pewne że zawodniczki morskiego klubu czeka ciężka przeprawa. Warto nadmienić że w bieżącej rundzie rozgrywek ligowych piłkarki Pogoni straciły 6 punktów, w tym 2 z Ruchem i 2 z AKS. W obu przegranych spotkaniach gospodyniami były chorzowianki. (jk)

## TEATRY

**POLSKI** (tel. 221-621) „Porwanie Sabinek" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **MAŁA SCENA** — „Klucz od przepaści" g. 17 (piątek, sobota i niedziela); **WSPÓŁCZESNY** (tel. 423-75) „Nie-boska komedia" g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **ZAMEK** — Sala Prób — sobota i niedziela: „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie" g. 16.30; **MUZYCZNY** (tel. 839-02) sobota: „Traviata" g. 19.30; niedziela: g. 16; **FILHARMONIA** — koncert g. 19; sobota: g. 17; **KRYPTA** (Zamek) sobota: „Stare polskie kolędowanie" g. 16; **PLECIUGA** — niedziela: „Szopka krakowska" g. 11 (od l. 5).

## KINA

**DELFIN** (tel. 468-78) „Dreszcze" g. 15.45, 18, 20.15 — pol., l. 15; sobota i niedziela: „Cały ten zgiełk" g. 15, 17.30, 20 — USA, l. 15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 16, 17.15, 19.30 — USA, l. 12 (piątek sobota i niedziela); **KORAB** — niedziela: „Zemsta różowej pantery" g. 13 — ang., l. 12; **KOSMOS** (tel. 380-03) „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 9, 11.15, 13.30, 16 18.15, 20.30 (piątek, sobota i niedziela); **BAŁTYK** (tel. 733-36) sobota: „Potop" g. 8 — pol. cz. I i II; „Ostatnia gonitwa" g. 15 — jug.; „Blues Brothers" g. 16.30 19 — USA, l. 15; niedziela: g. 16.30, 19; **POLONIA** (tel. 221-834) „Deszczowa pani" g. 15 — NRD; „Klakier" g. 16.30 — pol., l. 15; „Z życia marionetek" g. 18.30 — RFN, l. 18; sobota i niedziela: „Popiół i diament" g. 11 — pol., l. 15; „Pyza i licho" g. 14 — pol.; „Deszczowa pani" g. 15 — NRD; „Klakier" g. 16.30 — pol., l. 15; „Z życia marionetek" g. 18.30 — RFN, l. 18; **PIONIER** (tel. 475-02) „Powrót do domu" g. 12.15, 14.30 — USA, l. 15; „Sanchez i jego dzieci" g. 17 19.30 — meksyk., l. 18; sobota i niedziela: „Straż pożarna" g. 10, 17 — pol.; „Tam na tajemniczych dróżkach" g. 11, 18 — radz.; „Powrót do domu" g. 12.15, 14.30 — USA, l. 15; „Sanchez i jego dzieci" g. 19.30 — meksyk., l. 18; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Imperium kontratakuje" g. 16, 18.15 — USA l. 12; **ZAMEK** (studium wiedzy o filmie) „W biały dzień" g. 17 — pol.; **MARS** — piątek i sobota: „Eolomea" g. 16 — NRD; „Pierwsza miłość" g. 18, 20.15 — wł., l. 18; niedziela: „Z ogniem nie ma żartów" g. 11; „Pierwsza miłość" g. 17, 19.15; **PROMIEŃ** (tel. 374-95) niedziela: „Czułe miejsca" g. 14, 16, 18 — pol., l. 18; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Zakochany na własne życzenie" g. 15.15 — radz., l. 12; „1941" g. 17, 19.10 — USA, l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Wyjście awaryjne" g. 17, 19 — pol. l. 15 (niedziela); **1 MAJ** (Żydowce) niedziela: „Kaskader z przypadku" g. 17.45 — USA, l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Mistrz kierownicy ucieka" g. 17 — USA, l. 15; sobota: „Diabeł morski" g. 12 — radz. l. 12; niedziela: „Mistrz kierownicy ucieka" g. 16; **BAJKA** (Police) „Ucieczka z Nowego Jorku" g. 17, 19 — USA, l. 18 (piątek, sobota i niedziela); **DRUŻBA** (tel. 356-05) piątek: „Spiewy po rosie" g. 19 — pol. l. 15; **BAJKA** (Police) niedziela: „Ucieczka z Nowego Jorku" g. 17, 19 — USA, l. 18; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Szczęki II" g. 18 — USA, l. 15; **ZATOKA** (Nowe Warpno) niedziela: „Karate po polsku" g. 18 — pol. l. 18; **GRYF** (Gryfino) „Saint Jack" — USA, l. 18; „Rycerzyk Czerwonego Serduszka" pol. (piątek, sobota i niedziela); **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Zwolnienie warunkowe" — USA, l. 18; „Chrzciny" — CSRS, l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **WISŁA** (Goleniów) piątek i niedziela: „Wejście smoka" — USA, l. 18; „Nie chcę być dorosły" radz.; **WENUS** (Goleniów) „Anna" węg.-fr., l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) „Żółta róża" rum., l. 12 (piątek i niedziela); **DAR** (Stargard) piątek: „1941" — USA, l. 15; „Tam na tajemniczych dróżkach" CSRS; **CUKROWNIK** (Stargard) „Rodzina Leśniewskich" pol.; „Chiński syndrom" — USA l. 15 (piątek, sobota i niedziela).

**Poranki dla dzieci (niedziela)**

**KORAB** — „Przygoda na dwóch kółkach" g. 11, 12; **BAŁTYK** — „W krainie 1001 nocy" g. 14, „Ostatnia gonitwa" g. 15; **POLONIA** — „Pyza i licho" g. 14 — pol.; „Deszczowa pani" g. 15; **PIONIER** — „Straż pożarna" g. 10, 17; „Tam na tajemniczych dróżkach" g. 11, 18; **PROMIEŃ** — „Dziewczyna i koń" g. 12; **MARS** — „Z ogniem nie ma żartów" g. 11; **SZMARAGDOWE** — „Witia, Masza i morska piechota" g. 14; **PRZYJAŹŃ** — „Tropiciele" g. 14; „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" g. 15; **1 MAJ** — „Na dworze króla Tuszynka" g. 15; „Wyprawa po złote włosy" g. 16; **HUTNIK** — „Diabeł morski" g. 14.30; **BAJKA** — „W lesie" g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 16; **ZATOKA** — „Colargol na Saharze" g. 15; „Diabeł morski" g. 16.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

## WYSTAWY

**MUZEUM** — Staromłyńska 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Malarstwo Rafaela Santi w grafice XVII–XIX w.; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII–XVII w.; Stare srebra, dawna porcelana — g. 9—15.30; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; Grafika japońska dzisiaj — g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair); Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Budda i Bodhisattva — g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce; Kombatanci i 12 Dywizja w fotografii; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — wystawa pokonkursowa — g. 9—15.30; **KLUB „KIERUNKI"** — Mariacka 6/8 — Malarstwo Ludwika Piosickiego — g. 17—20 (piątek); **ZAMEK BWA** — Malarstwo Jerzego Zabłockiego (Gdańsk); Plakaty Franciszka Starowieyskiego z kolekcji Krzysztofa Dydo; Rzeźba Wiktorii Iljin — g. 9—17.

**MUZEA** w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

## DYŻURY

**SZPITALE**
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany; WEWN.+POŁOŻNICTWO+GINEKOLOGIA — rejonowe.
**PRZYCHODNIE**
DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—16.
**SOBOTA**
CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Kolejowy; WEWN. + POŁOŻNICTWO + GINEKOLOGIA — rejonowe.
PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powst. Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedn. Narodowej 12, Abramowskiego 9, Ku Słońcu 12 Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; **Poradnia dla kobiet:** Jedn. Narodowej 12; **Poradnia dermatologiczna** — Henryka Pobożnego 4; **Przychodnia specjalistyczna nr 2** — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka).
GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).
ZDROJE — Bat. Chłopskich 36 — g. 8—19.
**PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE**
DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).
**NIEDZIELA**
CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; WEWN. + GINEKOLOGIA + POŁOŻNICTWO — rejonowe.
**PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE** — te same co w sobotę.
**APTEKI CZYNNE W SOBOTĘ** (oprócz aptek dyżurujących):
**OD 8 DO 15.30:** Dębogórska 10 — tel. 479-52; Komuny Paryskiej 40 — tel. 227-930; Odzieżowa 7/8 — tel. 230-945;
**OD 8 do 18:** Lelewela 1 — tel. 726-24.
**APTEKI** (piątek, sobota, niedziela) AL. WOJ. POLSKIEGO 17 — tel. 352-61; DUBOIS 1 — tel. 882-41; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; DĄBIE, Gryfińska 13 — tel. 612-068.
**INFORMACJE**
SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.
OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel. 777-60 — g. 8—13.
KOLEJOWA — tel. 935.
USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 — g. 7.30—15.30 (piątek).
RUCH STATKÓW — tel. 918.
STAN DRÓG PUBLICZNYCH — tel. 980.
**POGOTOWIA**
RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997, STRAŻ POŻARNA — tel. 998, DROGOWE — tel. 981, DŹWIGOWE — tel. 982, ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel 992; WOD-NO-KANALIZACYJNE — tel. 994, LOKATORSKIE — tel. 986.
**STACJE BENZYNOWE**
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi); Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina, Kopernika.
POZOSTAŁE STACJE czynne w godzinach 6—21.
**SOBOTA**
CAŁĄ DOBĘ: Kopernika, Mickiewicza, Kadłubka Eskadrowa, Ku Słońcu Chopina.
OD G. 7 DO 15: 1 Maja, Kolumba, Goleniowska
OD G. 12 DO 20: Mazurska Eskadrowa, Somosierry.
**NIEDZIELA**
CAŁĄ DOBĘ: Kopernika, Mickiewicza, Kadłubka, Eskadrowa, Ku Słońcu, Chopina.
OD G. 7 DO 15: Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa.
OD G. 12 DO 20: Sikorskiego, Granitowa.
STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW „POLMOZBYT" Pl. Orła Białego 10 — czynna w sobotę od g. 6 do 14.
**DELIKATESY (niedziela)**
AL. WOJ. POLSKIEGO 25 — g. 9—13;
AL. JEDNOŚCI NARODOWEJ — g. 13—17.
BANK PKO — al. Niepodległości 40 — g. 9—13 (sobota).

## TELEWIZJA

**PROGRAM I**
15.25 NURT — Edukacja polonistyczna. 16 Telekino. 16.30 Dziennik. 16.40 Encyklopedia TDC. 17.05 Dla przedszkolaków „Piątek z Pankracym". 17.30 Puchar Świata w narciarstwie alpejskim. 18.10 Film dokum. „Pociąg do Olsztyna". 18.30 35 lat temu. 19 Dobranoc. 19.10 „Na chłopski rozum". 19.30 Dziennik. 20 Monitor Rządowy. 20.30 TV węg. „Morze". 21.30 Zawsze po 21. 22 Dziennik. 22.30 Sport. 23.20 Dziennik.
**PROGRAM II**
17 Wiadomości 17.10 Dla szachistów. 17.30 Człowiek z komputerem. 18 Szkice filmowe. 18.30 Kronika (lok.). 19 Przeboje Dwójki. 19.10 Teleturniej — Skojarzenia. 19.30 Dziennik. 20 Za kierownicą. 20.15 Wrocławskie spotkania z piosenką. 20.35 Kabaret „Ssak". 21.15 Wydarzenia. 21.30 Film radz. „Będę czekał".
**SOBOTA**
**PROGRAM I**
6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8 Rolniczy mag. techniczny. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Teatr TV „Skiz". 11.55 Wojskowy film dokum. 12.55 Krajobrazy. 13.25 Zwyczaje i obrzędy. 13.55 Sport. 15.15 Dziennik. 15.25 Przedsiębiorstwo państwowe, czyli kilka spraw teatru. 16 Film TVP „Rodzina Połanieckich". 17.20 Warszawa — 1939—45. 18 Sport. 19 Dobranoc. 19.10 Lista przebojów. 19.30 Dziennik. 20 Film bułg. „Tyrnowska caryca". 21.30 ME w jeździe figurowej na lodzie (tańce). 22 Mag. publicystyczny. 22.30 Sport. 22.45 Film USA z Marlonem Brando „Ojciec chrzestny" — cz I.
**PROGRAM II**
8.55 Film „Tyrnowska caryca". 10.30, 11, 11.30 NURT. 12 Czym żyje kraj? 12.10 Zespół „Dom". 13.40 Wideoteka. 14.10 „Historia wynalazków". 15 Zbliżenia. 15.30 Gorąca linia. 16.30 Pr. rozrywkowy. 16.50 Bogowie 4 stron świata. 17.20 Otwarta księga. 18.30 Forum (lok.). 19 „Cudowny świat magii". 19.30 Dziennik. 20 Wirtuozi — Herbert von Karajan. 20.40 Sport. 21.10 Sensacje XX wieku — Mata Hari. 21.30 Film hiszp. „Fortunata i Jacinta". 22.35 Safari 83.
**NIEDZIELA**
**PROGRAM I**
6, 6.30, 7 TTR. 7.30 Alarm przeciwpożarowy. 7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Śpiewa Antonina Kowtunow. 11.10 Przygody z archeologią. 12 Siedem anten. 13 Kraj za miastem. 13.25 Koncert życzeń. 14.10 Dla dzieci „Marta i gwiazdy". 15.10 Dziennik. 15.20 Losowanie Dużego Lotka. 15.35 Człowiek i przyroda. 16.10 Pr. publ. 16.40 Sprawy międzynarodowe. 17.10 ME w łyżwiarstwie figurowym (pokazy mistrzów). 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film USA „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami". 21.30 Sport. 22 Publ. międzynarodowa. 22.45 TV music-hall.
**PROGRAM II**
7.10 Czas reformy. 8.10 Film „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami". 9.45 Wojskowy film dokum. 11 Czym żyje kraj? 11.10 Godzina dla zdrowia. 12.15 Herbert von Karajan. 12.50 Kino Oko. 13.45 Historia muzyki rozrywkowej — „The Beatles". 14.35 Film radz. „Paganini". 15.45 Magazyn kibiców. 16.45 „Niedziela w...". 17.25 Jutro poniedziałek. 17.55 Wywiady Ireny Dziedzic. 18.35 „Pamiętnik szalonej gospodyni". 18.50 Grabieżcy kultury. 19.30 Dziennik. 20 Łańcut 83. 21 Moje spotkania z architekturą. 21.15 Piknik Country. 21.40 Film TVP „Strachy" (cz. 2).
UWAGA. TV zastrzega sobie zmiany w programie.

**PROGRAM BERLIŃSKI**
**PROGRAM I**
15.25 Koncert. 16.25 Godzina dla rodziców. 16.50 Gimnastyka. 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci. 17.45 Film TV jug. „Niezwyciężone miasto". 18.50 TV dziecięca 19 Filmy o zwierzętach. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV „Front bez litości". 21.05 ME w jeździe figurowej na lodzie. 22.45 Kronika. 23 Film jap. „Cudowna niedziela. 0.45 Wiadomości
**PROGRAM II**
7.55—16.45 Programy dla dzieci. 17.10 Jęz. rosyjski. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 i 18.25 Jęz. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Film dokum. 19.30 Na małe pół godziny. 20 Film szw. „Maria". 21.30 Kronika. 22 Magazyn kulturalny. 22.45 Rock w roku 1984.
**SOBOTA**
**PROGRAM I**
7.55 Jęz. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film „Front bez litości". 11.30 ME w jeździe figurowej na lodzie. 13.10 Wiadomości. 13.15 Magazyn kulturalny. 14 ME w jeździe figurowej na lodzie. ok. 14.45 Wiadomości. 16.30 Program z Rostocku. 17.30 Wiadomości. 17.40 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Film TV „Złoto Huntersa". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Stare melodie". 21.30 Film krym z Grace Kelly „Morderstwo na telefon". 23.10 Kronika. 23.25 ME w jeździe figurowej na lodzie. 23.55 Wiadomości.
**PROGRAM II**
14.25 Widowisko dla dzieci. 15.55 Film węg „Dwa piętra szczęścia". 17.30 Studio Halle. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TV radz. „Ostatni lot Albatrosa". 18.55 Wiadomości. 19 Program z Rostocku 19.30 „Za kulisami". 20 Film hiszp. „Przeklęci z Sierra". 21.30 Kronika. 22 „Rock w roku 1934".
**NIEDZIELA**
**PROGRAM I**
8.50 Kronika. 10.45 Pieśni polityczne. 11.10 i 11.40 Widowiska dla dzieci. 12.10 Dyryguje V. Neumann. 12.50 Wiadomości, kronika. 13 Film radz.-turecki „Moja miłość, moja żałoba". 14.30 Muzyka i rozmaitości. 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Sport. 17 Wiadomości. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD „Czas samotności". 21.30 „Kto zagraża pokojowi?". 22.20 Śpiewa Nicolai Gedda. 23.20 Kronika.
**PROGRAM II**
14 Rock w roku 1984. 15.30 Film radz. „Jestem przy tobie". 16.40 Mag. dziecięcy. 17.20 Film rysunkowy „Przygody kapitana Leugenmanna". 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 „Kto sieje wiatr — zbiera burzę". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 20 Włoska komedia kryminalna. 21.30 Kronika. 22 „Historia klubu piłkarskiego".
**PROGRAM ZSRR**
**(program satelitarny)**
14.10 Koncert twórców ludowych. 15.05 Film animowany „Koci dom". 16.15 Reportaż. 16.45 Wiadomości. 17 Przed wyborami. 17.15 Magazyn „Współpraca". 17.50 Film „Młoda Rosja" cz. 7. 19 Dziennik. 19.35 ME w jeździe figurowej. 20.35 Wiadomości. 20.50 Pr. muzyczny. Do g. 24 — program nocny.
**SOBOTA**
7.30 Film „Młoda Rosja" cz. 7. 8.35 Magazyn konsumentów. 8.55 Festiwal „Rosyjska Zima". 9.35 Pr. z okazji 60-lecia „Czerwonej Gwiazdy". 9.45 Film dokumentalny. 11.10 Opowieści o malarzach. 11.50 Film dokum. „Kto zabił Martina L. Kinga". 12.45 Filmy animowane. 13.05 Film muzyczny. 14.10 Komentarz. 14.45 Oczywiste — nieprawdopodobne. 15.40 ME w jeździe figurowej. 17.05 Kom. polityczny. 17.30 Film „Długa sprawa". 19 Dziennik. 19.35 ME w jeździe figurowej. Do g. 24 — program nocny.
**NIEDZIELA**
7.30 Budzik. 8 Pr. wojskowy. 9 Zdrowie. 9.45 Poczta poranna. 10.15 Spotkania na ziemi radzieckiej. 10.30 Program dla wsi. 11.30 Kiosk muzyczny. 12 Teatr TV „Kaukaskie koło kredowe". 14.20 Klub podróżników. 15.25 Balet „Hamlet". 16 Panorama międzynarodowa. 16.45 Filmy animowane. 17.30 ME w jeździe figurowej. 19 Dziennik. 19.35 Dc. jazdy figurowej. 20.10 „Pokój i młodzież". Do g. 24 — program nocny.

## RADIO

**PROGRAM I**
WIADOMOŚCI: 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.
16.15 Bank przebojów. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Gitara, banjo i... 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 „Bo słonko lubi dzieci". 20.10 Koncert życzeń. 20.40 Wiersze dla ciebie. 20.50 Jazz w pigułce. 21.15 Wieczorna promenada. 22.25 Repetycje z jazzu. 23.10 Panorama świata. 23.30 Koncert życzeń dla Polonii.
**PROGRAM II**
WIADOMOŚCI: 17, 20.15, 0.50.
15 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Wielcy instrumentaliści grają przeboje. 15.30 Folklor. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Publicystyka. 18 Ze światowej estrady. 18.30 Klub stereo. 19.30 Transmisja koncertu WOSPRiTV. 20.20 Wieczorne refleksje. 20.35 D. c. koncertu. 21.40 Miniatura literacka. 22.15 Słuchajmy razem. 23 „Schodami w górę, schodami w dół". 23.20 Słynni artyści w duecie. 24. Nocne reggae. 0.45 Miniatura literacka.
**PROGRAM III**
15.05 Rock po polsku. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 „Komu bije dzwon". 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Miecz Syreny". 20 Interradio. 20.45 Klub Trójki. 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Soul. 22.45 Z kolekcji W. Sadkowskiego. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.
**PROGRAM IV**
WIADOMOŚCI: 16, 19.30, 23.30.
15 Szkółka jazzowa. 15.30 Ja i cały ten świat. 15.45 Lektury nastolatków. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18 Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.35 Muzyka. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 O twórczości dla dzieci. 20.15 Uwertury z operetek. 20.30 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Na skrzydłach pieśni. 23 Lektury Czwórki. 23.10 Muzykoterapia. 23.55 Felieton na dobranoc.
**SOBOTA**
**PROGRAM I**
WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.
7.20 Poranne sygnały. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Anna Karenina". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.20 Śpiewa Urszula Sipińska. 13.30 Muzyka starego Wiednia. 14.05 Mag. „Rytm". 14.55 „Pięć minut o filmie". 16.05 Problem dnia. 16.15 Katalog wydawniczy. 16.20 Koncert życzeń. 17 Muzyka i Aktualności. 17.25 Premiery radiowych studiów. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.30 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.30 Koncert życzeń dla Polonii.
**PROGRAM II**
WIADOMOŚCI: 6, 8, 13, 17, 21.10, 0.50.
8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 „Schodami w górę, schodami w dół". 9.20 Muzyka, którą lubi Emil Karewicz. 9.50 „Irytacje". 10 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 W stronę jazzu. 13.05 Publicystyka. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 „Irytacje". 14.10 Co jest grane? 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.20 Gawęda mistrza Waleriana. 18 Melodie naszych przyjaciół. 18.10 Tydzień na Zach. Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 „Niejaki Piórko" — humoreska. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Gra Marek Biliziński. 21.40 Teatr PR. 22.01 Studio Stereo. 23 „Schodami w górę, schodami w dół". 23.20 Inspiracje literackie. 24 Studio Stereo. 0.45 Miniatura poetycka.
**PROGRAM III**
7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Druga planeta słońca Ogg". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codziennie powieść. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Miecz Syreny". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Druga planeta słońca Ogg". 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Muzyka i mitologia. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 „Nie ma już łez w moich oczach". 19.30 Trochę swinga. 19.30 „Miecz Syreny". 20 Lista przebojów. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.
**PROGRAM IV**
WIADOMOŚCI: 7, 8.50, 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.15 Dookoła świata. 7.30 Gra Swingulans. 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Piosenki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 9 Uchem i piórem recenzenta. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Arie i sceny z wielkich oper. 11 Słownik wyrazów ważnych. 11.30 Ze starego gramofonu. 12.10 Śpiewa Łucja Prus. 12.20 Biuro listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Zaproszenie do walca. 14 O kulturę słowa. 14.20 Duet fortepianowy. 14.30 Warszawski pejzaż. 14.45 Cienie i odcienie. 15 Teatr dla młodzieży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17 Góralskie posiady. 17.20 Encyklopedia kultury. 18 Warszawski Tydzień Muzyczny. 19 Portrety Polaków. 19.35 Muzyka. 19.40 Jęz. francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 22.10 Sławne orkiestry kameralne. 23 Lektury Czwórki. 23.10 Rozmowy intymne. 23.30 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Felieton na dobranoc.
**NIEDZIELA**
**PROGRAM I**
WIADOMOŚCI: 7, 8, 19, 20, 23.
7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Orkiestra PRiTV w Łodzi. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Mag. międzynarodowy. 14.25 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 „W Jezioranach". 16 Koncert życzeń. 16 Teatr PR — „Sprytna wdówka". 17 Mag. „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Merkuriusz rządowy. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem interwencji. 21.05 Słynni wirtuozi. 21.35 Giełda płyt. 22 Teatr PR. 23.15 Świat w tygodniu. 23.20 Koncert życzeń dla Polonii.
**PROGRAM II**
WIADOMOŚCI: 7 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Quodlibet. 7.40 Aud. wojskowa. 8 Koncert życzeń. 8.25 Poranna serenada. 8.45 W romantycznym nastroju. 9.30 Romanse i nie tylko. 10.15 Poranek z muzami. 12 Przeboje europejskie 83. 13.05 Orkiestra PRiTV w Warszawie. 14 Teatr PR — „Światowy jubileusz słuchowiska". 14.10 Mauricio Kagel — kompozytor słuchowisk. 15 Koncert chopinowski. 15.30 Piosenki na telefon. 17.05 Ponowne spotkanie. 18 Luigi Cherubini „Medea". 20.30 Wiedeński Zespół Instrumentalistów Dawnych. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.
**PROGRAM III**
7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki. 8.10 Komu piosenkę? 8.45 Kąty widzenia. 9 Wariacje na temat... 9.30 Muzyczny poranek filmowy. 10 Tylko 50 minut. 10.50 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Długa noc". 12 Recital Igora Kipnisa. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Adama Zwierza. 14.15 Nowa płyta „The Kings". 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Z mojej płytoteki. 18 „Aleksander Marz" — słuch. 18.40 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 19.05 Baw się razem z nami. 21 Prześwietlić serce. 21.20 Muzyczne portrety. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Muzyka kosmosu. 22.50 Rozmyślania przed północą. 3 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.
**PROGRAM IV**
WIADOMOŚCI: 7 12.05, 16, 19.30, 23.50.
7.05 Kalendarz. 7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Koncert organowy Haendla. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Msza organowa Liszta. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Śpiewa Elżbieta Adamiak. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wyprawy Czwórki. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.30 Mała historia tańca towarzyskiego. 15 Teatr Klasyki dla młodzieży szkolnej. 16.05 Muzyka. 17 Zgaduj z nami. 17.50 Koncert wokalny. 18 Nabożeństwo Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosław. 18.40 Utwory na smyczki. 19 Alfa i Omega. 19.35 Wieczór muzyki myśli. 22.10 Gra Witold Małcużyński. 23 Lektury. 23.10 „Piękny dwudziestoletni" — mag. 23.55 Felieton.

## Szewski czwartek, czyli...

# Poślizg na fleku

**BUTY są już towarem łatwiejszym do zdobycia niż przed rokiem, tym niemniej nie mogą być przedmiotem częstego zakupu. Nie ma ich bowiem aż tak wiele, ani w oszałamiającym wyborze, ceny ich zresztą również nie należą do niskich. A zatem, kiedy fabryczne fleczki się zniszczą (wystarczają nie na długo, na miesiąc—dwa, rzadko są trwalsze) trzeba udać się do szewca i naprawić obcasy.**

NAPRAWA obuwia nie jest jednak wcale łatwa. Trzeba najpierw znaleźć zakład, w którym zlecenie może być przyjęte i wykonane po myśli klienta. Odwiedzające warsztaty panie szukają przede wszystkim dość trwałych, metalowych fleków na obcasy swych kozaczków ponieważ podbicie ich gumą czy skórą wystarcza na krótko i kłopot zaczyna się od nowa. Jak wygląda możliwość naprawy butów sprawdziliśmy zresztą osobiście.

W PRYWATNYM zakładzie szewskim przy ul. Malczewskiego 3 można oddać buty do reperacji. Niestety, metalowych fleków w różnych rozmiarach brakuje. Szewc oferuje fleczki gumowe lub skórzane, z góry jednak uprzedza, że takie podbicie, wzmocnione metalową „żabką", nie nadaje się do każdego typu obcasów. Najtrudniej naprawić obuwie z obcasami z tworzywa sztucznego, które przy przybijaniu „żabek" łatwo pękają.

Nie opodal w warsztacie przy ul. Jagiellońskiej 1 sytuacja jest podobna. Metalowe fleczki można otrzymać tylko na obcas typu „szpilka", przy nieco szerszym oferuje się już klientom gumę lub skórę. Terminy tu stosowane są krótkie — parodniowe.

KLIENCI udający się do placówki szewskiej Spółdzielni Pracy „Uniwersum" zlokalizowanej przy al. Wojska Polskiego 10 nie mogą wcale ulokować zlecenia naprawy. Mogą natomiast przeczytać wywieszkę o zaskakującej treści: „Zakład nieczynny z powodu emerytury, obuwie proszę odbierać przy al. M. Buczka 10 przy placu Grunwaldzkim w godzinach od 12 do 17".

Tak więc ci, którzy przed emeryturą zakładu (?) zdołali tu oddać buty do reperacji, biegną teraz na al. M. Buczka, inni muszą zadowolić się kuriozalnym wyjaśnieniem zamknięcia placówki. A może ono zaskakiwać. W wielu sklepach, punktach usługowych, lokalach pracownicy odchodzą na emeryturę, nie oznacza to jednak przejścia „na zasłużony odpoczynek" całego zakładu, inaczej wiele firm byłoby już martwych z tego powodu.

KOLEJNY punkt naprawy obuwia mieści się przy ul. Kaszubskiej 58. Tu o dziwo udaje się bez kłopotu ulokować zlecenie. Klient może wybrać takie fleczki, jakie mu odpowiadają — metalowe, skórzane czy gumowe. Zresztą, jeśli chodzi o te pierwsze — ich cena jest niższa niż podawano w innych zakładach (170 zł, a nie 180 zł). Termin też jest konkurencyjny — zreperowane buty można odebrać już następnego dnia (i nic się nie dolicza za ekspres, czy superekspres).

DUŻY warsztat szewski Spółdzielni Pracy „Uniwersum" znajduje się przy pl. Orła Białego. Tu niestety także fleków metalowych brak, choć ogólnie zaopatrzenie w potrzebne do wykonania napraw materiały jest nie najgorsze (np. są brakujące w wielu placówkach kleje). Terminy jednak są znacznie odleglejsze. Na wykonanie zlecenia trzeba czekać ponad tydzień.

Reasumując wyniki mini-rajdu można stwierdzić, że nieco poprawiła się sytuacja w usługach szewskich. Terminy generalnie uległy skróceniu (bywały już 1—2-miesięczne), klient ma możność sprawdzenia ceny usługi w wywieszonych w warsztatach cennikach. Jednakże odczuwa się brak potrzebnych detali. Fleki metalowe są rarytasem, jeśli zaś chodzi o jakość gumy, z której wykonuje się fleczki — jest bardzo niska. Takie podbicie obcasa wystarcza zaledwie na parę dni i znów trzeba biegać do zakładu usługowego, czekać na reperację butów i płacić. **(S-W)**

## Koncerty z Anną Nehrebecką

**ANNA NEHREBECKA — znana i lubiana aktorka wystąpi w naszym mieście w koncercie Szczecińskiego Towarzystwa Muzycznego w niedzielę 15 bm. o godz. 18. (Zamek, Sala Anny Jagiellonki).**

**Będzie to wieczór z udziałem Kazimierza Przytułbskiego (baryton) i Jacka Weissa (fortepian), wypełniony utworami fortepianowymi i pieśniami Schumanna oraz fragmentami listów i pamiętników żony wielkiego kompozytora — Klary Wieck w interpretacji właśnie A. Nehrebeckiej. Słowo wstępne — Walerian Pawłowski.**

**W sobotę 14 bm. koncert ten zostanie zaprezentowany w Świnoujściu w Klubie MPiK o godz. 16.30 oraz w Międzyzdrojach w MDK o godz. 19. (Up.)**

## Notatnik szczeciński

◇ W RAMACH wykładów Wszechnicy PAN odbędzie się dziś o godz. 18 w budynku PAN przy ul. Waryńskiego 17 spotkanie z prof. dr. hab. Bogdanem Dopierałą nt. „Szczecin a Polska międzywojenna".

◇ DZIŚ o godz. 18 w Klubie MPiK odbędzie się spotkanie z naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego MO mjr. Władysławem Kowalskim na temat: „Zmiany w przepisach o ruchu drogowym". Wstęp wolny.

◇ W SOBOTĘ o godz. 12 w sali kinowej Pałacu Młodzieży odbędzie się spotkanie z Pawłem Cichowiczem nt: „Poznając kodeks pieszego — chodzę bezpiecznie". Po spotkaniu — projekcja filmu „Zginął pies".

◇ TEATR „Krypta" zaprasza w sobotę o godz. 16 na spektakl „Stare polskie kolędowanie".

◇ O GODZ. 11 w sobotę w Klubie Osiedlowym SSM przy ul. Jodłowej 7 odbędzie się projekcja bajek dla dzieci. Przewidziano też „Sobótkowe spotkanie przy ognisku" podczas którego przeprowadzone zostanie palenie suchych choinek. Zbiórka chętnych w klubie o godz. 12.

◇ KOLEJNA Giełda Staroci Szczecińskiego Klubu Kolekcjonerów odbędzie się wyjątkowo w Klubie POLMO, al. Wojska Polskiego w niedzielę od godz. 9.

◇ POLSKIE Towarzystwo Miłośników Róż zaprasza o godz. 11 w niedzielę do sali Domu Kultury SM Śródmieście al. Wyzwolenia 85 na prelekcję inż. E. Michalskiego nt: „Przetwórstwo z owoców róży szansą do podniesienia zdrowotności człowieka".

## Migawki handlowe

# Mleko z... gazetą?

◆ ROZNOSICIELE mleka z PSS „Społem" mają od przyszłego miesiąca rozszerzyć zakres usług świadczonych przez siebie o gazety. Konkretnie — wszystkim chętnym — wraz z porannym mlekiem pod drzwi, dostarczany będzie również „Głos Szczeciński". Pomysł interesujący, zobaczymy jak w praktyce powiedzie się ów eksperyment...

◇ Z JUGOSŁAWII nadeszły konserwy mięsno-warzywne w opakowaniach 400 g (po 102 zł). Tym razem są to: wołowina z groszkiem zielonym, baranina z fasolką oraz wieprzowina w różnych warzywach. Towaru jest 36 ton i następna dostawa tego samego rzędu awizowana jest także w bieżącym kwartale.

◇ ŚLEDZI „Iwasi" mamy pod dostatkiem. Gastronomia szczecińska z tej obfitości nie chce jednak korzystać. Rzadko gdzie w jadłospisach oferuje się dania i przystawki z tej ryby. Warto, by stołówki i restauracje, a także bary wzięły sobie tę krytykę do serca...

◇ CIEPŁA aura nie sprzyja ziemniakom i warzywom zakopcowanym w RSOP. Ogrodnicy zaczynają się już poważnie obawiać o jakość rezerw zimowych i z niecierpliwością czekają na mrozy!

◇ ZAKŁADY pracy posiadające bufety powinny zadbać o ich należyte wyposażenie. Chodzi o sprzęt niezbędny do tego, by móc w szerokim zakresie wprowadzić garmażeryjne dania gorące. Możliwości są duże i jak na razie zupełnie się ich nie wykorzystuje, a na pewno wielu pracowników chętnie zjadłoby na drugie śniadanie: kapustę z kiełbasą, fasolkę po bretońsku, flaczki itp.

**(wys)**

# informator

**HANDEL**

W SOBOTĘ wytypowane sklepy ogólnospożywcze piekarnicze i nabiałowe czynne będą w godz. 7—13. Sklep na ul. Mickiewicza 97, Pokoju, Strzałowskiej 2, Robotniczej 12, Parkowej 12, sklep „Bartek" na ul. Niemcewicza 26, Ks. Zofii 38, Włościańskiej 1, oraz Dom Handlowy al. Niepodległości 19 w godz. 8—13.

Sklepy dyżurne do godz. 17: ul. Popiela 1, ul. Santocka, E. Gierczak 27, Armii Czerwonej 38, Komuny Paryskiej 40, Lelewela 8, Chopina, Nad Odrą 45, Wyzwolenia 32 oraz sklep „Mazurek" przy al. M. Buczka 21. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne i drobiarskie czynne w godz. 8—13. Sklepy rybne czynne w godz. 8—13 przy ul. Świerczewskiego 25, Wojska Polskiego 134, Tkackiej 1 i Wojska Polskiego 39. Sklepy warzywno-owocowe i spożywczo-rolne (cała sieć) czynne w godz. 8—13. Sklepy cukiernicze PSS Społem czynne od godz. 10 do 16 przy al. Niepodległości 4, Krzywoustego 65, Wyzwolenia 58. Cukiernie rzemieślnicze czynne w godz. 10—18 piekarnie rzemieślnicze czynne od godz. 6: ul. Goleniowska 14, Stołczyńska 124, Długosza 2, E. Plater 6, Jedn. Narodowej 17, Żupańskiego 7, Bogusława 7, Małkowskiego 23, Wojska Polskiego 59, Rymarska 75, Pocztowa 40, Śląska 43, Bat. Chłopskich 70, Krasińskiego 33, M. Buczka 19, Kościelna 15, Narutowicza 4, Radogoska 6, Gryfińska 13, Rew. Październikowej 6, Bogusława 33, Kr. Jadwigi 3, Lipowa 22, Sławomira 7, Przod. Pracy 25, Bol. Śmiałego 11, Krzywoustego 80, Swarożyca 6, Świerczewskiego 17.

Sklepy przemysłowe nieczynne z wyjątkiem czynnych w godz. 9—15: Dom Handlowy al. Niepodległości 19, sklep „Orient" ul. Małopolska 5, Dom Towarowy „Centrum", „Cepelia" przy ul. Krzywoustego 54.

Kioski „Ruchu" (cała sieć) czynne w godz. 6—15 dyżurne do godz. 18: Al. Wyzwolenia 29, Wojska Polskiego/Jagiellońska, Mickiewicza/Brzozowskiego, os. Słoneczne, Wyzwolenia/Piotra Skargi, Karola Miarki/Ku Słońcu, Budziszyńska, E. Gierczak, kiosk na Dworcu Gł. PKP 5—23.

W NIEDZIELĘ czynne będą Delikatesy na al. Wojska Polskiego 25, oraz na al. Jedn. Narodowej 47. Sklepy cukiernicze PSS „Społem" czynne w godz. 10—16 — tak jak w sobotę. Cukiernie rzemieślnicze czynne w godz. 10—18. Kioski „Ruchu" — czynna połowa sieci w godz. 8—14, oraz dyżurne do godz. 18 i 23 tak jak w sobotę.

**POCZTA**

W SOBOTĘ urzędy pocztowe na terenie Szczecina czynne będą w godz. 8—13. Całą dobę czynne będą: Telegraf i Telefon przy al. Niepodległości oraz urząd na Dworcu Gł. PKP.

**KOMUNIKACJA**

W SOBOTĘ wszystkie środki komunikacji miejskiej kursować będą według świątecznych rozkładów jazdy.

Nocne tramwaje linii nr 1 z powodu remontu sieci trakcyjnej w al. Wojska Polskiego, którą będzie wykonywana w nocy 14/15 będą jeździły w obu kierunkach al. Piastów, Jagiellońską, Boh. Warszawy i Wawrzyniaka.

## Idziemy do Filharmonii

# Śpiewa Paulos Raptis

DZISIEJSZY (godz. 19) oraz sobotni (14 bm. godz. 17) koncerty symfoniczne będą miały bardzo bogaty i urozmaicony program dzięki udziałowi znanego tenora Paulosa Raptisa.

Orkiestra Symfoniczna PFS pod dyrekcją Stefana Marczyka wykona Berlioza „Karnawał rzymski", Verdiego Uwerturę do opery „Nieszpory sycylijskie", Mascagniniego Intermezzo z opery „Rycerskość wieśniacza" oraz Czajkowskiego „Kaprys włoski". Solista z towarzyszeniem orkiestry zaśpiewa: arię Stefana ze „Strasznego Dworu", arię Cavaradossiego z „Toski", arię księcia z „Rigoletta" oraz arię Lionela z opery „Marta".

Bilety w dniach koncertów do nabycia w kasie PFS — dziś od godz. 17, w sobotę od godz. 15. Zamawianie telefoniczne w godzinach otwarcia kasy (22-12-52). **(Up.)**

## Z ekspertami w Teatrze Muzycznym

# Krasnoludki są na świecie...

**GDZIE można zobaczyć krasnoludka?** Na to pytanie będą już niedługo mogły odpowiedzieć wszystkie dzieci w Szczecinie. Oczywiście, że na Zamku! Teatr Muzyczny sprawił naszym maluchom niebywałą radość, wystawiając baśń baletową **„Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków"** z libretem Witolda Borkowskiego i Stanisława Piotrowskiego (według braci Grimm) oraz podkładem muzycznym Bogdana Pawłowskiego. Spektakl nie ma ambicji muzycznych, nie daje też poza paroma rolami specjalnych okazji do popisów baletowych, jest za to świetną zabawą dla najmłodszych.

PONIEWAŻ już dawno wyrosłem z lat najmłodszych i bardziej zajmuje mnie figura Królewny Śnieżki niż tej pierwszej, pozwoliłem sobie zabrać na przedstawienie dwóch ekspertów — Agatkę i Martę, które z racji swego przedszkolnego wieku mają najlepsze kwalifikacje do oceny przedstawienia. Już pierwsza scena nasunęła im pewne wątpliwości. „Wujku, a ta pani co bawi się lalką to kto? — „Królewna Śnieżka". „A dlaczego taka duża i jeszcze bawi się lalką? — Ty jesteś też duża i bawisz się lalką". „A jak ona bawi się lalką to dlaczego Królewicz dał jej pierścionek, a mi żaden królewicz nie dał pierścionka?". Pytanie to musiałem pozostawić bez odpowiedzi. W chwilę potem znów szczebiot: „A jakby Królewna była mniejsza to by Królewicz był od niej większy". I jak tu dziecku spostrzegawczemu tłumaczyć coś o fikcji scenicznej kiedy i tak nie zrozumie?

Spore kontrowersje budziła u moich małych panien postać złej Królowej. Nie mogły się pogodzić z tym, że taka zła a jednocześnie taka ładna. W trzecim akcie Marta zauważyła: „Teraz się uśmiecha, to pewnie zrobiła się dobra". a Agatka: „Phi co to za królowa, co ciągle skacze. — Ona nie skacze, Agatko, tylko pląsa". „A królowa to powinna tańczyć". Musiałem się zgodzić z moją towarzyszką, nie wie jeszcze, na co stać kobiety nawet królowe. Za to wiedźma przestraszyła je na tyle, że w końcu miałem trochę spokoju; nawet nie zwróciły uwagi na to, że też skacze. Od czasu do czasu produkuje się na srebrnym ekranie zespół czarownic „Sabat" (układ choreograficzny ról Królowej i Wiedźmy jakoś dziwnie mi go przypomniał). Zdaniem moich wysoce kompetentnych panien nawet zła Królowa winna jednak promieniować dostojeństwem.

BARDZO podobały się natomiast moim towarzyszkom wszystkie zwierzątka. Uzgodniły nawet pogląd, że te z grubszymi rudymi ogonami, to wiewiórki, a z cieńszymi to liski.

Zachwyt wszystkich dzieci wzbudziły krasnoludki, pojawiające się w takt dziarskiego marsza. Moje pokolenie widziało krasnoludki w disneyowskiej wersji filmowej „Królewny Śnieżki", więc aż tak zachwycony nie byłem. „Jakie one śliczne, jakie mają czapeczki a jakie lysinki!" cieszyły się moje panny. Nie oglądały biedactwa również „Wejścia smoka", stwierdziłyby pewnie, że krasnoludki są nie mniej żwawe niż Bruce Lee. Swoją drogą niezłą szkołą dla zamkowych krasnoludków mogłoby być obejrzenie „Królewny Śnieżki" Disneya i połączenie przyjemnego z pożytecznym.

NA JEDNĄ niewielką rolę dzieci pewnie nie zwróciły uwagi — na Mistrza Ceremonii, gnącego się bez przerwy w lansadach. Rola świetna, lecz dostrzec ją potrafili jedynie dorośli, którzy na co dzień spotykają się z tego typu ludźmi, pozbawionymi jedynie bajkowego stroju i charakteryzacji.

PEŁNIĘ szczęścia przeżyliśmy w trzecim akcie, o którym Agatka potem opowiadała swojej mamie „Wiesz, ta zła królowa zamieniła się znowu we wiedźmę, wiedźma zamieniła się w szmatę a szmatę krasnoludek wyrzucił za okno". Pełnię szczęścia przeżyła również mama Agatki po słowach „Wiesz, królewna to krasnoludkom gotowała, sprzątała i kazała im się myć!" Jakie wspaniałe walory pedagogiczne mają stare baśnie! A jakich wspaniałych argumentów wychowawczych dostarczają rodzicom!

**Jan GORZELANY**